



Orzecznictwo

Sądu Najwyższego,
Sądów Apelacyjnych,
Naczelnego Sądu Administracyjnego
i Trybunału Konstytucyjnego

NR 4/kwiecień 2023



ISSN 1233-2690

Prokuratura Krajowa

Prawo Karne

Sąd Najwyższy

Art.	Str.
64 § 1 i 2 k.k.	4
335 § 1 k.p.k.	4
433 § 1 k.p.k.	4
433 § 2 k.p.k.	4
439 § 1 pkt 8 k.p.k.	5
523 § 1 k.p.k.	5
539a § 3 k.p.k.	5
540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k.	6

Sądy Apelacyjne

31 § 3 k.k.	6
46 § 2 k.k.	6
60 § 2 k.k.	7
148 § 1 k.k.	7
156 § 1 pkt 2 k.k.	7
158 § 1 k.k.	7
270 § 2a k.k.	9
344a § 1 <i>in fine</i> k.p.k.	26
393 § 3 k.p.k.	33
552 § 4 k.p.k.	34

Prawo Cywilne

Sąd Najwyższy

394 ² § 1 ¹ pkt 3 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.	35
767 ⁴ § 1 k.p.c. i art. 795 § 1 k.p.c.	38
357 § 2 ¹ k.p.c.	40
231 § 2 k.c.	43

Prawo Administracyjne

Naczelny Sąd Administracyjny

141 § 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 329)	55
17 ust. 1 ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 615 z późn. zm.)	61
34 ust. 1 ustawy z 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 2542)	69

Trybunał Konstytucyjny

24 ust. 1 pkt 1a oraz art. 37b ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (Dz. U. z 2022 r., poz. 217)	74
--	----

Prawo Karne

Sąd Najwyższy

1

Art. 64 § 1 i 2 k.k.

Stosownie do treści art. 64 § 2 k.k., jeżeli sprawca uprzednio skazany w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k., który odbył łącznie co najmniej rok kary pozbawienia wolności i w ciągu 5 lat po odbyciu w całości lub części ostatniej kary popełnia ponownie i umyślnie jedno z wymienionych w tym przepisie przestępstw, sąd wymierza karę pozbawienia wolności przewidzianą za przypisane przestępstwo w wysokości powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a może ją wymierzyć do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę.

Wyrok SN z dnia 5 grudnia 2022 r., sygn. V KK 466/22.

2

Art. 335 § 1 k.p.k.

Skazanie bez rozprawy na wniosek dołączony przez prokuratora do aktu oskarżenia, a więc w trybie art. 335 § 1 k.p.k., w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 r., mogło mieć miejsce jedynie wówczas, gdy okoliczności popełnienia przestępstwa i wina oskarżonego nie budziły wątpliwości.

Wyrok SN z dnia 15 grudnia 2022 r., sygn. IV KK 322/22.

3

Art. 433 § 1 k.p.k.

Zgodnie z treścią art. 433 § 1 k.p.k., sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia oraz podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym w wypadkach wskazanych w art. 435 k.p.k., art. 439 § 1 k.p.k., art. 440 k.p.k. i art. 455 k.p.k.

Wyrok SN z dnia 15 grudnia 2022 r., sygn. I KK 425/22.

4

Art. 433 § 2 k.p.k.

Zrealizowanie obowiązków wynikających z treści art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. wymaga nie tylko niepomijania żadnego zarzutu podniesionego w środku odwoławczym, lecz także rzetelnego ustosunkowania się do każdego z tych zarzutów oraz wykazania konkretnymi, znajdującymi oparcie w ujawnionych w sprawie okolicznościach, argumentami, dlaczego uznano poszczególne zarzuty zawarte we wniesionym środku odwoławczym za zasadne bądź też za bezzasadne. Do naruszenia tych przepisów może więc dojść wtedy, gdy sąd drugiej instancji pomija w swoich rozważaniach zarzuty zawarte w apelacji lub wręcz

ogranicza się do ogólnikowego stwierdzenia, że zarzut jest zasadny lub że jest niezasadny.

Wyrok SN z dnia 8 grudnia 2022 r., sygn. V KK 336/21.

5

Art. 439 § 1 pkt 8 k.p.k.

W wypadku, gdy wobec tej samej osoby zapadły dwa prawomocne wyroki łączne, obejmujące te same skazania, które objęte były tym węzłem w wyroku, który uprawomocnił się wcześniej, drugi z tych wyroków dotknięty jest w tym zakresie rażącym naruszeniem prawa, zaliczanym do tzw. bezwzględnych przyczyn uchylenia orzeczenia, przewidzianym w art. 439 § 1 pkt 8 k.p.k. określonym jako naruszenie powagi rzeczy osądzonej (art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k.). Taka sytuacja stanowi ujemną przesłankę procesową, przewidzianą w przepisie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. w zakresie wydania kolejnego orzeczenia w tym przedmiocie w przypadku, gdy w orzeczeniu wydawanym później miało dojść do rozstrzygnięcia tego, czy dokładnie te same skazania za czyny jednostkowe spełniają warunki do objęcia ich węzłem kary łącznej w wyroku łącznym.

Wyrok SN z dnia 6 grudnia 2022 r., sygn. I KK 413/22.

6

Art. 523 § 1 k.p.k.

Z dyspozycji art. 523 § 1 k.p.k. wynika, że skutecznym zarzutem kasacyjnym może być tylko taki, który wskazuje na rażące naruszenie prawa, mające istotny wpływ na treść orzeczenia. O wpływie „rażącego naruszenia prawa” na treść zaskarżonego orzeczenia, w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k., można natomiast mówić jedynie wówczas, gdy jest możliwe wykazanie, że kwestionowane rozstrzygnięcie byłoby w zasadniczy sposób odmienne od tego, które w sprawie zostało wydane.

Postanowienie SN z dnia 1 grudnia 2022 r., sygn. IV KK 721/21.

7

Art. 539a § 3 k.p.k.

Zgodnie z art. 539a § 3 k.p.k. skarga od wyroku sądu odwoławczego uchylającego wyrok sądu pierwszej instancji i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania może być wniesiona wyłącznie z powodu naruszenia art. 437 k.p.k. lub z powodu uchybień określonych w art. 439 § 1 k.p.k. Natomiast art. 437 § 2 k.p.k. stanowi, że uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania może nastąpić wyłącznie w wypadkach wskazanych w art. 439 § 1 k.p.k., art. 454 k.p.k. lub jeżeli jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości.

Wyrok SN z dnia 14 grudnia 2022 r., sygn. IV KS 39/22.

8

Art. 540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k.

Podstawa wznowienia (*propter nova, de novis*), o której mowa w przepisie art. 540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k. opiera się na założeniu, że postępowanie sądowe zakończone prawomocnym orzeczeniem wznowia się, jeżeli po wydaniu orzeczenia ujawnią się nowe fakty lub dowody wskazujące na to, że podsądny nie popełnił czynu albo czyn jego nie stanowił przestępstwa lub nie podlegał karze.

Postanowienie SN z dnia 15 grudnia 2022 r., sygn. IV KO 88/22.

Sądy Apelacyjne

9

Art. 31 § 3 k.k.

Art. 31 § 3 k.k. uzależnia odpowiedzialność od zawinionego upojenia się alkoholem lub odurzenia innym środkiem, polegającego na tym, że sprawca przewidywał, iż doprowadzi się do takiego stopnia upojenia, albo przynajmniej mógł to przewidzieć. Sprawca, który nadużywa alkoholu oraz środków odurzających i wprowadza się dobrowolnie w stan upojenia prostego znając skutki spożywania alkoholu czy narkotyków działa na własne ryzyko poniesienia odpowiedzialności karnej. Stanowi to niewątpliwie wyłom od zasady winy, gdyż przyjmuje się fikcję umyślności, a to dlatego, że chodzi tu o obronę społeczeństwa przed osobami nadużywającymi alkoholu, zażywającymi narkotyki i dlatego zachowanie takiego sprawcy ocenia się porównując dany przypadek z hipotecznym przestępstwem sprawcy trzeźwego, o podobnych właściwościach inteligencji czy doświadczenia życiowego. W praktyce przyjmuje się, że dorosły i w pełni poczytalny człowiek, konsumując w dużych ilościach alkohol i/lub zażywając środki odurzające, ma możliwość i powinność przewidywania takich następstw swojego zachowania.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 8 listopada 2022 r., sygn. II AKa 492/21.

10

Art. 46 § 2 k.k.

Wysokość nawiązki orzekanej na podstawie art. 46 § 2 k.k. winna być miarowana z uwzględnieniem rozmiaru szkód, ale szczególnie rozmiaru krzywdy wyrządzonej pokrzywdzonemu, ocenianej zwłaszcza przez pryzmat subiektywnych doznań ofiary przestępstwa, sposobu działania sprawcy, jak również tego, jaki wpływ na stan psychiczny osoby pokrzywdzonej wywołało znalezienie się w sytuacji ofiary przestępstwa.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 7 listopada 2022 r., sygn. II AKa 416/22.

11

Art. 60 § 2 k.k.

Wypadki szczególnie uzasadnione, o jakich mowa w przepisie art. 60 § 2 k.k., istotnie różnią się od wypadków zwykłych, co do których obowiązują standardowe dyrektywy wymiaru kary. Wystąpienie szczególnego wypadku powinno znajdować wsparcie w okolicznościach nietypowych samego zdarzenia albo takich cechach sprawcy, które charakteryzują go w sposób wyjątkowo pozytywny i powodują, że zasługuje on na wymierzenie kary poniżej minimum ustawowego.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 8 listopada 2022 r., sygn. II AKa 284/22.

12

Art. 148 § 1 k.k.

Oskarżony celowo uderzając swoim samochodem w jadący z naprzeciwka pojazd przewidywał, mając zresztą doświadczenie zawodowego kierowcy, i to przy rozwijanej przez siebie prędkości rzędu 120 km/h, że uderzając w przednią boczną część samochodu, tj. w pobliże jego kierowcy, skutkiem takiego uderzenia może być śmierć każdej z osób jadących tych samochodem i godził się z takimi skutkami.

Wyrok SA w Poznaniu z dnia 3 listopada 2022 r., sygn. II AKa 102/22.

13

Art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

Skutek w postaci utraty widzenia w prawym oku stanowi ciężki uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Utrata jednego oka jest traktowana jako 35% uszczerbek na zdrowiu, ale w tym wypadku jest to nawet do 65% z uwagi na dużą wadę w drugim oku.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 26 października 2022 r., sygn. II AKa 398/20.

14

Art. 158 § 1 k.k.

Do przyjęcia odpowiedzialności za przestępstwo bójki z art. 158 § 1 k.k. konieczne jest ustalenie co najmniej 3 uczestników konfrontacji wzajemnie się atakujących i broniących. Kiedy dwie osoby wzajemnie zadają sobie uderzenia, czyli każda z tych osób występuje w roli atakującego i broniącego, to odpowiadają za spowodowane przez siebie skutki. Ustalenie, że oskarżony bronił się przed ciosami pokrzywdzonego i jednocześnie sam ciosy zadawał, nie uwalnia go od odpowiedzialności za to co pokrzywdzonemu uczynił.

Z uzasadnienia:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się zasadna jedynie w części, w jakiej kwestionuje wysokość wynagrodzenia przyznanego obrońcy, okre-

ślona w pkt 5 zaskarżonego wyroku. Pozostałe zarzuty jawią się jako chybione w stopniu oczywistym.

Odnosząc się do dwóch pierwszych zarzutów zgodzić się należy z twierdzeniami apelującego, że kluczowym dowodem dla ustalenia przebiegu zdarzenia jest zapis monitoringu. Z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że zapis ów wnikliwie analizował Sąd I instancji, był on również przedmiotem uważnych oględzin Sądu Odwoławczego. Przy tym dowodzie tracą na znaczeniu relacje osobowe, skoro inkryminowane zachowanie oskarżonego można obejrzyć na świetnej jakości nagraniu. Niecelowe w związku z tym wydaje się przywoływanie przez obrońcę w szerokim zakresie zeznań pokrzywdzonego. W świetle tegoż nagrania nie budzi wątpliwości, że pokrzywdzony przybył na teren poczekalni dworca PKP po to, żeby skonfrontować się z oskarżonym. Zarejestrowany obraz nie pozostawia wątpliwości, że z uniesionymi rękami ruszył w kierunku oskarżonego, by zadać mu cios pięścią. Przyznaje to zresztą swoich zeznaniach. Podobnie nie może budzić wątpliwości w świetle powołanych dowodów, że oskarżony oczekiwał na przybycie pokrzywdzonego i kiedy ten pojawił się na miejscu zdarzenia, bez wahania ruszył do starcia z pokrzywdzonym. Prawdą jest, że atak na miejscu zdarzenia rozpoczął pokrzywdzony. Nie oznacza to jednak, że zachowanie oskarżonego można oceniać jako działanie w warunkach kontratypu obrony koniecznej. Obrona przed bezprawnym, bezpośrednim zamachem nie ma charakteru „koniecznej”, jeśli „broniący się” ów zamach wywołał. Traci z pola widzenia apelujący te okoliczności, które trafnie ustalił Sąd Okręgowy, przede wszystkim fakt, że atak pokrzywdzonego został sprowokowany i wywołany przez oskarżonego. Innymi słowy, to oskarżony spowodował, że pokrzywdzony przybył na miejsce zdarzenia z zamiarem starcia się z oskarżonym. P. K. (1) spodziewał się tego ataku i czekał na pokrzywdzonego, z zamiarem starcia się z nim, co więcej w trakcie tego oczekiwania wyjął nóż. Kiedy pokrzywdzony ruszył w stronę P. K. (2) ten wykonał „zamaszysty” zamach nożem kierując go w klatkę piersiową pokrzywdzonego. Nie może być więc mowy o odpieraniu zamachu w sytuacji, kiedy oskarżony sam taki zamach przygotowywał i planował. Przeciwnie argumenty apelującego są w sposób oczywisty nieuzasadnione. Odnosząc się do zarzutów podniesionych w pkt 3 i 4 apelacji zgodzić się należy z obrońcą, że zarówno pokrzywdzony jak i oskarżony występowali w roli „napastnika i napadniętego”, tak zresztą przyjmuje Sąd Okręgowy. Nie może to jednak skutkować prawnokarną oceną na płaszczyźnie przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. to jest udziału w bójce. Dość powiedzieć, że do przyjęcia odpowiedzialności za takie przestępstwo konieczne jest ustalenie co najmniej 3 uczestników konfrontacji wzajemnie się atakujących i broniących. Jeszcze raz podkreślić należy, że oskarżony oczekując na przybycie pokrzywdzonego przewidywał – mając na uwadze swoje wcześniejsze prowokacyjne zachowanie – że pokrzywdzony będzie chciał go uderzyć i sytuację tę chciał wykorzystać po to, żeby w trakcie owego

starcia zadać uderzenie nożem, wykorzystując przewagę, jaką dawało mu posiadanie owego niebezpiecznego narzędzia. Kiedy dwie osoby wzajemnie zadają sobie uderzenia, czyli każda z tych osób występuje w roli atakującego i broniącego to odpowiadają za spowodowane przez siebie skutki. Ustalenie, że oskarżony bronił się przed ciosami pokrzywdzonego i jednocześnie sam ciosy zadawał nie uwalnia go od odpowiedzialności za to co pokrzywdzonemu uczynił.

W apelacji nie jest kontestowane ustalenie, że oskarżony w zamiarze bezpośrednim usiłował spowodować u D. S. (2) ciężki uszczerbek na zdrowiu. Wystarczy zatem w tym zakresie odwołać się do prawidłowej argumentacji Sądu Okręgowego zawartej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Apelacja – co do winy – obligowała do kontroli zaskarżonego orzeczenia także w zakresie wymierzonej oskarżonemu kary. W ocenie Sądu Apelacyjnego żadną miarą nie razi ona surowością i należyte respektuje dyrektywy art. 53 § 1 k.k. Podziela w tej materii Sąd Apelacyjny wszystkie te argumenty, które przywołał Sąd Okręgowy.

Zaskarżony wyrok wymagał korekty nie tylko z powodu uznania oczywistej zasadności zarzutu podniesionego w pkt 5 apelacji. Zmiany wymagał również opis przypisanego czynu mającego postać stadialną usiłowania. Z zebranych w sprawie dowodów, których wymowa w istocie jest jednoznaczna i niekwestionowana przez strony, wynika, że skutek, do którego oskarżony bezpośrednio zmierzał nie nastąpił nie z powodu niezwłocznego udzielenia pokrzywdzonemu pomocy medycznej – ponieważ uraz jakiego doznał w wyniku działania oskarżonego był stosunkowo niegroźny – lecz z powodu reakcji pokrzywdzonego, w szczególności uników jakie zrobił, kiedy oskarżony zamachnął się nożem. Widać to doskonale na omawianym wyżej nagraniu.

Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 27 października 2022 r., sygn. II AKa 238/22.

15

Art. 270 § 2a k.k.

Czyn oskarżonego cechował się znaczącym stopniem społecznej szkodliwości, o czym świadczyły okoliczności przedmiotowe (przedłożenie podrobionego dokumentu w postępowaniu sądowym, z wprowadzeniem w błąd organu wymiaru sprawiedliwości co do autentyczności dokumentu i w celu wydania rozstrzygnięcia nakładającego na pozwaną obowiązki majątkowe, egzekwowane ostatecznie w oparciu o przymus państwowy), a także okoliczności podmiotowe (umyślność, postać zamiaru bezpośredniego, niskie motywy i pobudki oskarżonego, bez skrupułów wykorzystującego podrobiony dokument dla zaspokojenia swoich roszczeń). Podrobiony dokument nie miał zatem charakteru mało istotnego, lecz miał istotne znaczenie majątkowe i procesowe. Z tych przyczyn absolutnie błędne byłoby uznanie, że czyn oskarżonego stanowił wypadek mniejszej wagi z art. 270 § 2a k.k.

Z uzasadnienia:

Apelacje wniesione przez Prokuratora (...) w L. (na niekorzyść oskarżonego) oraz przez obrońcę z wyboru oskarżonego M. N., adw. Ł. M., nie zasługują na uwzględnienie.

Należy zdecydowanie odrzucić zarzuty obrazy prawa materialnego i procesowego oraz błędów w ustaleniach faktycznych zawarte w apelacjach: Prokuratora (...) w L. (na niekorzyść oskarżonego) oraz obrońcy z wyboru oskarżonego M. N., adw. Ł. M., gdyż przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy Sąd Okręgowy w Legnicy respektował wszelkie zasady procesowe, w tym zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.), zasadę bezstronności (art. 4 k.p.k.), zasadę *in dubio pro reo* (art. 5 k.p.k.), a także zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.). Dokonane w wyroku ustalenia faktyczne wolne są od błędów i uwzględniają całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.). Swoje stanowisko, Sąd Okręgowy w Legnicy uzasadnił w sposób na tyle prawidłowy, nie pomijając żadnej z istotnych okoliczności, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku w sposób rzeczowy odnosi się do najistotniejszych okoliczności sprawy, wypełnia wymogi określone w przepisie art. 424 k.p.k. i pozwala na kontrolę instancyjną zaskarżonego wyroku.

W dalszej części niniejszego uzasadnienia zostaną przedstawione konkretne argumenty, wskazujące na prawidłowość dokonanych przez Sąd Okręgowy w Legnicy ocen materiału dowodowego oraz zasadność następujących rozstrzygnięć:

1) uniewinnienia oskarżonego M. N. od popełnienia przestępstwa z art. 310 § 1 k.k. w zbiegu z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zarzuconego w punkcie I części wstępnej zaskarżonego wyroku, polegającego na tym, że w dniu 13 grudnia 2017 r. w P., rejonu (...), działając wspólnie i w porozumieniu z K. B. (1) podrobili umowę kupna-sprzedaży telefonu marki S. (...) o nr (...) pomiędzy K. B. (2) Centrum Usług (...) opatrzoną datą 13 grudnia 2017 r. oraz weksel *in blanco* datowany na dzień 13 grudnia 2020 r. wystawiony w P. opiewający na kwotę 2700 złotych, mający stanowić zabezpieczenie umowy kupna-sprzedaży ww. telefonu w ten sposób, że M. N. przygotował umowę oraz weksel, wypełnił ich treść, zaś K. B. (1) złożył na nich podpisy K. Z. noszącej wówczas nazwisko B.;

2) uznania oskarżonego M. N. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 270 § 1 k.k., zarzuconego w punkcie II części wstępnej zaskarżonego wyroku, polegającego na tym, że w dniu 24 sierpnia 2018 r. w P. i w L. posłużył się jako autentyczną podrobioną umową kupna-sprzedaży telefonu marki S. (...) o nr (...) zawartą pomiędzy K. B. (2) a Centrum Usług (...) reprezentowaną przez M. N., a opatrzoną datą 13 grudnia 2017 r. w ten sposób, że załączył ją do pozwu wniesionego do Sądu (...) w L. o zapłatę kwoty 3315 złotych przeciwko pozwanej K. B. (2) i wymierzenia za nie oskarżonemu, na podstawie art. 270 § 1 k.k., przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. i art. 37a k.k., karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych po 100 (sto) złotych każda.

W tym miejscu warto jednak wskazać kilka uwag natury ogólnej, wskazujące, jaki charakter powinny mieć zarzuty obrazy prawa procesowego i błędów w ustaleniach faktycznych, mających wpływ na treść wydanego orzeczenia, aby mogły zostać uwzględnione przez sąd odwoławczy. Na tle wskazanych uwag ogólnych, dość jasno zostanie wykazane, że zarzuty przedstawione w apelacjach: Prokuratora (...) w L. (na niekorzyść oskarżonego) oraz obrońcy z wyboru oskarżonego M. N., adw. Ł. M., kryteriów tych nie spełniają i nie mogły zostać uwzględnione, a materiał dowody dawał w pełni podstawę do rozstrzygnięć podjętych przez Sąd I instancji.

Jak podkreślano w doktrynie, błąd w ustaleniach faktycznych (*error facti*) przyjętych za podstawę orzeczenia to błąd, który wynika bądź to z niepełności postępowania dowodowego (tzw. błąd „braku”), bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd „dowolności”). Może on więc być wynikiem nieznaności określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów (art. 7 k.p.k.), np. błąd logiczny w rozumowaniu, zlekceważenie niektórych dowodów, danie wiary dowodom nieprzekonującym, bezpodstawne pominięcie określonych twierdzeń dowodowych, oparcie się na faktach w istocie nieudowodnionych itd. (T. Grzegorzczuk – Kodeks postępowania karnego. Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003, s. 1133–1134).

Wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może ograniczać się wyłącznie do polemiki z ocenami dokonanymi przez Sąd I instancji, bez wskazania jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Wyraża to wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2005 r. sygn. WA 10/05: „Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu *a quo* wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, lecz musi zmierzać do wykazania jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych.

Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji” (OSNwSK

2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak – Kodeks postępowania karnego. Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hoffmański, E. Sadzik, K. Zgryzek – Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2007, s. 666–667).

W realiach niniejszej sprawy, poza polemiką z ustaleniami faktycznymi, w swoich apelacjach, zarówno Prokurator (...) w L. (wniesionej na niekorzyść oskarżonego i kwestionującej) oraz obrońca z wyboru oskarżonego M. N., adw. Ł. M. nie postawili zaskarżonemu wyrokowi rzeczowych zarzutów dotyczących niewłaściwego odczytania treści dowodów, błędów logicznego rozumowania i wnioskowania, a także sprzeczności ustaleń Sądu I instancji ze wskazaniami wiedzy i zasadami doświadczenia życiowego.

Nie można w żadnym wypadku doszukiwać się także naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów w tym, że Sąd I instancji uznał z jednej strony za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego M. N. w części dotyczącej uniewinnienia oskarżonego M. N. od popełnienia przestępstwa z art. 310 § 1 k.k. w zbiegu z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. (zarzuconego w punkcie I części wstępnej zaskarżonego wyroku), w zakresie w jakim nie przyznał się do popełnionego przestępstwa, natomiast odrzucił jako niewiarygodne jego wyjaśnienia co do zarzutu przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. (przypisanego w punkcie II części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku), do popełnienia którego także oskarżony się nie przyznał.

Jedną z konsekwencji obowiązywania zasady swobodnej oceny dowodów jest to, że nie ma reguły nakazującej całkowite uznanie wiarygodności lub jej braku określonego środka dowodowego. Wyrażają to w szczególności następujące, zachowując aktualność, orzeczenia Sądu Najwyższego:

1) w wyroku z dnia 28 marca 1974 r., sygn. Rw 152/74 stwierdzono: „Kierując się przepisem art. 4 § 1 (ob. 7) k.p.k., sąd może określonym zeznaniom świadka lub wyjaśnieniom oskarżonego częściowo dać lub nie dać wiary, pod tym jednak warunkiem, że stanowisko swoje w sposób przekonujący uzasadni w konfrontacji z całokształtem zebranego materiału dowodowego. Sama zaś okoliczność, że świadek lub oskarżony dotychczas nienagannie się zachowywali albo przeciwnie – że dotychczasowy ich tryb życia był naganny, bez ustalenia innych okoliczności nie może stanowić o tym, że dane zeznanie lub wyjaśnienie jest albo nie jest wiarygodne” (OSNKW 1974, z. 7–8, poz. 154);

2) w wyroku z dnia 14 lipca 1975 r. sygn. Rw 323/75 stwierdzono: „Z istoty wyrażonej w art. 4 § 1 (ob. 7) k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów wynika, że sąd realizując ustawowy postulat poczynienia ustaleń faktycznych odpowiadających prawdzie (art. 2 § 1 pkt 2 (ob. 2 § 2) k.p.k.) ma prawo uznać za wiarygodne zeznanie świadka co do niektórych przedstawionych przezeń okoliczności i nie dać wiary zeznaniom tego samego świadka co do innych okoliczności – pod warunkiem że stanowisko sądu w kwestii oceny zeznań świadka zostanie należycie uzasadnione (OSNKW 1975, z. 9, poz. 133).

Właśnie konsekwencją obowiązywania zasady swobodnej oceny dowodów jest to, że nie ma reguły nakazującej całkowite uznanie wiarygodności lub jej braku określonego środka dowodowego. Mając powyższe na uwadze, stanowisko Sądu Okręgowego w Legnicy w zakresie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego bezsprzecznie pozostawało pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k.

Jak wielokrotnie podkreślano w doktrynie i orzecznictwie, przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), jest wyczerpujące i logiczne – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.). Akcentuje to szereg orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych (por. wyrok SN z dnia 3 września 1998 r. sygn. V KKN 104/98 – Prokuratura i Prawo 1999, nr 2, poz. 6; a także wyrok S.A. w Łodzi z dnia 20 marca 2002 r. sygn. II AKa 49/02 – Prokuratura i Prawo 2004, nr 6, poz. 29). Wszystkim tym wymogom Sąd Okręgowy w Legnicy sprostał, nie naruszając także przepisu art. 5 § 2 k.p.k. nakładającego obowiązek rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Swoje stanowisko Sąd I instancji uzasadnił wyczerpująco i przekonująco, wypełniając wymogi określone w przepisie art. 424 k.p.k., uwzględniając przy tym okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonych (art. 4 k.p.k.). Uzasadnienie to pozwalało także na kontrolę instancyjną zaskarżonego wyroku.

Aby zapewnić przejrzystość argumentacji, w dalszej części niniejszego uzasadnienia, Sąd Apelacyjny odniesienie się do poszczególnych apelacji, na tle zarzutów popełnienia przestępstw, które przedstawił prokurator w akcie oskarżenia.

Apelacja prokuratora kwestionująca uniewinnienie oskarżonego M. N. od popełnienia przestępstwa z art. 310 § 1 k.k. w zbiegu z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zarzuconego w punkcie I części wstępnej zaskarżonego wyroku.

Nie były zasadne zarzuty postawione w apelacji Prokuratora (...) w L., kwestionujące sposób oceny materiału dowodowego i ustalenia faktyczne podjęte przez Sąd Okręgowy w Legnicy na tle zarzutu postawionego oskarżonemu M. N., mianowicie popełnienia przestępstwa z art. 310 § 1 k.k. w zbiegu z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zarzuconego w punkcie I części wstępnej zaskarżonego wyroku.

Rekonstruując stan faktyczny w tym zakresie, Sąd Okręgowy przeprowadził i ocenił wszystkie istotne i dostępne dowody, a mianowicie podstawą swoich ustaleń uczynił: 1) dowody z dokumentów w postaci: umowy kupna-sprzedaży telefonu marki S. (...) o nr (...) zawartej w imieniu K. B. (2) a firmą Centrum Usług (...) z dnia 13 grudnia 2017 r. (k. 48) oraz weksla *in blanco* datowanego na dzień 13 grudnia 2020 r. wystawionego w P. opiewający na kwotę 2700

złotych, mającego stanowić zabezpieczenie umowy kupna-sprzedaży tego telefonu (k. 47); 2) zeznania świadka K. Z. (poprzednio: B.) (k. 20–23, 351–352); 3) zeznania świadka K. B. (1) (k. 67, 388–390), a także sprzeczne z tymi zeznaniami wyjaśnienia złożone przez tego świadka w charakterze podejrzanego (k. 132–133); 4) zeznania świadka K. B. (3) (k. 352–353); 5) wyjaśnienia oskarżonego M. N. (k. 349–351); 6) wydruki korespondencji pomiędzy oskarżonym M. N. a K. B. (1) z aplikacji M. (k. 5–6, 24–26, 186–212).

Na podstawie wskazanych dowodów, Sąd Okręgowy w Legnicy prawidłowo ustalił, że ówczesny mąż K. B. (2) (obecnie: Z.), K. B. (1) w 2017 r., bez wiedzy i woli swojej żony, zamówił w firmie (...) S.A. 4 telefony komórkowe marki (...), a także podrobił podpisy żony K. B. (2) (obecnie: Z.) na zawartych umowach świadczenia usług telekomunikacyjnych. Zamierzał je sprzedać w obliczu swoich trudności finansowych.

Następnie, na początku grudnia 2017 r., K. B. (1) zaproponował swojemu znajomemu, oskarżonemu M. N., sprzedaż jednego z tych telefonów, marki (...) o nr (...). Oskarżony M. N. prowadził wówczas w P. biuro Centrum Usług (...) i już wcześniej teściowa K. B. (1) korzystała z usług (...) w zakresie zdobycia środków finansowych.

Sąd Okręgowy w Legnicy słusznie ustalił dalej, że finalizując transakcję zakupu telefonu komórkowego w dniu 13 grudnia 2017 r., w biurze Centrum Usług (...) w P., oskarżony M. N. sporządził i wręczył K. B. (1) umowę kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) oraz weksel stanowiący zabezpieczenie tej umowy. W obecności K. B. (1), oskarżony M. N. wpisał w treści umowy dane K. B. (2) (obecnie: Z.), serię i numer jej dowodu osobistego oraz numer P. K. B. (1) przedstawił oskarżonemu M. N. swoją ofertę w taki sposób, jakoby jego żona K. B. (2) (obecnie: Z.) wiedziała o sprzedaży telefonu i ją akceptowała. Oskarżony M. N. nie kontaktował się z żoną K. B. (1), lecz nie znalazł podstaw, aby nie ufać w wiarygodność złożonej propozycji zakupu telefonu komórkowego, tym bardziej, że gdy wypytywał, dlaczego to K. B. (1) skontaktował się z nim w celu sprzedaży telefonu, a nie jego żona, będąca właścicielką sprzedawanego telefonu, to K. B. (1) odpowiedział mu, że jego żona nie może przyjść, gdyż opiekuje się małym dzieckiem.

Oskarżony M. N. przekazał, że skoro K. B. (2) jest właścicielką telefonu marki (...) o nr (...), to właśnie ona będzie musiała podpisać umowę kupna-sprzedaży telefonu, po czym, wręczył K. B. (1) dwa egzemplarze wydrukowanych dokumentów, przy tym przed wyjściem polecił mu na wekslu złożyć swój podpis nadto dopisać swój numer P. oraz sformułowanie „poręczam K. B. (1)”.

Nie ulega wątpliwości, że w biurze Centrum Usług (...) w P. K. B. (1) nie podpisał się na umowie kupna-sprzedaży telefonu jako sprzedający i nie podrobił podpisów żony K. B. (2) (obecnie: Z.) na wekslu i obu egzemplarzach umowy. K. B. (1) zabrał dokumenty do domu, zapewniając, że podpisze je żona. Wbrew tym deklaracjom, K. B. (1), bez wiedzy i woli swojej żony, podrobił podpisy K. B. (2) (obecnie: Z.) na umowie kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) i na wekslu.

Po około 40–50 minutach K. B. (1) wrócił do biura Centrum Usług (...) w P. z podpisanymi dokumentami. W trakcie ponownego spotkania w biurze doszło do zapłaty przez oskarżonego M. N. pierwszej raty za telefon. Drugą ratę K. B. (1) otrzymał na dworze koło biura. Łącznie K. B. (1) tytułem zapłaty za telefon otrzymał od oskarżonego kwotę 2700 zł.

Sąd Okręgowy uznał, iż brak podstaw do zakwestionowania, że oskarżony M. N. był pewien, że na umowie kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) i wekslu podpisy złożyła K. B. (2) (obecnie: Z.). Kwestionując takie stanowisko, Prokurator (...) w L. przedstawił na poparcie swojej tezy następujące dowody i argumenty:

1) zakwestionował zeznania świadka K. B. (1) (k. 67, 388–390) z postępowania przeciwko oskarżonemu M. N., w których potwierdził podrobienie przez siebie podpisów żony K. B. (2) (obecnie: Z.), po wyjściu z biura Centrum Usług (...) w P., bez wiedzy i woli oskarżonego M. N. Jako argument prokurator wskazał, że wspomniane zeznania świadka K. B. (1) były sprzeczne z jego wyjaśnieniami złożonymi przez tego świadka w charakterze podejrzanego (k. 132–133), zwłaszcza, że w konsekwencji tych wyjaśnień dobrowolnie poddał się karze i nie kwestionował skazania za przestępstwo z art. 310 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., popełnione wspólnie i porozumieniu z oskarżonym M. N. Prokurator nie zgodził się z wnioskami Sądu I instancji, że świadek K. B. (1) w swoich wyjaśnieniach z postępowania przygotowawczego, mógł nie mówić prawdy obciążając M. N., gdyż chciał umniejszyć swoją odpowiedzialność;

2) uznał za wiarygodne zeznania byłej żony K. B. (1), świadka K. Z. (poprzednio: B.) składanych w toku postępowania przygotowawczego (k. 23) i podczas rozprawy głównej (k. 351–352), w których opisywała relacje jej byłego męża (K. B. (1)), że składał on podpisy w obecności M. N. w P. przy ul. (...). Prokurator nie odniósł się przy tym do kwestii, że świadek K. B. (1) zarówno w swoich wyjaśnieniach z postępowania przygotowawczego, jak i w rozmowach z byłą żoną, K. Z. (wówczas: B.) mógł nie mówić prawdy obciążając M. N., gdyż chciał umniejszyć swoją odpowiedzialność za przestępstwo i zachować twarz wobec byłej żony, czyniąc oskarżonego M. N. odpowiedzialnym nie tylko za roszczenia finansowe zgłaszane wobec niej, ale także za zaplanowanie i przeprowadzenie przestępstwa z art. 310 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;

3) pomniejszał znaczenie zeznań świadka K. B. (3) (k. 352–353), siostry oskarżonego M. N., o której przesłuchanie oskarżony wniósł dopiero podczas postępowania sądowego, a nielogiczne jest, że stojąc pod bardzo poważnym zarzutem dokonania zbrodni z art. 310 § 1 k.k., oskarżony M. N. nie złożył wcześniej wniosku o jej przesłuchanie na etapie postępowania przygotowawczego;

4) wskazywał, że sprawstwo i winę oskarżonego M. N. potwierdzały wydruki korespondencji pomiędzy oskarżonym M. N. a K. B. (1) z aplikacji M. (k. 5–6, 24–26, 186–212), w szczególności:

- z dnia 7 lutego 2022 r., gdy podstaw rozmowy oskarżony M. N. stwierdził: „szkoda, że K. (K. B. (2) – przyp. SA) może na tym ucierpieć i o tym ją już poinformowałem”;
 - z dnia 10 lutego 2022 r., gdy podstaw rozmowy oskarżony M. N. stwierdził: „poinformowałem ją (K. B. (2) – przyp. SA), że sprzedaliście mi telefon. Ona powiedziała, że wie o 4 telefonach. Poinformowałem ją, że pan K. przyniósł mi dokumenty przez nią podpisane. Stwierdziła, że mąż podrobił jej podpisy. W nerwach powiedziałem, że będę zakładał sprawę i się rozłączyłem”;
- 5) pomniejszał znaczenie wyjaśnień oskarżonego M. N. (k. 349–351), zainteresowanego uniknięciem odpowiedzialności karnej.

Odnosząc się do zarzutów i argumentów przedstawionych przez prokuratora, należy zdecydowanie stwierdzić, że nie są one tak jednoznaczne i przekonujące, aby mogły skutecznie podważyć ustalenia Sądu Okręgowego w Legnicy, że oskarżony M. N. był przekonany, że na umowie kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) i wekslu podpisy złożyła K. B. (2) (obecnie: Z.), do której zaniósł te dokumenty K. B. (1), a następnie wrócił do biura z jej rzekomymi podpisami, podrobionymi przez siebie.

Ad. 1. Absolutnie rzeczowe i logiczne były argumenty Sądu Okręgowego, który uznał za bardziej wiarygodne zeznania świadka K. B. (1) z postępowania przeciwko M. N. (k. 67, 388–390), w których potwierdził podrobienie przez siebie podpisów żony K. B. (2) (obecnie: Z.), po wyjściu z biura Centrum Usług (...) w P., bez wiedzy i woli oskarżonego M. N. Świadek K. B. (1) składał zeznania na rozprawie głównej przeciwko oskarżonemu M. N., pouczonego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 233 § 1 k.k. i nie miał już żadnego procesowego interesu, aby kłamać, obciążać bezzasadnie oskarżonego M. N. lub przedstawiać go w pozytywnym świetle. Postępowanie karne przeciwko K. B. (1) zostało już bowiem prawomocnie zakończone wyrokiem skazującym, zapadłym w wyniku dobrowolnego poddania się karze i niekwestionowania przez K. B. (1), że przestępstwo z art. 310 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., za które został skazany, popełnił wspólnie i porozumieniu z oskarżonym M. N. Niewątpliwie, przed dobrowolnym poddaniem się karze i skazanie, jeszcze jako podejrzany i oskarżony, K. B. (1) miał interes w tym, aby przedstawić siebie w jaki najkorzystniejszy sposób, pomniejszając swoją rolę jako pomysłodawcy przestępstwa, którym był niewątpliwie, skoro w imieniu byłej żony K. B. (2) (obecnie: Z.) uzyskał bez jej wiedzy i woli 4 telefony komórkowe, aby następnie je sprzedać i wyjść w ten sposób z kłopotów finansowych. W tym kontekście, w interesie K. B. (1) było to, aby podzielić się swoją odpowiedzialnością karną z inną osobą, zwłaszcza w obliczu dochodzenia roszczeń przez oskarżonego M. N. wobec K. B. (2) (obecnie: Z.). W ten sposób K. B. (1) mógł także starać się zachować twarz wobec byłej żony, dowodząc, że nie tylko on ponosi odpowiedzialność za jej kłopoty finansowe oraz trudności związane z postępowaniem cywilnym zainicjowanym przez oskarżonego M. N. i postępowaniem karnym.

Mając powyższe na uwadze, przekonujące były wnioski Sądu I instancji, że świadek K. B. (1) w swoich wyjaśnieniach z postępowania przygotowawczego, złożonych w charakterze podejrzanego (k. 132–133), mógł nie mówić prawdy obciążając M. N., gdyż chciał umniejszyć swoją odpowiedzialność. Niewątpliwie była to okoliczność, której nie można było usunąć i zgodnie z zasadą *in dubio pro reo* (art. 5 k.p.k.) należało ją rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Prawidłowe rozstrzygnięcie tej wątpliwości, czyniło prawidłowymi oceny dowodowe Sądu I instancji i zapewniało ich zgodność z zasadą swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.).

Ad. 2. Nie mogły obalić ocen dowodowych Sądu Okręgowego, zeznania byłej żony K. B. (1), świadka K. Z. (poprzednio: B.) składane w toku postępowania przygotowawczego (k. 23) i podczas rozprawy głównej (k. 351–352), w których opisywała relacje jej byłego męża (K. B. (1)), że składał on podpisy w obecności M. N. w P. przy ul. (...). Oczywiście było to, że świadek K. Z. (poprzednio: B.) nie była obecna podczas wizyty byłego męża K. B. (1) w biurze Centrum Usług (...) w P. i nie mogła wiedzieć, czy rzeczywiście K. B. (1) podpisał się na umowie kupna-sprzedaży telefonu jako sprzedający i podrobił podpisy żony K. B. (2) (obecnie: Z.) na wekslu i obu egzemplarzach umowy na terenie biura, w obecności oskarżonego M. N., czy też po opuszczeniu biura pod pozorem zwrócenia się do żony o osobiste złożenie tych podpisów.

W obliczu rozmów z byłą żoną i wymówek z jej strony, w interesie K. B. (1) było to, aby podzielić się swoją odpowiedzialnością karną z inną osobą, zwłaszcza w obliczu dochodzenia roszczeń przez oskarżonego M. N. wobec K. B. (2) (obecnie: Z.). W ten sposób K. B. (1) mógł także starać się zachować twarz wobec byłej żony, dowodząc, że nie tylko on ponosi odpowiedzialność za jej kłopoty finansowe oraz trudności związane z postępowaniem cywilnym zainicjowanym przez oskarżonego M. N. i postępowaniem karnym.

Mając powyższe na uwadze, przekonujące były wnioski Sądu I instancji, że zeznania świadka K. Z. (poprzednio: B.) (k. 23, 351–352) nie mogły dać przekonującej i jednoznacznej odpowiedzi, czy K. B. (4) podrobił podpisy żony w obecności oskarżonego M. N., czy bez jego wiedzy i woli. Niewątpliwie była to okoliczność, której nie można było usunąć i zgodnie z zasadą *in dubio pro reo* (art. 5 k.p.k.) należało ją rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Prawidłowe rozstrzygnięcie tej wątpliwości, czyniło prawidłowymi oceny dowodowe Sądu I instancji i zapewniało ich zgodność z zasadą swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.).

Ad. 3. Całkowicie bezpodstawne były zarzuty kierowane przez prokuratora wobec wiarygodności i znaczenia zeznań świadka K. B. (3) (k. 352–353), siostry oskarżonego M. N., która potwierdziła wyjaśnienia oskarżonego co do tego, że świadek K. B. (1) nie podpisał się na umowie kupna-sprzedaży telefonu jako sprzedający i nie podrobił podpisów żony K. B. (2) (obecnie: Z.) na wekslu i obu egzemplarzach umowy na terenie biura, w obecności oskarżonego M. N. i świadka K. B. (3), lecz musiał to uczynić po opuszczeniu biura pod pozorem zwrócenia się do żony o osobiste złożenie tych podpisów.

Jako jedyny powód niewiarygodności zeznań tego świadka podniósł prokurator fakt, że wniosek o przesłuchanie swojej siostry, świadka K. B. (3), oskarżony M. N. złożył dopiero podczas postępowania sądowego, a nielogiczne jest, że stojąc pod bardzo poważnym zarzutem dokonania zbrodni z art. 310 § 1 k.k., oskarżony M. N. nie złożył wcześniej wniosku o jej przesłuchanie na etapie postępowania przygotowawczego. Prokurator w ogóle się nie odniósł do kwestii wiarygodności zeznań świadka, przyjmując *a priori*, że musi kłamać, skoro jest osobą najbliższą dla oskarżonego. Taka ocena prokuratora była życzeniowa i niemerytoryczna, a jako taka sprzeczna z zasadą swobodnej oceny dowodów z art. 7 k.p.k. Niechęć do angażowania siostry w proces karny można wytłumaczyć choćby niechęcią oskarżonego do ujawniania K. B. (3), że ma kłopoty z prawem, nie tylko dlatego, że była osobą najbliższą dla oskarżonego, lecz także jego pracownicą.

Tymczasem świadek K. B. (3) jednoznacznie i zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego M. N., opisała wizytę świadka K. B. (1) w biurze: „Ja jestem zatrudniona w biurze oskarżonego. Jestem jego siostrą. Ja byłam świadkiem zawarcia umowy kupna-sprzedaży telefonu. Nie wiem, jakiego telefonu. Nie wiem, czy umowa była przy mnie sporządzana. Natomiast były przy mnie uzgadniane warunki. W biurze był pan K. B. (1). My tam mamy jedno pomieszczenie. Siedziałam naprzeciwko Pana M. Ja w pracy takiej formuły używam „pan M. Przyszedł pan K. do biura w imieniu swojej żony. Przyszedł i słyszałam rozmowę między nim, a panem M. odnośnie sprzedaży telefonu. Pan K. mówił, że telefon jest jego żony i chcą sprzedać, a pan M. kupić. Pan K. był chwilę i powiedział, że pani K. nie może podejść do biura. Pan M. powiedział, że skoro ona jest właścicielem telefonu to ona musi podpisać umowę kupna-sprzedaży. Wobec tego pan M. dał panu K. dokumenty. On je wydrukował w trakcie rozmowy. Pan K. wyszedł z biura i powiedział, że jak pani K. podpisze to wróci. Po 30–60 minutach wrócił. Dalej prowadzili rozmowę na ten sam temat. Pan M. sprawdzał dokumenty. Wyglądało na to, że wszystko się zgadzało. Jak K. wyszedł z biura to pan M. powiedział, że kupił od nich telefon. Pan M. pytał, dlaczego umowy nie przyszła podpisać żona pana K. Nie pamiętam, co pan K. odpowiedział. Powiedział coś, że mają małe dziecko. Nasze biuro mieści się przy rynku ul. (...). Wiem, że mieli małe dziecko, bo pan K. przychodził do biura i rozmawiał ze mną ze są zainteresowali kupnem mieszkania. (...) Ja nic takiego nie widziałam, aby pan K. B. (1) w mojej obecności podpisywał się na umowie sprzedaży nazwiskiem swojej żony oraz na wekslu. Pan B. siedział do mnie tyłem. Mi się nie wydaje, aby pan K. w obecności pana M. mógł się podpisać imieniem i nazwiskiem żony. On jak brał dokumenty to wstał i wyszedł. Wrócił po jakimś czasie. Ja nie widziałam czy te dokumenty były podpisane. Nie widziałam treści dokumentów. Słyszałam rozmowę, z której wynikało, że jest umowa i wszystko się zgadza. Ja nie widziałam innego dokumentu, a oni coś wspominali o wekslu. (...) Nie widziałam, aby w tamtym dniu pan B. podpisywał dokumenty. On jak siedział do mnie tyłem to nie widziałam, czy składał jakiś własnoręczny podpis. (...) Nie znam odpowiedzi

na pytanie, czy będąc wtedy w biurze pan K. B. (1) składał jakikolwiek podpis. Ja nie widziałam, aby składał swój podpis na dokumentach. (...) Jak pan M. podawał panu B. dokumenty powiedział, że żona ma się podpisać na tej umowie. Po tym jak wrócił pan B. było widać, że nastąpiło zakończenie transakcji. Był w biurze uzgadniali warunki umowy, wziął dokumenty do ręki, wyszedł, wrócił i wręczył panu M. dokumenty i dalej rozmawiali o zakupie tego telefonu. Za drugim razem jak K. wyszedł z biura to pan M. powiedział, że kupił od nich telefon od państwa B.” (k. 352–353 – podkreśl. SA).

Mając powyższe na uwadze, przekonujące były wnioski Sądu I instancji, że zeznania świadka K. B. (3) pogłębiały niedające się usunąć wątpliwości, czy K. B. (4) podrobił podpisy żony w obecności oskarżonego M. N., czy bez jego wiedzy i woli. Niewątpliwie były to okoliczności, których nie można było usunąć i zgodnie z zasadą *in dubio pro reo* (art. 5 k.p.k.) należało ją rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Prawidłowe rozstrzygnięcie tej wątpliwości, czyniło prawidłowymi oceny dowodowe Sądu I instancji i zapewniało ich zgodność z zasadą swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.).

Ad. 4. Treść korespondencji pomiędzy oskarżonym M. N. a K. B. (1) z aplikacji M. (k. 5–6, 24–26, 186–212), przedstawiona przez prokuratora w apelacji oraz zacytowana we wcześniejszym fragmencie niniejszego uzasadnienia, absolutnie nie wskazuje na to, że oskarżony M. N. wspólnie i w porozumieniu z K. B. (1) brał udział w podrobieniu podpisów K. B. (2) (obecnie: Z.) na umowie kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) i wekslu (k. 47, 48), albo by oskarżony M. N. w dniu 13 grudnia 2017 r., a więc w momencie podpisywania umowy, miał wiedzę, że podpisy te podrobił K. B. (1). Wręcz przeciwnie, zapisy te świadczą o tym, że zarówno oskarżony M. N., jak i świadek K. B. (1), mają wiedzę, że odpowiedzialność za podrobienie podpisów K. B. (2) (ocenie: Z.) ponosi wyłącznie K. B. (1).

Oczywiście, treść korespondencji pomiędzy oskarżonym M. N. a K. B. (1) z aplikacji M. (k. 5–6, 24–26, 186–212), wskazuje, że oskarżony M. N. miał wiedzę o podrobieniu podpisów K. B. (2) (obecnie: Z.) na umowie kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) i wekslu (k. 47, 48), lecz dopiero na początku lutego 2018 r., a nie w momencie zawierania umowy, kiedy to decydował się na skierowanie postępowania cywilnego. W tym zakresie Sąd Okręgowy w Legnicy uznał jednak oskarżonego M. N. za winnego przestępstwa z art. 270 § 1 k.k., zarzuconego w punkcie II części wstępnej zaskarżonego wyroku, co nie pozostaje w sprzeczności z uznaniem, że jest niewinny przestępstwa z art. 310 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zarzuconego w punkcie I części wstępnej zaskarżonego wyroku.

Ad. 5. W obliczu przedstawionych wyżej dowodów, nie były słuszne i przekonujące zarzuty i argumenty apelacji prokuratora, w których pomniejszał znaczenie wyjaśnień oskarżonego M. N. (k. 349–351), zainteresowanego uniknięciem odpowiedzialności karnej. Realizując swoje prawo do obrony (art. 6 k.p.k.)

oskarżony M. N. miał prawo do złożenia wyjaśnień, w których kwestionował postawione zarzuty, zaś rolą oskarżyciela publicznego było przedstawić materiał dowodowy w taki sposób i na tyle kompletny, aby przełamać ustawowo chronioną zasadę domniemania niewinności oskarżonego (art. 5 § 1 k.p.k.). Takich dowodów oskarżyciel publiczny nie przedstawił, co wykazano we wcześniejszym fragmencie niniejszego uzasadnienia.

Jak słusznie stwierdził Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z dnia 1 marca 2004 r. sygn. II KK 271/03: „ułamności dowodów obciążających nie można stawiać na równi z ułamnościami dowodów odciążających. Ze względu na to, że warunkiem sine qua non skazania oskarżonego jest udowodnienie popełnienia przezeń czynu przestępnego (*arg. ex art. 5 § 1 i 2 k.p.k.*), sprzeczności w sferze dowodów odciążających nigdy nie są «równoważne» ze sprzecznościami w zakresie dowodów obciążających. Jeżeli te ostatnie są «wewnętrznie sprzeczne», to zasadnicze i samoistne znaczenie ma to, czy *in concreto* zakres i charakter tych sprzeczności nie wyłącza w ogóle możliwości uznania owych dowodów za podstawę skazania” (OSNwSK 2004, nr 1, poz. 425).

Mając powyższe na uwadze, nie uwzględniono apelacji Prokuratora (...) w L., gdyż należało się zgodzić z przekonującymi wywodami Sądu Okręgowego w Legnicy, że nie było dostatecznych podstaw dowodowych, aby przypisać oskarżonemu M. N. zarzucone mu przestępstwa z art. 310 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zaś niedające się wątpliwości, czy oskarżony był sprawcą tego przestępstwa, zgodnie z zasadą *in dubio pro reo* z art. 5 § 2 k.p.k. należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego, co słusznie uczynił Sąd I instancji. Prowadziło to do utrzymania w mocy zaskarżonego wyroku w tej części (art. 437 § 1 k.p.k.).

Apelacja obrońcy oskarżonego M. N., adw. Ł. M., kwestionującej popełnienie przez oskarżonego przestępstwa z art. 270 § 1 k.k., przypisanego w punkcie II części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku.

I. Nie były zasadne zarzuty postawione w apelacji obrońcy oskarżonego M. N., adw. Ł. M., kwestionującej popełnienie przez oskarżonego przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.

Rekonstruując stan faktyczny w tym zakresie, Sąd Okręgowy przeprowadził i ocenił wszystkie istotne i dostępne dowody, a mianowicie podstawą swoich ustaleń uczynił: 1) dowody z dokumentów w postaci: umowy kupna-sprzedaży telefonu marki S. (...) o nr (...) zawartej w imieniu K. B. (2) a firmą Centrum Usług (...) z dnia 13 grudnia 2017 r. (k. 48) oraz weksla *in blanco* datowanego na dzień 13 grudnia 2020 r. wystawionego w P. opiewający na kwotę 2700 złotych, mającego stanowić zabezpieczenie umowy kupna-sprzedaży tego telefonu (k. 47); 2) wydruki korespondencji pomiędzy oskarżonym M. N. a K. B. (1) z aplikacji M. (k. 5–6, 24–26, 186–212; 3) pozew M. N. przeciwko K. Z. (poprzednio: B.) w postępowaniu upominawczym przed Sądem Rejonowym w sprawie o sygn. I C 3032/18 wraz z załącznikami (k. 27–38); 4) zeznania świadka K. Z. (poprzednio: B.) (k. 20–23, 351–352); 5) zeznania świadka K. B.

(1) (k. 67, 388–390), a także sprzeczne z tymi zeznaniami wyjaśnienia złożone przez tego świadka w charakterze podejrzanego (k. 132–133); 6) wyjaśnienia oskarżonego M. N. (k. 349–351).

Na podstawie wskazanych dowodów, Sąd Okręgowy w Legnicy prawidłowo ustalił, że już na początku lutego 2018 r. oskarżony M. N. miał pełną wiedzę i to zarówno od K. B. (1), jak i jego żony K. B. (2) (obecnie: Z.), że K. B. (1) w 2017 r., bez wiedzy i woli swojej żony, zamówił w firmie (...) S.A. 4 telefony komórkowe marki (...), a także podrobił podpisy żony K. B. (2) (obecnie: Z.) na zawartych umowach świadczenia usług telekomunikacyjnych. Oskarżony M. N. miał także wiedzę, że zawierając z nim umowę kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) w dniu 13 grudnia 2017 r. w biurze Centrum Usług (...) w P., K. B. (1) zabrał dokumenty do domu, zapewniając, że podpisze je żona, po czym wbrew tym deklaracjom, K. B. (1), bez wiedzy i woli swojej żony, podrobił podpisy K. B. (2) (obecnie: Z.) na umowie kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) i na wekslu, otrzymując z tytułu tej umowy zapłatę za telefon od oskarżonego kwotę 2700 zł.

Mimo tej wiedzy, oskarżony M. N. nie zamierzał ponosić konsekwencji finansowych i zaspokoić swoje roszczenia wynikające z niemożności korzystania z telefonu sprzedanego przez K. B. (1).

Sąd Okręgowy w Legnicy słusznie ustalił, że dniu 7 lutego 2018 r. ostrzony M. N. w rozmowie telefonicznej z K. B. (2) (obecnie: Z.) poinformował ją, że kupił od niej telefon, który nie działa. K. B. (2) (obecnie: Z.) wytłumaczyła oskarżonemu, że jej ówczesny mąż K. B. (1) podrobił jej dane na czterech umowach świadczenia usług telekomunikacyjnych oraz że w związku z tym wszedł w posiadanie 4 telefonów marki (...). Jednocześnie K. B. (2) wskazała oskarżonemu, że nie mieszka już razem z mężem. Oskarżony M. N. stwierdził, że to go nie interesuje i poinformował, że oprócz umowy kupna-sprzedaży telefonu, posiada także weksel podpisany przez K. B. (2) i wykorzysta go w sprawie sądowej przeciwko niej. K. B. (2) (obecnie: Z.) stwierdziła, że nie podpisywała umowy i weksla, co zdenerwowało oskarżonego M. N., który zakończył rozmowę. Jeszcze tego samego dnia, czyli 7 lutego 2018 r. o godz. 19:20 oskarżony M. N., za pośrednictwem aplikacji M., napisał do K. B. (1) (obecnie: Z.), że wie, iż telefon nie będzie już aktywny, gdyż rozmawiał z pokrzywdzoną. Jednocześnie M. N. poinformował K. B. (1), że w przypadku niezwrócenia pieniędzy do poniedziałku zgłosi sprawę podrobienia podpisu na policji.

Na podstawie wskazanych wyżej dowodów, Sąd Okręgowy w Legnicy prawidłowo ustalił dalej, że mimo wiedzy o podrobieniu podpisów na umowie i wekslu przez K. B. (1), oskarżony M. N. pismem z dnia 12 lipca 2018 r. skierowanym do K. B. (2) (obecnie: Z.) odstąpił od przedmiotowej umowy i wezwał pokrzywdzoną do zwrotu kwoty 2700 złotych, a następnie w dniu 24 sierpnia 2018 r. wniósł do Sądu (...) w L. pozew przeciwko niej o zapłatę kwoty 3315 złotych wraz z odsetkami od kwoty roszczenia głównego, to jest od kwoty 2700 złotych. Oskarżony M. N. wraz z pozwem złożył w sądzie umowę kupna-

sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) z dnia 13 grudnia 2017 r. wiedząc, że znajduje się na niej podrobiony podpis K. B. (2) (obecnie: Z.).

Na skutek działań oskarżonego M. N., Sąd (...) w L. wydał w dniu 5 października 2018 r., nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym (o sygn. I C 3032/18), nakazując K. Z. (poprzednio: B.) zapłatę w ciągu dwóch tygodni od doręczenia nakazu zapłaciła na rzecz powoda kwoty 3315 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 24 sierpnia 2018 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 25 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania lub wniosła sprzeciw.

Niezależnie od wskazanych wyżej dowodów osobowych, a także dowodów z dokumentów, o sprawstwie i winie oskarżonego M. N. za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k. przekonywały ostatecznie wydruki korespondencji pomiędzy oskarżonym M. N. a K. B. (1) z aplikacji M. (k. 5–6, 24–26, 186–212), w szczególności:

- z dnia 7 lutego 2022 r., gdy podstaw rozmowy oskarżony M. N. stwierdził: „szkoda, że K. B. (2) – przyp. SA) może na tym ucierpieć i o tym ją już poinformowałem”;
- z dnia 10 lutego 2022 r., gdy podstaw rozmowy oskarżony M. N. stwierdził: „poinformowałem ją (K. B. (2) – przyp. SA), że sprzedaliście mi telefon. Ona powiedziała, że wie o 4 telefonach. Poinformowałem ją, że pan K. przyniósł mi dokumenty przez nią podpisane. Stwierdziła, że mąż podrobił jej podpisy. W nerwach powiedziałem, że będę zakładał sprawę i się rozłączyłem”.

Mając powyższe na uwadze, w pełni słuszne były wnioski Sądu Okręgowego co do odpowiedzialności karnej oskarżonego M. N. za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k., zarzucone w punkcie II części wstępnej zaskarżonego wyroku, polegające na tym, że w dniu 24 sierpnia 2018 r. w P. i w L. posłużył się jako autentyczną podrobioną umową kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) zawartą pomiędzy K. B. (2) a Centrum Usług (...) reprezentowaną przez M. N., opatrzoną datą 13 grudnia 2017 r. w ten sposób, że załączył ją do pozwu wniesionego do Sądu (...) w L. o zapłatę kwoty 3315 złotych przeciwko pozwanej K. B. (2), a apelacja obrońcy oskarżonego nie była w tym zakresie prawidłowa.

Odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k. podlega, kto, w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu jako autentycznego używa. Sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Oczywiste jest to, że oskarżony M. N. nie podrobił umowy kupna-sprzedaży telefonu marki (...) o nr (...) zawartej pomiędzy K. B. (2) a Centrum Usług (...) reprezentowaną przez M. N., opatrzonej datą 13 grudnia 2017 r., jednak z pewnością miał świadomość, że jest to umowa z podrobionymi podpisami K. B. (2) (obecnie: Z.) przez jej ówczesnego męża, K. B. (1).

II. Nie zasługiwał na uwzględnienie, postawiony z ostrożności procesowej, zarzut apelacji obrońcy oskarżonego M. N., adw. Ł. M., o obrazie przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej przypisanego czynu i nieuznania go za wypadek mniejszej wagi z art. 270 § 2a k.k., w sytua-

cji, gdy okoliczności sprawy jasno dawały ku temu podstawę, co miało rzekomo doprowadzić do orzeczenia wobec oskarżonego rażąco niewspółmiernej kary.

Po pierwsze, od dawna w orzecznictwie nie budzi wątpliwości pogląd, że postawienie zarzutu obrazy prawa materialnego jest dopuszczalne tylko wówczas, gdyż autor środka odwoławczego nie kwestionuje ustaleń faktycznych.

Jak słusznie stwierdził Sąd Najwyższy w zachowującym aktualność wyroku z dnia 21 czerwca 1978 r. sygn. I KR 124/78: „Obraza prawa materialnego ma miejsce wtedy, gdy stan faktyczny został w orzeczeniu prawidłowo ustalony i do niego nie zastosowano właściwego przepisu. Natomiast nie ma tej obrazy, kiedy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń, przyjętych za jego podstawę lub naruszenia przepisów prawa procesowego” (OSNPG 1979, z. 3, poz. 51). Podobne stanowisko znajdujemy w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2 sierpnia 1978 r. sygn. I KR 155/78: „Nie ma obrazy prawa materialnego, gdy wada orzeczenia jest wynikiem błędnych ustaleń, przyjętych za jego podstawę. Jeżeli autor rewizji kwestionuje przyjętą w wyroku kwalifikację prawną czynu, ponieważ w działaniu oskarżonego dopatruje się innego od przypisanego mu przestępstwa, to podstawą takiej rewizji może być tylko zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku”. (OSNPG 1979, z. 3, poz. 52).

Skoro zatem Sąd Okręgowy w Legnicy nie przyjął w ustaleniach faktycznych, że czyn oskarżonego M. N. odpowiada kwalifikacji prawnej z art. 270 § 2a k.k., jak wypadek mniejszej wagi i domaga się tego autor apelacji, to znaczy, że kwestionuje ustalenia faktyczne. Mając powyższe na uwadze, zarzut zawarty w apelacji obrońcy oskarżonego w tym zakresie, należało rozstrzygać na płaszczyźnie obrazy prawa procesowego i błędów w ustaleniach faktycznych, gdyż autor podważał przyjęte przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne.

Po wtóre, niewątpliwie czyn oskarżonego M. N. nie mógł zostać zakwalifikowany jako wypadek mniejszej wagi (art. 270 § 2a k.k.). Rozpatrując ten zarzut warto w pierwszej kolejności wskazać, że przy ocenie czy zachodzi wypadek mniejszej wagi w danej sprawie, należy brać pod uwagę przedmiotowo-podmiotowe znamiona czynu, kładąc akcent na te elementy, które są charakterystyczne dla danego rodzaju przestępstw. Wypadek mniejszej wagi jest to bowiem uprzywilejowana postać czynu o znamionach przestępstwa typu podstawowego, charakteryzująca się przewagą łagodzących elementów przedmiotowo-podmiotowych (por. wyrok SN z dnia 9 października 1996 r. sygn. V KKN 79/96, OSNKW 1997, z. 3–4, poz. 27).

Należy zatem odwołać się do okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu, wskazanych w art. 115 § 2 k.k., odnoszących się do stopnia społecznej szkodliwości czynu. Przepis ten stanowi, że przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę okoliczności przedmiotowe takie jak: rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiąz-

ków, a także okoliczności podmiotowe, takie jak: postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Z pewnością czyn oskarżonego M. N. cechował się znaczącym stopniem społecznej szkodliwości, o czym świadczyły okoliczności przedmiotowe (przedłożeniem podrobionego dokumentu w postępowaniu sądowym, ze wprowadzeniem w błąd organu wymiaru sprawiedliwości co do autentyczności dokumentu i w celu wydania rozstrzygnięcia nakładającego na pozwaną obowiązki majątkowe, egzekwowane ostatecznie w oparciu o przymus państwowy), a także okoliczności podmiotowe (umyślność, postać zamiaru bezpośredniego, niskie motywy i pobudki oskarżonego, bez skrupułów wykorzystującego podrobiony dokument dla zaspokojenia swoich roszczeń). Podrobiony dokument nie miał zatem charakteru mało istotnego, lecz miał istotne znaczenie majątkowe i procesowe. Z tych przyczyn absolutnie błędne byłoby uznanie, że czyn oskarżonego M. N. stanowił wypadek mniejszej wagi z art. 270 § 2a k.k., podczas gdy faktycznie odpowiadał kwalifikacji prawnej przestępstwa w typie podstawowym z art. 270 § 1 k.k.

Jak słusznie stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 września 2015 r. sygn. WA 10/15: „Wypadek mniejszej wagi penalizowany przez treść art. 270 § 2a k.k., art. 271 § 2 k.k., to z reguły przypadki wystawienia przez sprawcę dokumentu o mniejszym znaczeniu w obrocie prawnym i o niewielkiej szkodliwości dla prawidłowego jego funkcjonowania” (LEX nr 1789939).

Po trzecie, chybiona była argumentacja o rzekomo istotnym wpływie nieuznania czynu oskarżonego M. N. jako „wypadku mniejszej wagi” z art. 270 § 2a k.k. na wymiar kary, skoro Sąd Okręgowy zastosował wobec oskarżonego względniejszy (korzystniejszy) stan prawny na podstawie art. 4 § 1 k.k. i odstąpił od orzekania kary pozbawienia wolności (jedynej wskazanej w sankcji za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k.) na rzecz łagodniejszej rodzajowo kary grzywny, orzeczonej na podstawie art. 37a k.k. W dalszej części niniejszego uzasadnienia Sąd odwoławczy odniesienie się do prawidłowości wymierzonej wobec oskarżonego M. N., na podstawie art. 270 § 1 k.k., przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. i art. 37a k.k., karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych po 100 (sto) złotych każda, oceniając zarzuty apelacji prokuratora i obrońcy oskarżonego.

Ocena zarzutów rażącej niewspółmierności kary grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych po 100 (sto) złotych każda, orzeczonej za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k., przypisane w punkcie II części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku, po zastosowaniu art. 37a k.k., na tle zarzutów apelacji Prokuratora (...) w L. i apelacji obrońcy oskarżonego M. N., adw. Ł. M.

Wymierzona oskarżonemu M. N., za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k., przypisane w punkcie II części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku, po zastosowaniu art. 37a k.k., kara grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych po 100 (sto) złotych każda, była sprawiedliwa i z pewnością nie odznaczała się nadmierną surowością i nadmierną łagodnością. Została ukształtowana z re-

spektowaniem dyrektyw sędziowskiego wymiaru kary przewidzianych w art. 53 § 1 i 2 k.k., a także uwagą, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy.

Przy wymiarze tej kary, Sąd I instancji uwzględnił stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wzięto także pod uwagę motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza społeczne poczucie sprawiedliwości.

Jako okoliczności obciążające wzięto pod uwagę stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego wyrażający się w okolicznościach przedmiotowych (rodzaju naruszonego dobra prawnego, w tym prawidłowości, rzetelności i uczciwości funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, rodzaju i rozmiaru ujemnych następstw czynu, jakiego dopuścił się oskarżony, wysokości wyrządzonej szkody, jak również sposobu i okoliczności popełnienia czynu, w tym wielości zabiegów przestępczych oskarżonego) oraz w okolicznościach podmiotowych (umyślności, postaci zamiaru bezpośredniego, premedytacji w działaniu, motywacji oskarżonego, który działał z niskich pobudek, bowiem jego zachowanie miało na celu osiągnięcie zaspokojenia swoich roszczeń, nawet przy użyciu niedopuszczalnych środków, pomimo wysokich zdolności zarobkowych).

Słusznie Sąd Okręgowy uznał za obciążające okoliczności, motywy i pobudki przedstawienia Sądowi Rejonowemu w L. umowy kupna-sprzedaży telefonu komórkowego wraz z podrobionymi podpisami K. B. (2) (obecnie Z.), natomiast jako okoliczności łagodzące uprzednią niekaralność oskarżonego (k. 436) oraz pozytywną opinię z miejsca zamieszkania. Oskarżony prowadzi ustabilizowany tryb życia w tym prowadzi obecnie 3 rodzaje działalności gospodarczej. Czas wolny spędza z rodziną. Nigdy nie utrzymywał kontaktu z osobami o ujemnej opinii społecznej.

Sąd Okręgowy słusznie uznał, że ze względu na powyższe okoliczności, nawet najniższa kara pozbawienia wolności przewidziana za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k., to jest kara 3 miesięcy pozbawienia wolności byłaby niewspółmiernie surowa dla oskarżonego za przypisane mu przestępstwo. Przy wszystkich wyżej wymienionych okolicznościach przedmiotowych i podmiotowych czynu sąd uznał, że karą współmierną do stopnia winy oskarżonego oraz do stopnia społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez niego będzie kara grzywny w wysokości 100 stawek dziennych po 100 zł każda. Kara ta w pełni zrealizuje swoje zadanie w zakresie oddziaływania na oskarżonego, czyniąc jednocześnie zadość potrzebom kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a ponadto będzie stanowić odpowiednią dolegliwość finansową, odpowiadającą możliwościom oskarżonego M. N. Wyrobi w nim przekonanie, że przestępstwo się nie popłaca, a jego czyn został napiętnowany.

Kara w takiej postaci, wbrew zarzutowi apelacji Prokuratora (...) w L., będzie odpowiadać społecznemu poczuciu sprawiedliwości, zwłaszcza postulatowi, aby nie sięgać do najsurowszych środków represji karnej w stosunku do sprawców dotychczas niekaranych, wobec których wystarczająco będzie oddziaływanie wychowawcze i zapobiegawcze w warunkach wolnościowych.

Zresztą, apelacja prokuratora jest całkowicie bezzasadna także w tym zakresie, w jakim kłóci się z dyrektywą orzekania kary pozbawienia wolności jako *ultima ratio*. Zgodnie z przepisem art. 58 § 1 k.k., jeżeli ustawa przewiduje możliwość wyboru rodzaju kary, a przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 5 lat, sąd orzeka karę pozbawienia wolności tylko wtedy, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić celów kary. Taka sytuacja zachodziła właśnie w odniesieniu do przypisanego oskarżonemu M. N. przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.

Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 10 listopada 2022 r., sygn. II AKa 282/22.

16

Art. 344a § 1 *in fine* k.p.k.

Sformułowanie użyte w treści przepisu art. 344a § 1 *in fine* k.p.k. wyraźnie wskazuje, że ocena w zakresie stwierdzenia istotnych braków postępowania przygotowawczego, zawsze winna uwzględniać spowodowanie ponadstandardowych i rzeczywistych „znaczących trudności” (w ich usunięciu) w realiach rozpoznania konkretnej sprawy, nie zaś innych hipotetycznych trudności w tym przedmiocie (*in abstracto*).

Za nieprawidłową uznać należy praktykę, w której uprzedni brak aktywności (inicjatywy dowodowej) lub zamierzona pasywność obrońcy (oskarżonego), czy wręcz rezygnacja z możliwości skorzystania z konkretnych instrumentów procesowych i adekwatnych uprawnień oraz gwarancji procesowych, a w tym – w zakresie zaznajomienia z materiałami postępowania i zgłoszenia wniosku o uzupełnienie śledztwa (dodatkowych wniosków dowodowych), jest następnie jedynie pretekstem do wysunięcia zarzutu naruszenia (w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego) prawa do obrony, obliczonego na destrukcję procesu jurysdykcyjnego poprzez domaganie się od sądu I instancji wydania decyzji w przedmiocie przekazania sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia śledztwa. *Ratio legis* regulacji przewidzianej w art. 344a k.p.k. należy odczytywać także w powiązaniu z celami postępowania przygotowawczego, określonymi w art. 297 § 1 k.p.k. oraz z podstawowymi celami procesu karnego, a w tym, aby rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło w rozsądnym terminie (art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k.).

Z uzasadnienia:

Zażalenie prokuratora miało uzasadnione merytorycznie podstawy i sąd zasługiwało na uwzględnienie.

Na wstępie przypomnieć należy, że przepis art. 344a § 1 k.p.k., który został wprowadzony do Kodeksu postępowania karnego przez art. 1 pkt 79 ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437), zmieniającej m.in. ustawę Kodeks postępowania karnego z dnia 15 kwietnia 2016 r. oznacza w praktyce powrót (ustawodawcy) do wcześniejszej regulacji z art. 345 k.p.k. Treść unormowania art. 344a k.p.k. jest bowiem tożsama z uprzednio uchylonym (z dniem 1 lipca 2015 r., na podstawie art. 1 pkt 114 ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2013 r., poz. 1247), przepisem art. 345 k.p.k. Nadto, ustawodawca uzupełniając tryb postępowania określony w art. 344a k.p.k., przewidział również w art. 396a § 1 k.p.k. (poprzednio – art. 397 k.p.k.), wezwanie oskarżyciela do ujawnienia dowodów, jeśli dopiero w toku rozprawy zostały ujawnione istotne braki postępowania przygotowawczego, a ich usunięcie przez sąd uniemożliwiłoby wydanie orzeczenia w rozsądnym terminie. W konsekwencji wydaje się, że wcześniejsze poglądy wyrażane w orzecznictwie i doktrynie, a dotyczące ww. poprzednich regulacji procesowych (art. 345 k.p.k. i art. 397 k.p.k.), zachowują generalnie aktualność także i w obowiązującym stanie normatywnym.

Niewątpliwie zwrot sprawy w celu usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego (art. 344a § 1 k.p.k. w zw. z art. 339 § 3 pkt 3a k.p.k.) ze względu na swoje umiejscowienie (podobnie jak uprzednio art. 345 k.p.k.) bywa traktowany jako procesowy środek kontroli postępowania przygotowawczego (zob. R. A. Stefański, (w:) Z. Gostyński (red.), Kodeks postępowania karnego. Komentarz 1998, t. II, s. 206). Środek ten jest procesowym narzędziem egzekwowania, spoczywającego na organach ścigania, obowiązku przedstawienia sądowi materiałów postępowania przygotowawczego zabezpieczającego dowody w takim stanie, jaki umożliwić ma sądowi orzekanie o przedmiocie procesu. Rzecz bowiem w tym, by żadna sprawa z uchwytymi już w toku przygotowań do rozprawy głównymi brakami, pod względem dowodowym, których usunięcie przez sąd powodowałoby znaczne trudności i prowadziłoby z konieczności do wielokrotnego odraczania i przerywania rozprawy, nie została skierowana do merytorycznego rozstrzygnięcia. W doktrynie od dawna podkreśla się, że instytucja ta pozwala uchylić niebezpieczeństwo przerwania na sąd ciężaru usunięcia braków śledztwa (lub dochodzenia) w toku dalszego postępowania i podważającego strukturę procesu karnego – przeobrażenia rozprawy głównej w tzw. śledztwo sądowe (zob. S. Stachowiak, Funkcje zasady skargowości w polskim procesie karnym, Poznań 1975, s. 110). Podkreśla się również, że przepis art. 344a § 1 k.p.k. nie zawiera w zasadzie żadnych kryteriów pozwalających na identyfikację tych braków postępowania przygotowawczego, z wyjątkiem wskazania na potrzebę „poszukiwania dowodów”, ale i to wskazanie ma charakter przykładowy i nie wyczerpuje wszystkich możliwych sytuacji, na co wskazuje użycie w przepisie art. 344a § 1 k.p.k. słowa „zwłaszcza” (zob.

M. Latos, Istotne braki postępowania przygotowawczego w judykaturze, Prok. i Pr. 2010, z. 6, s. 139; E. Kruk, Skarga oskarżycielska jako przejaw realizacji prawa do oskarżania uprawnionego oskarżyciela w polskim procesie karnym, Lublin 2016, s. 215). Nadto, jeszcze na gruncie poprzednio obowiązującego art. 345 § 1 k.p.k., prezentowano pogląd, że istotnym brakiem postępowania przygotowawczego jest nie tylko pominięcie określonej czynności tego postępowania, również dowodowej, lecz jej przeprowadzenie w sposób wadliwy, jak również naruszenie gwarancji procesowych strony, np. niezaznajomienie podejrzanego z materiałami postępowania (por. S. Cora, Zwrot sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego w polskim prawie karnym, Warszawa 1987, s. 39 i 42–45; postanowienie SN z dnia 12 sierpnia 1983 r., sygn. IV KZ 86/83, Prok. i Pr. 1983, z. 12, s. 64).

Niewątpliwie przekazanie sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia – w trybie art. 344a § 1 k.p.k. – co do zasady, nie jest obecnie warunkowane jedynie stwierdzeniem, przed rozpoczęciem rozprawy głównej, istotnych braków tego stadium procesu karnego, gdyż kumulatywnym warunkiem zwrotu sprawy do uzupełnienia jest wymóg, by dokonanie (uzupełnienie) niezbędnych czynności przez sąd powodowało „znaczne trudności” (w ich usunięciu). Skorzystanie z tej instytucji procesowej wchodzi zatem w rachubę jedynie wówczas, gdy uzupełnienie braków postępowania przez oskarżyciela przyczynić się może do przyspieszenia postępowania (zob. postanowienia SN: z dnia 12 stycznia 2009 r., sygn. SNO 93/08, LEX nr 1289037; z dnia 12 stycznia 2009 r., sygn. II K 80/03, LEX nr 737384). *Ratio legis* regulacji przewidzianej w art. 344a k.p.k. należy zatem także odczytywać w powiązaniu z jednym z podstawowych celów procesu, jakim jest rozstrzygnięcie sprawy w rozsądnym terminie (art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k.). Zwrot sprawy do stadium postępowania przygotowawczego ma bowiem charakter szczególny, zaś wyjątkowość tej instytucji wskazuje, że przesłanki wynikające z art. 344a § 1 k.p.k. nie mogą być interpretowane rozszerzająco – w myśl paremii – *exceptiones non sunt extendendae*, nakazuje jej stosowanie jedynie wtedy, gdy realne braki dowodowe postępowania przygotowawczego rzeczywiście powodują ponadstandardowe trudności w rozpoznaniu konkretnej sprawy (D. Świecki (red.), Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany, LEX/el. 2022; D. Kala (red.), I. Zgoliński (red.), Postępowanie przed sądem I instancji w znowelizowanym procesie karnym, WKP 2018; J. Skorupka (red.), Kodeks postępowania karnego. Komentarz 2021, Legalis).

Analiza materiału aktowego przedmiotowej sprawy karnej oskarżonego M. G. (...), dokonana przez sąd *ad quem* przez pryzmat zaprezentowanych powyżej uwarunkowań, prowadzi do jednoznacznego wniosku, że stanowisko Sądu Okręgowego w przedmiocie przekazania sprawy (... PR Ds. ...) prokuratorowi celem uzupełnienia śledztwa jest – z racjonalnego punktu widzenia – zupełnie nieuzasadnione. Przede wszystkim wniesione zażalenie trafnie akcentuje, że przeprowadzone śledztwo nie jest dotknięte istotnymi brakami wskaza-

nymi w zaskarżonym postanowieniu, gdyż prokurator ustalił, że został popełniony czyn zabroniony stanowiący przestępstwo i wykrył jego sprawcę, wyjaśnił okoliczności sprawy (wskazał kiedy i w jakich okolicznościach doszło do rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego), nadto ustalił (na ile to możliwe) sytuację majątkową oskarżonego M. G. (także przed dokonaniem rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego), zebrał, zabezpieczył i w niezbędnym zakresie utrwalił dowody dla sądu, a swoje stanowisko wyraził we wniesionym akcie oskarżenia, kierując się dowodami przeprowadzonymi w toku śledztwa. Dowodami tymi były przede wszystkim zeznania pokrzywdzonego, wsparte materiałem dokumentarnym, a w tym treścią umowy pożyczki z dnia 24 marca 2014 r. (zawartej w formie aktu notarialnego), z których to dowodów, w sposób logiczny i jasny, wynikało, iż pieniądze w kwocie 512 600 zł zostały oskarżonemu przekazane. Prokurator nie bez racji wskazuje, że w samym akcie notarialnym, dokumentującym zawarcie umowy pożyczki, zawarte jest pokwitowanie odbioru całej kwoty pożyczki przez oskarżonego M.G., zaś w żadnym postanowieniu tej umowy, jej strony nie odnoszą się do żadnych innych wcześniejszych zobowiązań pomiędzy nimi. Prokurator zasadnie również podnosi, że w kontekście zawartego w samym akcie notarialnym pokwitowania odbioru kwoty pożyczki (w wysokości 512 600 zł) oraz zeznań M. S., z których nie wynika, aby poza aktem notarialnym istniał jakikolwiek dowód na przekazanie pożyczonych pieniędzy w innym wcześniejszym terminie, zupełnie nieracjonalne jest żądanie od pokrzywdzonego wydania dowodu przekazania pożyczonych środków pieniężnych w innym terminie (innych terminach), niż data wskazana w zarzucie aktu oskarżenia. Z dotychczas przeprowadzonych dowodów (a w tym i z wyjaśnień oskarżonego M. G.) nie wynika bowiem, aby takie dowody przekazania pieniędzy w inny sposób, niż w całości w dniu zawarcia umowy pożyczki (w formie aktu notarialnego) w ogóle istniały. Nadto postulowana przez sąd I instancji weryfikacja wyjaśnień oskarżonego, którą miałby przeprowadzić prokurator, nie jest nawet w pełni możliwa do wykonania, skoro w dotychczasowych wyjaśnieniach oskarżony M. G. nie wskazywał na żadne konkretne dowody, które miałyby potwierdzić przedstawione przez niego okoliczności. Zresztą poza żądaniem dowodu wcześniejszego przekazania pieniędzy przez pokrzywdzonego, na którego istnienie nie wskazuje ani oskarżony, ani pokrzywdzony, ani żadna inna osoba lub treść dokumentu. Sąd I instancji również nie wskazuje, w jaki sposób należy zweryfikować wyjaśnienia oskarżonego M. G., który jedynie w sposób bardzo ogólny i nieprecyzyjny akcentuje inne kwoty pożyczek jakie miały mu zostać udzielone w okresie wcześniejszym (przed rokiem 2014). Prokurator trafnie również podnosi, w odniesieniu do akcentowanej (przez sąd I instancji) powinności dodatkowego ustalenia, czy oskarżony przeniósł prawo własności samochodu I. i związanych z tym rozliczeń z pokrzywdzonym, że okoliczności te wydają się nie mieć zasadniczego związku z zarzucaną odpowiedzialnością karną M. G., za czyn wskazany w zarzucie aktu

oskarżenia, a nadto pokrzywdzony M. S. nie zaprzeczał w swoich dotychczasowych zeznaniach, iż wprowadzie przeniesiono na niego wykupiony samochód marki I. z tytułu spłaty innej zaciągniętej umowy pożyczki (na kwotę 50 000 zł), ale następnie (po czasowym użytkowaniu) sprzedał ten pojazd. Jedynie na marginesie, w aspekcie wskazywanej (w zaskarżonym postanowieniu) konieczności ustalenia sytuacji oskarżonego przed dokonaniem rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego, można odnotować, że w aktach sprawy znajduje się m.in. prawomocny wyrok skazujący M. G. (za szereg czynów z art. 286 § 1 k.k., art. 300 § 2 k.k., popełnionych w okresie 18 listopada 2011 r. – 22 sierpnia 2014 r., polegających m.in. na wprowadzeniu pokrzywdzonych w błąd, co do zamiaru i możliwości wywiązania się z przyjętych zobowiązań, tudzież działania w celu udaremnienia zaspokojenia swoich wierzycieli).

Autor wniesionego zażalenia zasadnie zwraca również uwagę, że obrońca oskarżonego, w toku prowadzonego śledztwa, nie wskazywał na jakiegokolwiek dowody (poza przeprowadzonymi już przez prokuratora na skutek wniosku z dnia 26 stycznia 2022 r.), które oskarżyciel publiczny miałby jeszcze dodatkowo przeprowadzić i które to dowody miałyby „zweryfikować” (potwierdzić) okoliczności przedstawione przez oskarżonego (jego obrońcę). Wprawdzie, jak już to wyżej wskazano, w doktrynie od dawna wskazuje się, że istotne braki postępowania przygotowawczego odnoszą się także do podstawowych wartości realizowanych w śledztwie lub dochodzeniu, a taką wartością jest niewątpliwie przestrzeganie gwarancji praw jednostki (zob. S. Cora: Zwrot sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego w polskim procesie karnym, Warszawa 1987, s. 42–45), jednakże w realiach niniejszego postępowania nie sposób pominąć, że ze znajdującego się w aktach sprawy protokołu zaznajomienia z materiałami śledztwa (PR Ds....) z dnia 18 lipca 2022 r. wyraźnie wynika, że na tę czynność nie stawiał się podejrzany M. G., jego obrońca oświadczył wówczas: „(...) podejrzany został zawiadomiony o dzisiejszym terminie czynności i nie będzie korzystał z prawa do końcowego zaznajomienia się z materiałami śledztwa”, a dodatkowo sam obrońca ww. (po zaznajomieniu z materiałami postępowania) złożył jednoznaczne i klarowne oświadczenie, iż „(...) nie składa dodatkowych wniosków dowodowych w sprawie”. Na marginesie zauważyć należy, iż po przesłaniu aktu oskarżenia do Sądu Okręgowego w S., w dniu 8 sierpnia 2022 r. wydane zostało nawet zarządzenie o wyznaczeniu rozprawy głównej (w dniu 14 września 2022 r.), co zdaje się wskazywać, iż nawet wówczas żadne „istotne braki śledztwa” nie zostały dostrzeżone (z urzędu). Sąd I instancji postąpił tak dopiero wówczas, gdy obrońca oskarżonego złożył pismo procesowe, w którym „(...) na zasadzie art. 339 § 3a k.p.k. oraz art. 344a k.p.k. wniósł o skierowanie sprawy na posiedzenie i zwrot sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia śledztwa prowadzonego w sprawie Ds...”. W świetle powyższych uwarunkowań wskazać jednak wypada, że realizacja prawa do obrony nie zależy tylko od mechanizmów systemowych, ale też od aktywności samej strony.

To zatem od oskarżonego (jego obrońcy) – co do zasady – zależy więc, czy w ogóle skorzysta z oferowanych mu przez racjonalnego ustawodawcę uprawnień procesowych. O ile jednak – z jednej strony – prawo do obrony przysługujące oskarżonemu, winno być realne, co oznacza, że korzystanie przez oskarżonego z przysługujących uprawnień nie może być interpretowane jedynie jako przewlekanie postępowania, a słuszne postulaty i wnioski, nawet nieprzynoszące oczekiwanych (przez oskarżonego) rezultatów (w zakresie inicjatywy dowodowej) powinny być przez organy procesowe realizowane, to jednocześnie – z drugiej strony – uprawnienia przysługujące oskarżonemu dla realizacji tego prawa, nie mogą być jednak nadużywane i wykorzystywane dla celów godzących w prawidłowy tok procesu. Poczynienie tych uwag było, w aspekcie realiów postępowania prowadzonego w sprawie przedmiotowej, konieczne. Rzecz bowiem w tym, że za nieprawidłową uznać należy praktykę, w której uprzedni brak aktywności (inicjatywy dowodowej) lub zamierzona pasywność obrońcy (oskarżonego), czy wręcz rezygnacja z możliwości skorzystania z konkretnych instrumentów procesowych i adekwatnych uprawnień, gwarantujących oskarżonemu prawo do obrony (w tym w zakresie zaznajomienia się z materiałami śledztwa i zgłoszenia dodatkowych wniosków dowodowych), jest następnie jedynie pretekstem do wysunięcia przez obrońcę oskarżonego zarzutu naruszenia prawa do obrony (w toku prowadzonego śledztwa), obliczonym na destrukcję postępowania jurysdykcyjnego, poprzez domaganie się od sądu I instancji wydania decyzji o zwrocie sprawy do postępowania przygotowawczego, celem uzupełnienia śledztwa, w trybie art. 344a § 1 k.p.k. Jak trafnie wskazał to już wcześniej Sąd Najwyższy – nie może się bowiem powoływać na pogwałcenie swego prawa do obrony ten, kto świadomie i z własnego wyboru nie korzysta nawet z tych form umożliwiających realizację tego prawa, które zostały mu zagwarantowane (zob. postanowienie SN z dnia 6 czerwca 2001 r., sygn. II KKN 96/01, OSNKW 2001, z. 11–12, poz. 95).

Nie sposób również pominąć, że sama ocena, czy określony brak postępowania jest istotny, powinna być dokonana przez pryzmat celów postępowania przygotowawczego, określonych w przepisie art. 297 § 1 k.p.k. W tym aspekcie za oczywiście chybioną uznać należy konstatację Sądu Okręgowego, zawartą w końcowej części pisemnych motywów zaskarżonego postanowienia, że „(...) istotą postępowania przygotowawczego jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy” (*vide str. 3 in fine*). Rzecz bowiem w tym, że w aktualnym stanie normatywnym (art. 297 § 1 k.p.k.), zadaniem postępowania przygotowawczego nie jest już „(...) wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy”, lecz generalnie – zebranie, zabezpieczenie i w niezbędnym zakresie utrwalenie dowodów dla sądu. W tym ostatnim unormowaniu *expressis verbis* wskazano, że celem postępowania przygotowawczego jest: 1) ustalenie, czy został popełniony czy zabroniony i czy stanowi on przestępstwo; 2) wykrycie i w razie potrzeby ujęcie sprawcy; 3) zebranie danych stosownie do art. 213 i art. 214

k.p.k.; 4) wyjaśnienie okoliczności sprawy, w tym ustalenie osób pokrzywdzonych i rozmiarów szkody; 5) zebranie, zabezpieczenie i w niezbędnym zakresie utrwalenie dowodów dla sądu.

W tej zatem perspektywie od prokuratora nie można wymagać więcej, niż wynika to z treści powyższego unormowania, stąd dokonane w skardze oskarżycielskiej (akcie oskarżenia) ustalenia nie muszą być każdorazowo „wszechstronne”, a co za tym idzie – także i zakres materiału dowodowego utrwalonego dla sądu, również nie musi mieć przymiotu wszechstronności (zob. szerzej E. Kruk: Skarga oskarżycielska jako przejaw realizacji prawa do oskarżania uprawnionego oskarżyciela w polskim procesie karnym, Lublin 2016, s. 71–83).

Autor zażalenia trafnie również akcentuje, że potencjalne usunięcie wskazanych w zaskarżonym postanowieniu braków śledztwa, w toku postępowania przed sądem I instancji, nie pociągnie za sobą znacznych trudności. Stwierdzenie zaistnienia istotnego braku postępowania przygotowawczego, nawet gdyby rzeczywiście zaistniało, nie jest wystarczające do zwrotu sprawy do uzupełnienia śledztwa. Jak już to wyżej podniesiono, dodatkowym (kumulatywnym) warunkiem przekazania sprawy do uzupełnienia śledztwa jest bowiem wymóg, by „dokonanie niezbędnych czynności przez sąd powodowało (podkreślenie SA) znaczne trudności”. Prokurator nie bez racji argumentuje, że przesłuchanie w toku postępowania jurysdykcyjnego zawnioskowanych (dopiero na etapie postępowania sądowego) przez obrońcę oskarżonego świadków, których miejsce pobytu jest znane, czy też uzupełnienie dokumentacji związanej z samochodem marki I., nie wywołuje ponadstandardowych trudności w rozpoznaniu przedmiotowej sprawy. Sąd Apelacyjny wskazuje również, że czas pozyskiwania rzeczonych dokumentów będzie taki sam dla postępowania przygotowawczego, jak i sądowego, a zatem nie sposób uznać, że przeprowadzenie go w toku śledztwa przyspieszy rozpoznanie sprawy. W aspekcie zwrotu użytego przepisie art. 344a § 1 *in fine* k.p.k. wskazać należy, że chodzi przecież o spowodowanie rzeczywistych „znacznych trudności”, a nie jedynie hipotetycznie możliwych (*in abstracto*), słowem zawsze formułować należy oceny w przedmiocie „dokonania niezbędnych czynności”, w powiązaniu z realiami konkretnej sprawy podlegającej rozstrzygnięciu przez sąd (zob. postanowienie SN z dnia 20 maja 2019 r., sygn. VI KZ 7/19, LEX nr 2664787).

Co najmniej za daleko idące uznać należy te z przedstawionych w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia poglądów, odnośnie do bezprawności zarzucanego czynu, konieczności objęcia aktem oskarżenia innego zachowania, czy też zawinienia oskarżonego. Jest rzeczą oczywistą, że akt oskarżenia nie rozstrzyga w żadnym razie o odpowiedzialności karnej danego oskarżonego, a jest dopiero wnioskiem o stwierdzenie przez sąd, że taki oskarżony dopuścił się przestępstwa, gdyż jedynie wyrok sądu ostatecznie przesądzający o tej odpowiedzialności, musi opierać się na dowodach ścisłych. Należy mieć na uwadze, że ocena zebranego w toku postępowania przygotowawczego mate-

riału dowodowego, w kontekście braków tego postępowania, dokonywana jest w aspekcie jego kompletności, a nie wartości. Żaden z przepisów prawa procesowego nie stwarza możliwości niejako wymuszenia na prokuratorze weryfikacji wyrażonych w akcie oskarżenia poglądów prawnych i zmiany opisu czynu poprzez przyjęcie, że przedmiotem osądu winno być zupełnie inne zdarzenie historyczne, niż ustalił to prokurator, gdyż „(...) nie można wykluczyć, że doszło do popełnienia czynu zabronionego w innej dacie i na inną kwotę, zaś ów czyn nie jest objęty aktem oskarżenia”. Jeżeli zatem Sąd Okręgowy w S. nie podzieliła poglądu prokuratora odnośnie bezprawności czynu zarzucanego oskarżonemu w akcie oskarżenia, kwestionuje okoliczności w jakich doszło do zawartej z M. G., w formie aktu notarialnego, umowy pożyczki i tego, że M. S. przekazał oskarżonemu 512 000 zł, który zapewnił go (także i w tej umowie), iż jego stan majątkowy umożliwi splate ww. pożyczki), nie podzieliła poglądu o możliwości przypisania oskarżonemu winy, tudzież wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd, to może dać temu wyraz w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie. Notabene – co do zasady – jeśli oskarżyciel wnosi skargę bezzasadną, w której brak faktycznych podstaw oskarżenia jest oczywisty, albo skargę niedopuszczalną z powodu przeszkód procesowych, to instrumentem zapobiegającym prowadzeniu rozprawy głównej w tego rodzaju sprawie jest umorzenie postępowania na etapie merytorycznej kontroli aktu oskarżenia, stosownie do art. 339 § 3 pkt 1 i pkt 2 k.p.k. Nie powinno się natomiast wykorzystywać i nadużywać wyjątkowej instytucji procesowej z art. 344a § 1 k.p.k., której treść należy zawsze wyklądać w powiązaniu z celami postępowania przygotowawczego, określonymi w art. 297 § 1 k.p.k. Nadto, sąd do którego skierowano akt oskarżenia, w ramach kontroli takiej skargi, zgodnie z uregulowaniami rozdziału 40 k.p.k., jest zobowiązany każdorazowo dokonać analizy, jakie czynności winien podjąć w celu zrealizowania zasady rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Doniosłość tej ostatniej zasady wynika bowiem wprost z uregulowań wskazujących na nią w art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k.

Postanowienie SA w Szczecinie z dnia 19 października 2022 r., sygn. II AKz 618/22.

17

Art. 393 § 3 k.p.k.

W procesie karnym podział na dokumenty urzędowe i prywatne nie został przeniesiony (ustawodawca posługuje się wprost jedynie pojęciem dokumentu prywatnego – art. 393 § 3 k.p.k.), a przede wszystkim nie przeniesiono żadnych domniemań z procesu cywilnego odnośnie mocy dokumentów urzędowych i prywatnych (art. 244 i 245 k.p.c.). Zarówno pierwsze, jak i drugie podlegają więc swobodnej ocenie organu procesowego i z samego faktu, że określona instytucja wydała dokument danej treści, nie wynika żadne wiążące sąd karny domniema-

nie, że treść tego dokumentu odzwierciedla rzeczywisty stan faktyczny; dokumenty nie mają też żadnej większej mocy dowodowej, niż inne dowody, w tym osobowe.

Wyrok SA w Poznaniu z dnia 27 października 2022 r., sygn. II AKa 244/18.

18

Art. 552 § 4 k.p.k.

1. Ustalenie adekwatnej kwoty zadośćuczynienia wymaga uwzględnienia skutków orzeczenia dla dobrego imienia wnioskodawcy, pozycji w środowisku, jej cierpień fizycznych i negatywnych przeżyć psychicznych, konsekwencji w sferze zawodowej, rodzinnej czy zdrowotnej. O zasadności ocen w tym zakresie nie decyduje tylko czasokres pozbawienia wolności, ale przede wszystkim towarzyszące temu stanowi okoliczności faktyczne, które w zależności od ich indywidualnego charakteru, negatywne przeżycia i skutki oczywiście niesłusznego pozbawienia wolności potęgują, bądź łagodzą. Dlatego, sama kwota w przeliczeniu na jeden dzień zatrzymania może być zadośćuczynieniem adekwatnym w jednym wypadku, a zbyt wygórowanym, czy też niedostatecznym w innych. Nie istnieją żadne normatywne „stawkiienne” zadośćuczynienia z tego tytułu.

2. Przesłanka przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa ma charakter uzupełniający tak, by ograniczać wysokość zadośćuczynienia, aby jego przyznanie nie prowadziło do wzbogacenia osoby uprawnionej, nie może jednak pozbawiać zadośćuczynienia jego zasadniczej funkcji kompensacyjnej i eliminować innych czynników kształtujących jego rozmiar.

3. Zasądzona kwota 10 000 złotych za trwające 23 godziny i 7 minut niewątpliwie niesłuszne zatrzymanie jest kwotą wygórowaną tak w stosunku do kompensacyjnego celu instytucji z art. 552 § 4 k.p.k., w tym nadmierna w stosunku do wyrządzonej mu krzywdy i przekraczając rozsądne granice zadośćuczynienia nie odpowiada aktualnym warunkom życia i przeciętnej stopie życiowej polskiego społeczeństwa. Ukształtowanie tej wysokości na poziomie 5000 złotych spełnia wszystkie opisane wyżej cele zadośćuczynienia.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 27 października 2022 r., sygn. II AKa 214/22.

Prawo Cywilne

Sąd Najwyższy

Izba Cywilna

19

Art. 394² § 1¹ pkt 3 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

Wniesienie skargi kasacyjnej przez jedną ze stron (uczestnika postępowania) nie powoduje odrzucenia złożonego przez drugą stronę (innego uczestnika postępowania) zażalenia na postanowienie sądu drugiej instancji, którego przedmiotem jest zwrot kosztów postępowania apelacyjnego (art. 394² § 1¹ pkt 3 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.).

Z uzasadnienia:

Zażaleniowa kontrola rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji w przedmiocie kosztów procesu została wprowadzona w art. 394¹ § 1 pkt 2 k.p.c., dodanym z dnia 22 maja 2009 r. na podstawie art. 1 ustawy z dnia 19 marca 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 69, poz. 592). Zgodnie z tą regulacją, uchwaloną w wykonaniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 marca 2007 r., sygn. SK 3/05 (OTK-A 2007, nr 3 poz. 32), na postanowienie sądu drugiej instancji co do kosztów procesu, które nie były przedmiotem rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji, przysługiwało stronie zażalenie do Sądu Najwyższego. Z dniem 3 maja 2012 r., na mocy art. 1 pkt 39 ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 233 poz. 1381 z późn. zm.), art. 394¹ § 1 pkt 2 k.p.c. został uchylony, a jednocześnie dokonano zmiany ówczesnego art. 394² § 1 k.p.c., wprowadzając zażalenie poziome (do innego składu sądu drugiej instancji) na postanowienie sądu drugiej instancji, którego przedmiotem jest zwrot kosztów procesu, z wyjątkiem postanowień wydanych w wyniku rozpoznania zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji.

W stanie prawnym, obowiązującym do dnia wejścia w życie zmian wprowadzonych ustawą nowelizującą z dnia 4 lipca 2019 r., art. 394² § 1 k.p.c. nie zawierał regulacji podobnej do zamieszczonej w ówczesnym art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c., stanowiącej, że odrębne zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów postępowania przysługuje, jeżeli strona nie składa środka zaskarżenia co do istoty sprawy. Treść art. 394² § 1 k.p.c. była zatem źródłem wątpliwości co do relacji między zażaleniem poziomym na postanowienie sądu drugiej instancji co do zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego a skargą kasacyjną, obejmującą zakresem zaskarżenia także posta-

nowienie co do kosztów apelacyjnych jako akcesoryjne względem rozstrzygnięcia co do istoty sprawy. W nauce prawa i orzecznictwie przyjmowano, że obu stronom przysługuje zażalenie poziome na postanowienie sądu drugiej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów, jeśli było ono niekorzystne w określonej części dla każdej ze stron, ze względu na wynik sprawy co do istoty. W sytuacji, w której od tego samego orzeczenia sądu drugiej instancji zostało wniesione zażalenie poziome na postanowienie w przedmiocie zwrotu kosztów oraz skarga kasacyjna przyjmowano, że jako pierwsza podlega rozpoznaniu skarga kasacyjna. W sytuacji jej odrzucenia, odmowy jej przyjęcia do rozpoznania lub oddalenia, sąd drugiej instancji rozpoznawał zażalenie poziome, oczekujące do tej pory na decyzję Sądu Najwyższego. W przypadku każdego innego rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego co do skargi kasacyjnej, postępowanie zażaleniomowe podlegało umorzeniu jako bezprzedmiotowe (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2012 r., sygn. II CZ 167/10, niepubl.).

W ustawie nowelizującej ustawodawca zdecydował się na zmianę dotychczasowego art. 394² § 1 k.p.c., przenosząc jego treść do nowego art. 394² § 1¹ k.p.c. i dokonując wyodrębnienia w siedmiu punktach poszczególnych kategorii postanowień sądu drugiej instancji podlegających zaskarżeniu zażaleniem poziomym. W 394² § 1¹ pkt 3 k.p.c. wymieniono zażalenie na postanowienie sądu drugiej instancji, którego przedmiotem jest zwrot kosztów procesu, dodając zastrzeżenie, że zażalenie to przysługuje, o ile nie wniesiono skargi kasacyjnej. Ustawodawca nie zastosował zatem czytelnej konstrukcji przewidzianej w obecnym art. 394 § 1 pkt 6 k.p.c., stanowiącym, że odrębne zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów przysługuje, jeżeli strona nie składa środka zaskarżenia co do istoty sprawy. Wykładnia obecnego art. 394 § 1 pkt 6 k.p.c. prowadzi do wniosku, że strona składająca apelację nie może wnieść odrębnego zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów. W art. 394² § 1¹ pkt 3 k.p.c. użyto formy bezosobowej „o ile nie wniesiono skargi kasacyjnej”, co stało się źródłem przedstawionej w zagadnieniu prawnym wątpliwości, czy wniesienie skargi kasacyjnej przez jedną ze stron postępowania powoduje niedopuszczalność odrębnego zażalenia na orzeczenie sądu drugiej instancji, którego przedmiotem jest zwrot kosztów postępowania apelacyjnego, niezależnie od tego, która ze stron wniosła zażalenie, także wówczas, gdy skargę kasacyjną wnosi strona przeciwna w stosunku do strony skarżącej zażaleniem postanowienie „kosztowe”.

Nie budzi praktycznych trudności relacja pomiędzy odrębnym zażaleniem na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów (obecny art. 394 § 1 pkt 6 k.p.c.) składanym przez jedną stronę a apelacją składaną przez drugą stronę (obejmująca zakresem zaskarżenia także postanowienie sądu pierwszej instancji dotyczące kosztów postępowania). Wskazane środki odwoławcze wnoszone są do tego samego sądu drugiej instancji w zbliżonych terminach, a zatem celowe jest (i tak się dzieje najczęściej) ich łączne rozpoznanie; pozwala to uniknąć potencjalnych komplikacji związanych z różnymi możliwymi

kierunkami rozstrzygnięcia sądu odwoławczego co do meritum sprawy, co może mieć znaczenie także dla orzeczenia o kosztach postępowania.

W przypadku odrębnego – w stosunku do skargi kasacyjnej strony, która przegrała sprawę w drugiej instancji – zażalenia strony, wygrywającej sprawę w drugiej instancji, na postanowienie sądu drugiej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów (w przypadku, w którym sąd ten nie obciążył strony przegrywającej kosztami postępowania lub zasądził na rzecz wygrywającego koszty w kwocie niższej od żądanej) sytuacja kształtuje się odmiennie, albowiem skargę kasacyjną, na wniesienie której strona ma dwa miesiące od dnia doręczenia odpisu orzeczenia sądu drugiej instancji z uzasadnieniem, rozpoznaje Sąd Najwyższy, zaś zażalenie na postanowienie w przedmiocie zwrotu kosztów (wnoszone w terminie tygodnia) sąd drugiej instancji w innym składzie.

Uwzględniając treść pytania prawnego oraz jego podłoże w postaci ustaleń faktycznych sprawy, należy podnieść, że nie jest nim objęta kwestia czy strona, której ze względu na wynik sprawy przysługuje skarga kasacyjna, może wnieść także odrębne zażalenie poziome na koszty, jak to przyjmowano dotychczas. Dla rozstrzygnięcia zażalenia Skarbu Państwa znaczenie ma bowiem to, czy nowy art. 394² § 1¹ pkt 3 k.p.c. może być interpretowany w ten sposób, że wniesienie skargi kasacyjnej przez stronę przegrywającą sprawę co do istoty w drugiej instancji, pozbawia drugą stronę wygrywającą sprawę co do istoty, ale pokrzywdzoną postanowieniem w przedmiocie zwrotu kosztów apelacyjnych, prawa do wniesienia odrębnego zażalenia poziomego przewidzianego w tym przepisie, co powodowałoby jego odrzucenie jako niedopuszczalnego.

Za przyjęciem tezy o niedopuszczalności zażalenia poziomego w opisanej sytuacji może przemawiać treść art. 394² § 1¹ pkt 3 k.p.c., a także porównanie jego treści do art. 394 § 1 pkt 6 k.p.c. W tym ostatnim przepisie wyraźnie zaznaczono, że zażalenie na orzeczenie sądu pierwszej instancji w przedmiocie kosztów przysługuje stronie, jeśli nie składa ona środka zaskarżenia co do istoty sprawy; jeśli zatem strona wnosi apelację, to nie może jednocześnie złożyć odrębnego zażalenia na koszty. To ograniczenie nie dotyczy przeciwnika strony, nieskładającego apelacji, który może wnieść zażalenie, jeśli jest pokrzywdzony rozstrzygnięciem sądu pierwszej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów. Tymczasem w art. 394² § 1¹ pkt 3 k.p.c. ustawodawca użył formy bezosobowej, negatywnej i to w dodatku w czasie przeszłym, stanowiąc, że zażalenie na postanowienie sądu drugiej instancji w przedmiocie zwrotu kosztów przysługuje „o ile nie wniesiono skargi kasacyjnej”. Nie wiadomo, czy uczynił to świadomie w jakimś określonym celu czy też jest to tylko kwestia niezręcznej i nieczytelnej stylizacji tego przepisu (należy odnotować, że w pisemnym uzasadnieniu projektu ustawy nowelizującej nie wyjaśniono przyczyn tej zmiany, jej celu ani znaczenia dla praktyki sądowej). Językowa wykładnia tej normy procesowej może zatem prowadzić do wniosku, że wniesienie skargi kasacyjnej przez stronę przegrywającą, pozbawia stronę wygrywającą możliwości wniesienia zażalenia lub czyni już wniesione zażalenie tej strony następczo niedo-

puszczalnym (ze względu na znacznie krótszy termin do wniesienia zażalenia w porównaniu do terminu złożenia skargi kasacyjnej) także w sytuacji, w której miała ona interes w zaskarżeniu rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego. Perspektywa pozbawienia strony prawa do sądu w zakresie skontrolowania zasadności postanowienia kosztowego w wyniku autonomicznej decyzji jej przeciwnika procesowego o wniesieniu skargi kasacyjnej skłania, jednakże, do odstąpienia od takiej wykładni jako prowadzącej do skutków nieracjonalnych, niesprawiedliwych i trudnych do zaakceptowania. Względy celowościowe przemawiają za przyjęciem, że analizowaną normę procesową należy rozumieć w ten sposób, iż zażalenie poziome do sądu drugiej instancji przysługuje na postanowienie sądu drugiej instancji, którego przedmiotem jest zwrot kosztów procesu, jeśli strona nie składa skargi kasacyjnej (środka zaskarżenia co do istoty sprawy). Wniesienie skargi kasacyjnej przez jedną stronę (uczestnika postępowania nieprocesowego) nie powoduje zatem odrzucenia opisanego wyżej zażalenia wniesionego przez drugą stronę (innego uczestnika postępowania).

Uchwała SN z dnia 30 września 2021 r., sygn. III CZP 50/20.

20

Art. 767⁴ § 1 k.p.c. i art. 795 § 1 k.p.c.

Zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności rozpoznaje inny skład tego sądu.

W wyniku zmian dokonanych na mocy ustawy nowelizującej nie uległ zmianie model postępowania zażaleniowego, zgodnie z którym w postępowaniach uregulowanych w Części Trzeciej Kodeksu postępowania cywilnego zażalenie na postanowienie sądu przysługuje w przypadkach wskazanych w ustawie. Takim przepisem, dopuszczającym możliwość wniesienia zażalenia w postępowaniu klauzulowym, w rozumieniu art. 767⁴ § 1 k.p.c., jest wskazany wyżej art. 795 § 1 k.p.c. Przepisy te stanowią regulację szczególną w odniesieniu do przepisów regulujących postępowanie zażaleniowe, zawartych w Części Pierwszej, Księdze Pierwszej Kodeksu postępowania cywilnego.

Z uzasadnienia:

Sąd Okręgowy odwołując się do skutków nowelizacji przepisów regulujących postępowanie zażaleniowe, zmienionych na mocy ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469 – dalej „ustawa nowelizująca”) wskazał z jakich powodów budzi wątpliwość, czy w rozpoznawanej sprawie sądem właściwym do rozpoznania zażalenia jest sąd drugiej instancji, czy też inny skład sądu, który oddalił wniosek o nadanie klauzuli wykonalności. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu postanowienia o przedstawieniu do rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego podkreślił trafnie, że w obowiązującym stanie prawnym o dopuszczalności zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności rozstrzy-

ga art. 795 § 1 k.p.c. Przepis ten nie reguluje jednak zagadnień dotyczących sposobu rozpoznania zażalenia. Pozostaje on natomiast w związku z regulacją zawartą w art. 767⁴ k.p.c., którego odpowiednikiem był wcześniej art. 767 § 3 k.p.c. Na gruncie tego przepisu utrwalone było stanowisko, że miał on zastosowanie także w postępowaniu klauzulowym. Sąd Okręgowy podkreślił zasadnie, że w wyniku zmian dokonanych na mocy ustawy nowelizującej nie uległ zmianie model postępowania zażaleniowego, zgodnie z którym w postępowaniach uregulowanych w Części Trzeciej Kodeksu postępowania cywilnego zażalenie na postanowienia sądu przysługuje w przypadkach wskazanych w ustawie. Takim przepisem, dopuszczającym możliwość wniesienia zażalenia w postępowaniu klauzulowym, w rozumieniu art. 767⁴ § 1 k.p.c., jest wskazany wyżej art. 795 § 1 k.p.c. Przepisy te stanowią regulację szczególną w odniesieniu do przepisów regulujących postępowanie zażaleniowe, zawartych w Części Pierwszej, Księdze Pierwszej Kodeksu postępowania cywilnego.

Sąd Okręgowy zasadnie zwrócił uwagę, że uznanie, iż art. 767⁴ § 1 k.p.c. odnosi się do postępowania klauzulowego wskazuje, że w postępowaniu tym powinien mieć zastosowanie także art. 767⁴ § 1¹. Treść art. 767⁴ nakazuje przyjąć, że w przypadkach, w których dopuszczalność zażalenia jest regulowana na mocy tego przepisu, właściwy do rozpoznania zażalenia jest inny skład sądu, na którego postanowienie zażalenie wniesiono. Przemawia za tym także ścisły związek obu przepisów zamieszczonych w tym samym artykule. Powyższe stanowisko uzasadnia także ocena, że przepisy regulujące postępowanie zażaleniowe, zawarte w Części Trzeciej Kodeksu postępowania cywilnego, mają charakter regulacji szczególnej w odniesieniu do ogólnych przepisów poświęconych postępowaniu zażaleniowemu zamieszczonych w Części Pierwszej Kodeksu postępowania cywilnego. O ile zatem w Części Trzeciej Kodeksu nie zamieszczono regulacji odrębnej dotyczącej określenia właściwości sądu w postępowaniu zażaleniowym, sądem właściwym do rozpoznania zażalenia jest inny skład sądu, na którego postanowienie zażalenie wniesiono.

W ocenie Sądu Okręgowego z tego punktu widzenia wątpliwość może budzić jedynie treść art. 795 § 2¹ k.p.c. Przepis ten stanowi, że w przypadku określonych w nim rodzajów tytułów egzekucyjnych, sąd drugiej instancji, uwzględniając zażalenie wierzyciela na postanowienie o odmowie nadania klauzuli wykonalności, uchyla zaskarżone postanowienie i przekazuje wniosek do ponownego rozpoznania, jeżeli zachodzą podstawy do nadania klauzuli wykonalności. Zawarte w nim stwierdzenie, odnoszące się do orzekania przez sąd drugiej instancji, nie może być jednak rozumiane jako podstawa uznania, że w przypadkach postępowań klauzulowych w nim wskazanych, a zatem także w przypadku klauzuli wykonalności nadawanej na podstawie art. 788 k.p.c., który miał zastosowanie w rozpoznawanej sprawie, sądem właściwym do rozpoznania zażalenia jest sąd drugiej instancji. Wymaga bowiem podkreślenia, na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, że art. 795 § 2¹ k.p.c. został wprowadzony na mocy ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2015 r., poz. 1311), a zatem przed wejściem w życie ustawy nowelizującej, na mocy której

nie dokonano jego zmiany. Funkcją art. 795 § 2¹ k.p.c. nie było określenie właściwości sądu w postępowaniu klauzulowym, lecz wskazanie możliwego sposobu orzekania przez sąd rozpoznający zażalenie. Właściwość sądu drugiej instancji wynikała z obowiązującego w chwili wejścia w życie art. 795 § 2¹ k.p.c. modelu środków odwoławczych, w którym zażalenie miało co do zasady charakter środka dewolutywnego, a w przepisach zawartych w Części Trzeciej kodeksu postępowania cywilnego brak było odpowiednika art. 767⁴ § 1¹ k.p.c.

Brak jest podstaw do stwierdzenia, że w obowiązującym obecnie stanie prawnym funkcja art. 795 § 2¹ k.p.c. uległa zmianie i aktualnie pełni on także rolę przepisu określającego właściwość sądu rozpoznającego zażalenie w postępowaniu klauzulowym. Zawarte w nim stwierdzenie odnoszące się do sposobu orzekania przez sąd drugiej instancji należy zatem rozumieć wyłącznie jako odnoszące się do sądu właściwego, rozpoznającego zażalenie. Pozostawienie niezmienionej treści art. 795 § 2¹, pomimo zmian dokonanych w modelu postępowania zażaleniewego przez ustawę nowelizującą, jest natomiast jednym z przykładów nieprawidłowego stosowania zasad techniki przy uchwalaniu tej ustawy.

Podobny mankament ma np. pozostawienie także niezmienionej treści art. 767⁴ § 2 k.p.c.

Z przyczyn wyżej wskazanych Sąd Najwyższy na podstawie art. 390 § 1 k.p.c. orzekł jak w uchwale. Wymaga jednocześnie zasygnalizowania, że zagadnienie dotyczące kwestii objętej zagadnieniem prawnym przedstawionym do rozstrzygnięcia przez Sąd Okręgowy w P., było już przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego w uchwale z dnia 26 lutego 2021 r., sygn. III CZP 22/20 oraz uchwale z dnia 16 lipca 2021 r., sygn. III CZP 32/20.

Uchwała SN z 20 sierpnia 2021 r., sygn. III CZP 58/20.

21

Art. 357 § 2¹ k.p.c.

Zażalenie wniesione w terminie tygodniowym od dnia doręczenia odpisu postanowienia z uzasadnieniem, mimo niezgłoszenia wniosku, o którym mowa w art. 357 § 2¹ k.p.c., podlega odrzuceniu jako niedopuszczalne.

Z uzasadnienia:

Przedstawione zagadnienie prawne wiąże się z wprowadzoną od dnia 7 listopada 2019 r. istotną zmianą dotyczącą sposobu zaskarżania postanowień wydanych przez sąd pierwszej instancji na posiedzeniu niejawnym, wprowadzoną ustawą z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469, dalej: „ustawa nowelizująca”). W poprzednio obowiązującym stanie prawnym, stosownie do art. 357 § 2 k.c., postanowienia wydane na posiedzeniu niejawnym sąd doręczał z urzędu obu stronom, chyba że przepis szczególny stanowił inaczej. W sytuacji, w której stronie przysługiwał środek zaskarżenia, doręczeniu podlegało postanowienie

z uzasadnieniem sporządzonym przez sąd z urzędu; doręczając postanowienie, sąd pouczał stronę występującą w sprawie bez adwokata, radcy prawnego, rzecznika patentowego lub radcy Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej o dopuszczalności, terminie i sposobie wniesienia środka zaskarżenia. Rozwiązanie to korelowało z art. 394 § 2 k.p.c., przewidującym, że termin do wniesienia zażalenia jest tygodniowy i liczy się od doręczenia postanowienia, a gdy strona nie zażądała w terminie przepisany doręczenia postanowienia zapadłego na rozprawie – od ogłoszenia postanowienia. Poprzednio obowiązujące przepisy (art. 369 § 2 k.p.c.) dopuszczały wniesienie zarówno apelacji, jak i zażalenia od postanowienia ogłoszonego na posiedzeniu jawnym (art. 357 § 1 k.p.c.) wprost, to jest bez uprzedniego wniosku strony skarżącej o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia o jego doręczenie z uzasadnieniem. Przedstawione unormowania były jasne, a ich stosowanie nie narażało żadnych problemów w praktyce.

Ustawa nowelizująca znacząco zmieniła sposób uzasadniania, doręczania oraz zaskarżania orzeczeń sądowych wydanych zarówno na posiedzeniu jawnym, jak i niejawnym. Przedstawione do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne dotyczy tylko tych ostatnich, stąd rozważania zostaną ograniczone do postanowień wydanych na posiedzeniu niejawnym. Stosownie do aktualnie obowiązującego art. 357 § 2 k.p.c., postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym sąd doręcza z urzędu stronom, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Doręczając postanowienie stronie niezastępowanej przez adwokata, radcę prawnego, rzecznika patentowego lub Prokuraturę Generalną Rzeczypospolitej Polskiej, należy ją pouczyć o dopuszczalności, warunkach, terminie i sposobie złożenia wniosku o doręczenie uzasadnienia tego postanowienia i wniesienia środka zaskarżenia albo o tym, że postanowienie nie podlega uzasadnieniu lub zaskarżeniu. Zgodnie z art. 357 § 2¹ k.p.c., postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym sąd uzasadnia tylko wtedy, gdy podlega ono zaskarżeniu i tylko na żądanie strony zgłoszone w terminie tygodnia od dnia doręczenia postanowienia. Postanowienie z uzasadnieniem doręcza się tylko tej stronie, która zażądała sporządzenia uzasadnienia i doręczenia postanowienia z uzasadnieniem. Spójny z tymi regulacjami jest zmieniony art. 394 § 2 k.p.c. przewidujący, że termin do wniesienia zażalenia wynosi tydzień od dnia doręczenia postanowienia z uzasadnieniem. Jeżeli przy wydaniu postanowienia sąd odstąpił od jego uzasadnienia, termin liczy się od dnia ogłoszenia postanowienia, a jeżeli podlegało ono doręczeniu – od dnia jego doręczenia (por. art. 357 § 6 k.p.c.). W powiązaniu z tymi zmianami pozostaje przywrócenie przez ustawodawcę obowiązku uiszczenia opłaty sądowej od wniosku o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia i jego doręczenie z uzasadnieniem w dodanej ustawą nowelizacyjną art. 25b ustawy z dnia 28 lipca 2006 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 755), przewidującym, że opłatę stałą w kwocie 100 złotych pobiera się od wniosku o doręczenie orzeczenia albo zarządzenia z uzasadnieniem zgłoszonego w terminie tygodnia od dnia ogłoszenia albo doręczenia tego orzeczenia albo zarządzenia. Stosownie do art. 25b ust. 2 przytoczonego usta-

wy, w przypadku wniesienia środka zaskarżenia, opłatę uiszczoną od wniosku o doręczenie orzeczenia albo zarządzenia z uzasadnieniem zalicza się na poczet opłaty od środka zaskarżenia. Ewentualna nadwyżka nie podlega zwrotowi.

Na tle zagadnienia prawnego przedstawionego Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia, rozważenia wymagają dwie kwestie: czy złożenie przez stronę wniosku o sporządzenie uzasadnienia postanowienia wydanego na posiedzeniu niejawnym i jego doręczenie stanowi przesłankę dopuszczalności zażalenia oraz po drugie, jakie są konsekwencje prawne niezgodnego z art. 357 § 2 i 2¹ k.p.c. doręczenia stronie przez sąd z urzędu odpisu postanowienia z uzasadnieniem sporządzonym bez wniosku strony w kontekście możliwości i dopuszczalności zaskarżenia tego postanowienia.

Przyjęte przez ustawodawcę nowe rozwiązania prawne, polegające w szczególności na eliminacji możliwości wniesienia apelacji i zażalenia wprost (por. zmiana art. 369 k.p.c. i art. 394 k.p.c.), nawiązują do zasad obowiązujących przy wnoszeniu skargi kasacyjnej. Strona mająca zamiar zaskarżenia prawomocnego orzeczenia sądu drugiej instancji skargą kasacyjną zobowiązana była i nadal jest do uprzedniego złożenia wniosku o doręczenie tego orzeczenia z uzasadnieniem na podstawie art. 387 § 3 k.p.c., albowiem wskazany w art. 398⁵ § 1 k.p.c. termin rozpoczyna swój bieg dopiero od dnia prawidłowego doręczenia odpisu orzeczenia z uzasadnieniem stronie, która tego zażądała (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 1996 r., sygn. I PKN 45/96, OSNP 1997, nr 14, poz. 254; z dnia 14 września 2006 r., sygn. III CZ 54/06, niepubl.; z dnia 28 marca 2007 r., sygn. III CSK 66/07, niepubl.; z dnia 26 sierpnia 2008 r., sygn. I CSK 342/08, niepubl.; z dnia 14 września 2004 r., sygn. III CZ 74/04, niepubl. oraz dnia 8 listopada 2013 r., sygn. II UZ 58/13, niepubl.). Jeżeli strona nie wystąpiła z takim żądaniem, przewidziany w art. 398⁵ § 1 k.p.c. dwumiesięczny termin nie rozpoczyna biegu, a tym samym nie jest możliwe skuteczne wniesienie przez ten podmiot skargi kasacyjnej; w takiej sytuacji skarga kasacyjna podlega odrzuceniu jako niedopuszczalna (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1999 r., sygn. II CKU 162/97, Prokuratura i Prawo 2000, nr 6, poz. 30; z dnia 29 kwietnia 2015 r., sygn. IV CZ 8/15, niepubl. oraz z dnia 20 grudnia 2013 r., sygn. III CSK 322/13, niepubl.). Przeniesienie tych zasad na grunt zwykłych środków zaskarżenia (apelacji i zażalenia) oznacza, że de lege lata, złożenie przez stronę wniosku o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia i doręczenie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem stanowi przesłankę skuteczności wniesienia zażalenia, albowiem dopiero doręczenie – na wniosek strony – odpisu orzeczenia z uzasadnieniem powoduje otwarcie przewidzianego w art. 394 § 2 k.p.c. tygodniowego terminu do złożenia zażalenia (z wyjątkiem wskazanym w art. 394 § 2 zdanie. 2 k.p.c. w zw. z art. 357 § 6 k.p.c.). Pogląd ten jest aprobowany w aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 2020 r., sygn. II CZ 53/20, niepubl. i uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 2021 r., sygn. III CZP 26/20, Biuletyn Izby Cywilnej SN, nr 6, s. 6). W uchwale z dnia 2 lipca 2021 r., sygn. III CZP 38/20 (niepubl.),

Sąd Najwyższy rozpoznając zagadnienie prawne, czy zwięzłe wskazanie zasadniczych powodów rozstrzygnięcia przy wydaniu zarządzenia o zwrocie pozwu na podstawie art. 357 § 5 k.p.c. w zw. z art. 362 k.p.c. powoduje, że termin do złożenia zażalenia na to zarządzenie biegnie od dnia jego doręczenia, stwierdził, że termin do wniesienia zażalenia na zarządzenie o zwrocie pozwu, w którym wskazano zasadnicze powody rozstrzygnięcia, biegnie od dnia doręczenia uzasadnienia zgłoszonego na żądanie strony w terminie tygodnia od dnia doręczenia zarządzenia. Pogląd ten jest spójny ze stanowiskiem wyrażonym w niniejszej uchwale.

Odnosząc się do drugiego ze spornych zagadnień należy wskazać, że wadliwe doręczenie stronie przez sąd z urzędu odpisu postanowienia z uzasadnieniem nie sanuje braku obligatoryjnego wniosku strony o sporządzenie uzasadnienia i doręczenie odpisu postanowienia z uzasadnieniem, a zatem nie otwiera stronie tygodniowego terminu do złożenia zażalenia. Jest to konsekwencja przedstawionego wyżej, wprowadzonego ustawą nowelizacyjną, nowego modelu uzasadniania, doręczania oraz zaskarżania postanowień wydanych na posiedzeniu niejawnym. W obowiązującym stanie prawnym złożenie przez stronę wniosku o sporządzenie uzasadnienia orzeczenia i jego doręczenie z uzasadnieniem, który musi spełniać określone ustawą wymagania co do formy, treści i terminu jego złożenia (por. art. 328 k.p.c.), oraz wymagania fiskalne (por. przytoczony wyżej art. 25b u.k.s.s.c.), stanowi zatem czynność procesową strony uruchamiającą postępowanie odwoławcze, która nie może być zastąpiona działaniem sądu. W literaturze także wyrażono pogląd, że zażalenie niepoprzedzone złożonym skutecznie wnioskiem strony o sporządzenie uzasadnienia postanowienia i jego doręczenie podlega odrzuceniu jako niedopuszczalne z innych przyczyn (art. 373 w zw. z art. 397 § 3 k.p.c.), nawet jeśli zostanie złożone w terminie tygodniowym od daty doręczenia postanowienia. Podobnie sytuacja ta kształtuje się na gruncie unormowań dotyczących skargi kasacyjnej. W orzecznictwie i literaturze wskazuje się, że jeśli strona nie zażądała sporządzenia uzasadnienia orzeczenia i doręczenia go z uzasadnieniem lub jeśli wniosek został złożony z przekroczeniem terminu, to nawet w sytuacji, w której sąd drugiej instancji doręczył stronie odpis orzeczenia z uzasadnieniem, termin do wywiedzenia skargi kasacyjnej nie zaczyna swojego biegu, a wniesiona skarga podlega, jako niedopuszczalna z innych przyczyn, odrzuceniu na podstawie art. 398⁶ § 2 w zw. z art. 398⁵ § 1 i art. 387 § 3 k.p.c. (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 1999 r., sygn. II CZ 23/99, OSNC 1999, nr 11, poz. 195; z dnia 30 marca 2006 r., sygn. III CZ 12/06, niepubl. oraz z dnia 16 kwietnia 2008 r., sygn. I CZ 31/08, niepubl.).

Uchwała SN z 20 sierpnia 2021 r., sygn. III CZP 59/20.

22

Art. 231 § 2 k.c.

Roszczenie właściciela gruntu określone w art. 231 § 2 k.c. nie ulega przedawnieniu.

Z uzasadnienia:

W warunkach olbrzymiego rozwoju budownictwa zdarza się niejednokrotnie, że osobą zainteresowaną w przeniesieniu własności działki, na której inna osoba wzniosła budynek lub inne urządzenie, jest nie tylko ten, kto tego dokonał, ale także – a nawet przede wszystkim – właściciel gruntu. Dlatego już przed wejściem w życie kodeksu cywilnego reprezentowany był pogląd, że pomimo braku odpowiedniego przepisu należy przyznać roszczenie o wykup także właścicielowi gruntu, na którym wzniesiono budynek. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu orzeczenia z dnia 20 marca 1963 r., sygn. 3 CR 74/62 (OSPİKA 1964, nr 7–8, poz. 153) stwierdził, że niezbędne jest zapewnienie właścicielowi takiej ochrony w niektórych wypadkach bezprawnego zabudowania jego nieruchomości.

Problem ten reguluje obecnie w art. 231 § 2 k.c., w myśl którego właścicielowi gruntu, na którym został wzniesiony budynek lub inne urządzenie, przysługuje wobec tego, kto je wznosił, roszczenie o nabycie własności zajętej części gruntu za odpowiednim wynagrodzeniem. Roszczenie to powstaje jedynie wówczas, gdy wartość wzniesionej konstrukcji znacząco przekracza wartość zajętej w tym celu działki. Rozwiązanie to stanowi przy tym w znacznej mierze lustrzane odbicie roszczenia o przeniesienie własności nieruchomości uregulowanego w § 1 art. 231 k.c., przysługującego posiadaczowi gruntu w dobrej wierze, który wznosił na cudzej nieruchomości budynek lub inne urządzenie. Oba roszczenia zostały oparte na jednolitej koncepcji, zgodnie z którą wzniesienie budynku lub innego urządzenia na cudzym gruncie nie prowadzi do powstania prawa rzeczowego (bezwzględne), lecz jedynie roszczenia (o charakterze względnym). Roszczenie to ma charakter majątkowy.

Ustawodawca umieścił art. 231 k.c. w dziale poświęconym ochronie własności. Z konstrukcyjnego punktu widzenia, roszczenie właściciela przewidziane w art. 231 § 2 k.c. uzupełnia bardziej ogólny mechanizm ochrony prawa własności, jaki stwarza *actio negatoria* (art. 222 § 2 k.c.). Podobnie jak roszczenie z art. 231 § 1 k.c., także roszczenie właściciela uregulowane w § 2 tego artykułu ma przede wszystkim na celu ochronę stabilności stosunków faktycznych istniejących na nieruchomości oraz dostosowanie stanu prawnego do utrwalonych stanów związanych ze wzniesieniem konstrukcji na cudzym gruncie. Z tego punktu widzenia art. 231 k.c. służy nie tylko wtórnemu porządkowaniu sytuacji prawnej urządzeń istniejących na cudzej nieruchomości, lecz także ma na celu proporcjonalną ochronę ekonomicznych interesów stron, przeciwdziałając burzeniu budowli i zniweczeniu tym samym ekonomicznego celu nakładów poniesionych na jej wzniesienie.

Przedstawione zagadnienie dotyczy przedawnialności roszczenia właściciela gruntu opartego na art. 231 § 2 k.c. Zasadniczym argumentem Prokuratora Generalnego przeciwko stanowisku, że roszczenie z art. 231 § 2 k.c. nie ulega przedawnieniu, wyrażonemu w uchwale Sądu Najwyższego w sprawie III CZP 109/18, jest metodologia wykładni art. 117 § 1 w związku z art. 231 § 2 k.c. W ocenie

Prokuratora Generalnego wyjątki od przedawnienia roszczeń majątkowych powinny być wyraźnie określone w ustawie – a równocześnie kreowanie dalszych wyłączeń za pomocą innych argumentów niż wykładnia językowa byłoby przejawem bezpodstawnego aktywizmu sędziowskiego.

Sąd Najwyższy uzasadniając w uchwale III CZP 109/18 stanowisko o nieprzedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c. podkreślił, że roszczenie to należy do systemu ochrony własności, a skorzystanie z tego roszczenia jest uzależnione od decyzji właściciela nieruchomości. Stwierdzenie, że stan ten może mieć charakter czasowy i ulegać zmianie na skutek podniesienia zarzutu przedawnienia byłoby z tego punktu widzenia nieuzasadnione – pozostawiając właścicielowi wyłącznie „silniejsze” roszczenie negatoryjne (art. 222 § 2 k.c.), narzucając zainteresowanym podmiotom rozwiązanie, którego chciały one uniknąć. Roszczenie to, jak ponadto zauważył Sąd Najwyższy, jest wyspecjalizowaną postacią skargi negatoryjnej, co dodatkowo przemawia za brakiem jego przedawnialności na zasadach ogólnych. Ponadto, możliwość podniesienia zarzutu nadużycia prawa wobec roszczenia windykacyjnego pozbawi strony ochrony na alternatywnej podstawie, jaką stwarzają tzw. roszczenia uzupełniające. Za przyjętym stanowiskiem przemawia także cel wprowadzenia do polskiego systemu prawa art. 231 k.c., a także potrzeba ujednolicenia poglądu w zakresie niestosowania instytucji przedawnienia do roszczeń przewidzianych w tym artykule. Zdaniem Sądu Najwyższego, przyjęte stanowisko pozwala, w konsekwencji, na ochronę rzeczywistej autonomii właściciela w decydowaniu o ochronie swojego prawa, a także o doborze instrumentów prawnych, które będą służyły temu celowi.

Zgodnie z ogólną regułą art. 117 § 1 k.c. przedawnieniu ulegają wszystkie roszczenia o charakterze majątkowym. Dotyczy to wszelkich roszczeń regulowanych przez prawo cywilne, niezależnie od ich źródła, a więc także roszczeń wynikających z przepisów prawa rzeczowego. Równocześnie, w art. 117 § 1 k.c. zastrzeżono, że przedawnienie roszczeń majątkowych może być wyłączone w drodze „wyjątków w ustawie przewidzianych”. Wyjątki te wynikają przede wszystkim z przepisów prawa rzeczowego. Przepisy wprost wyłączające przedawnienie wprowadzono dla roszczeń o zniesienie współwłasności (art. 220 k.c.), roszczeń windykacyjnych i negatoryjnych właściciela nieruchomości (art. 223 § 1 k.c.), roszczeń windykacyjnych właściciela rzeczy wpisanych do krajowego rejestru utraconych dóbr kultury (art. 223 § 4 k.c.). Doktryna dopuszcza także sytuacje, w których brak przedawnialności roszczenia wynika z racji systemowych lub celowościowo-funkcjonalnych. Metoda ta jest stosowana także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który na tej podstawie wykluczył m.in. w uchwale z dnia 15 czerwca 1978 r., sygn. III CZP 34/78 (OSP i KA 1978, nr 12, poz. 220) dopuszczalność przedawnienia roszczenia o przeniesienie własności nieruchomości w wykonaniu umowy zobowiązującej oraz w uchwale z dnia 18 marca 1968 r., sygn. III CZP 15/68 (OSNC 1968, nr 8–9, poz. 138) roszczenia o wykup działki gruntu na podstawie art. 231 § 1 k.c.

Ponadto, powszechnie przyjmuje się, że nie podlega przedawnieniu roszczenie właściciela gruntu, którego granice przekroczone bez winy umyślnej przy wznoszeniu budynku lub innego urządzenia, o wykupienie zajętej części gruntu, jak również tej części, która na skutek budowy straciła dla niego znaczenie gospodarcze (art. 151 k.c.) oraz o ustanowienie służebności drogi koniecznej (art. 145, art. 146 k.c.).

W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 20 lutego 2013 r., sygn. III CZP 101/12 (OSNC 2013, nr 7–8, poz. 88) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nie ulega przedawnieniu roszczenie o ustanowienie służebności przesyłu, przewidziane w art. 305² § 1 k.c. Wskazał przy tym, że szczególna cecha takiego roszczenia, związana z jego właściwością, i ścisły związek z trwałą sytuacją faktyczną nieruchomości nakazują przyjąć, że trwa ono tak długo, jak długo utrzymuje się na gruncie stan pozwalający na żądanie ustanowienia służebności przesyłu. W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy odwołał się do poglądu judykatury, że wyjątki od przedawnialności roszczeń majątkowych mogą także wynikać z ich szczególnych cech, powiązania z określonym, trwałym stanem faktycznym na nieruchomości, który sprawia, że roszczenie istnieje tak długo, jak długo on trwa, a po zmianie wygasa. Wynika stąd, zdaniem Sądu Najwyższego, że ustawodawca w sposób szczególny ukształtował możliwość dochodzenia ustanowienia służebności przesyłu w oparciu o art. 305² § 1 k.c.

Wskazane powyżej krytyczne stanowisko Prokuratora Generalnego do ogólnego założenia o naturze roszczenia jako możliwym źródle jego nieprzedawnialności jest nieuzasadnione.

Interpretowanie art. 117 § 1 k.c. i przepisów szczególnych wyłącznie na płaszczyźnie językowej, jak przyjmuje Prokurator Generalny, byłoby sprzeczne z powszechnie akceptowaną w prawie polskim koncepcją wykładni prawa opartą o model derywacyjny.

Oczywistym jest, że nie można odmówić zasadności argumentom wskazującym na konieczność respektowania woli ustawodawcy co do kwestii przedawnienia, mogącej wywoływać wątpliwości aksjologiczne. Z podobnych względów, uzasadnione wydaje się także przywiązywanie szczególnej wagi do zapewnienia pewności i przewidywalności stosowania przedawnienia. Obie te kwestie nie mają jednak w tym wypadku decydującego znaczenia. Ich ocena musi bowiem nastąpić w proporcji do innych wchodzących w grę argumentów, przede wszystkim o charakterze funkcjonalno-celowościowym. W pewnych wypadkach sama konstrukcja lub mechanizm funkcjonowania określonego roszczenia mogą bowiem wskazywać, że dopuszczenie jego przedawnienia mogłoby prowadzić do sprzeczności w systemie prawa lub wywoływać efekty niepożądane z perspektywy pragmatycznej.

Argument o konieczności uwzględnienia woli ustawodawcy jest w tym kontekście o tyle wątpliwy, że ogranicza źródła ustalenia tej woli wyłącznie do treści przepisów prawa. Pomija on natomiast, że w ramach intencji ustawodawcy – przy założeniu jego racjonalności – mieści się także konstruowanie systemu prawa

w sposób spójny i kompletny oraz zapewnianie poszczególnym elementom tego systemu optymalnej skuteczności. Prawidłowa interpretacja tekstu prawnego wymaga więc wzięcia pod uwagę także argumentów funkcjonalnych i celowościowych. Problem społecznej legitymizacji regulacji przedawnienia powinien zostać w takich wypadkach rozwiązany na płaszczyźnie uzasadnienia orzeczenia, w którym dane roszczenie będzie uznane za nieprzedawnialne. Oczywiście, z perspektywy adresatów norm prawnych rozwiązanie takie będzie mniej pewne i czytelne niż w razie wyraźnego wyłączenia przedawnienia roszczenia, jego wykluczenie rodziłoby jednak ryzyko nadmiernego formalizmu w stosowaniu prawa, sprzecznego z intencją ustawodawcy oraz funkcjami norm prawnych.

Nie sposób w tym miejscu pominąć, że w doktrynie sformułowane zostało także stanowisko, które – ze znacznie bardziej ogólnej perspektywy – wyłącza z zasady możliwość przyjmowania odstępstw od art. 117 § 1 k.c. w oparciu o argumentację celowościowo-funkcjonalną. Wskazano, że odwoływanie się do tej argumentacji oznaczałoby prowadzenie wykładni wbrew intencjom, z jakim stanowione były normy prawne dotyczące przedawnienia: „celowość tę badał już bowiem ustawodawca i tam, gdzie uznał to za stosowne, wyłączył działanie przedawnienia”. Stwierdzono także, że stosowanie argumentacji celowościowej „podważa społeczno-gospodarczy sens przedawnienia”. Oba argumenty sprowadzają się do tego samego wniosku, że argumenty celowościowe (w konsekwencji, także funkcjonalne) nie mogą być stosowane na gruncie przedawnienia, jako sprzeczne z jego istotą.

Konkluzja powyższa jest jednak nie do przyjęcia. Pozostaje bowiem w sprzeczności z derywacyjną koncepcją wykładni, do której podstawowych założeń należy konieczność interpretacji każdego przepisu prawnego przy użyciu wszystkich dostępnych metod. Wyłączenie argumentacji celowościowej i funkcjonalnej znacznie zubażałoby warsztat interpretacyjny, rodząc ryzyko, że wynik wykładni będzie sprzeczny z zadaniami normy prawnej i rolą, jaką ma ona do odegrania w systemie prawa. Ponadto, w instytucji przedawnienia trudno dopatrzyć się elementów, które z góry wykluczałyby sięganie do wykładni celowościowej i funkcjonalnej. W pewnych wypadkach rozwiązanie to może natomiast zapewnić większą poprawność i operatywność norm prawnych w zakresie przedawnienia.

Zasadnicza część argumentów za wyłączeniem przedawnienia w odniesieniu do roszczenia z art. 231 § 2 k.c. wynika z jego szczególnych właściwości systemowych i funkcjonalnych, które czynią je odmiennym od typowych roszczeń majątkowych, do których odnosi się art. 117 § 1 k.c. Do założenia tego nawiązują wszystkie poglądy orzecznictwa i doktryny wykluczające przedawnialność roszczenia z art. 231 § 2 k.c. Przede wszystkim chodzi o argumenty wynikające z konstrukcyjnego powiązania tego roszczenia z relacjami odnoszącymi się do nieruchomości. Roszczenie to może być dochodzone jedynie wówczas, gdy na nieruchomości istnieje konstrukcja wzniesiona przez osobę trzecią – i tak długo, jak długo nie zostanie ona usunięta. Zakres uprawnień właściciela nieruchomości wyznacza w tym wypadku określona sytuacja faktyczna istniejąca na nierucho-

mości, a równocześnie roszczenie to przysługuje każdemu właścicielowi nieruchomości, także wówczas, gdy nabył on nieruchomość, na której już znajdowała się konstrukcja wzniesiona przez osobę trzecią. Pozwala to uznać, że roszczenie z art. 231 § 2 k.c. ma postać obligacji realnej, łącząc elementy obligacyjne z prawnorzeczowymi. Odnosi się ono do prawa o charakterze względnym związanego z określoną nieruchomością i przenoszonego wraz z prawem jej własności. Na tej podstawie można twierdzić, że powiązanie roszczenia z art. 231 § 2 k.c. z sytuacją istniejącą na nieruchomości – a w konsekwencji nadanie mu charakteru obligacji realnej – wyklucza jego przedawnialność. Choć wniosek ten został częściowo zakwestionowany w literaturze, sam fakt ścisłego powiązania omawianego roszczenia z układem relacji prawnorzeczowych nie budzi wątpliwości na tle obu roszczeń uregulowanych w art. 231 k.c. Oznacza ono, że ustawodawca w autonomiczny sposób ukształtował sposób jego dochodzenia oraz wpływ, jaki wywiera na nie upływ czasu. Prowadzi to do wniosku, że granice czasowe, w jakich omawiane roszczenia mogą być skutecznie dochodzone, wyznacza czas trwania określonego układu okoliczności faktycznych na nieruchomości, nie zaś upływ czasu prowadzący do przedawnienia. Pogląd ten, sformułowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego wprost na gruncie art. 231 § 1 k.c., należy z tej perspektywy odnieść także do art. 231 § 2 k.c. Do kwalifikacji roszczenia opartego na art. 231 § 2 k.c. jako obligacji realnej odwołał się także Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały w sprawie III CZP 109/18, wskazując ten argument jako jedną z podstaw braku przedawnialności tego roszczenia.

Wobec konstrukcyjnego powiązania roszczenia z art. 231 § 2 k.c. z relacjami odnoszącymi się do nieruchomości uprawnione jest odwołanie się do koncepcji wypracowanej na gruncie zbliżonego zagadnienia o możliwość przedawnienia roszczenia o ustanowienie służebności gruntowej. Wskazuje ona na „stałą odnawialność” tego roszczenia. W myśl tej koncepcji, sformułowanej w literaturze niemieckiej i austriackiej na gruncie służebności drogi koniecznej i zaadoptowanej w prawie polskim, roszczenie to nie może ulec przedawnieniu, gdyż leżący u jego podstaw stan faktyczny ma charakter trwały – „nieustannie występują przesłanki uzasadniające żądanie, by (...) ustanowić (służebność)”. W konsekwencji, roszczenie to stale „odżywa”, a zatem, jak można rozumieć, jego wymagalność ustawicznie powstaje na nowo („każdego dnia z osobna”). Obok roszczeń wynikających z prawa własności (art. 222 k.c.) zalicza się więc ono do roszczeń, które z zasady nie ulegają przedawnieniu. Dla porządku należy zauważyć, że koncepcja „odnawialności” roszczenia o ustanowienie służebności nie uzasadnia nieprzedawnialności jako jego cechy konstrukcyjnej, lecz wyłącznie brak faktycznej możliwości jego przedawnienia. Powszechnie przyjmuje się, że roszczenie o ustanowienie służebności drogi koniecznej należy do majątkowych roszczeń prawa cywilnego, „które nie tylko nie przedawniają się, ale upływ czasu w ogóle na te roszczenia nie oddziałują”.

Z tego punktu widzenia można twierdzić, że ścisły związek między istnieniem na nieruchomości urządzenia wzniesionego przez osobę trzecią i żąda-

niem przeniesienia własności tej nieruchomości na podstawie art. 231 § 2 k.c. sprawia, że roszczenie to „stale się odnawia”. Istnienie na nieruchomości konstrukcji wzniesionej przez osobę trzecią oznacza, że każdego dnia spełnione są przesłanki roszczenia o przeniesienie własności za wynagrodzeniem to zaś oznacza, że omawiane roszczenie nie uległoby przedawnieniu, bieg jego terminu bowiem rozpoczynałby się każdego dnia na nowo. Koncepcja ta opiera się na podobnym założeniu co opisywany wyżej argument odwołujący się do konstrukcji obligacji realnej. W obu wypadkach stanowisko to podkreśla silne i bezpośrednie powiązanie między roszczeniem właściciela i konkretną sytuacją faktyczną i prawnorzeczową na nieruchomości, której istnienie wyznacza zarówno przesłankę wystąpienia z roszczeniem jak i ramy czasowe, w których może być ono skutecznie dochodzone.

Za brakiem przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c. pośrednio przemawia także usytuowanie tego przepisu w kodeksie cywilnym. Nie ulega wątpliwości, że, jak już wspomniano, roszczenie z art. 231 § 2 k.c. zostało wprowadzone jako element systemu ochrony własności. Stanowi ono przede wszystkim rozwiązanie alternatywne wobec skargi negatoryjnej (art. 222 § 2 k.c.), pozwalając na ochronę własności przed tym samym typem naruszeń równocześnie jednak zapewniając bardziej elastyczny zakres rezultatów, do jakich ta ochrona będzie mogła prowadzić. Ukształtowanie w prawie polskim dwóch, w istocie równoległych, sposobów ochrony własności poza granicami skargi windykacyjnej ma uzasadnienie historyczne.

Pod względem swojej natury i celu roszczenie z art. 231 § 2 k.c. służy ochronie tego samego rodzaju interesów co skarga negatoryjna. W konsekwencji, ponieważ w wypadku roszczenia negatoryjnego ustawodawca przewidział wprost wyłączenie przedawnialności (art. 223 k.c.), to takie samo założenie można byłoby rozciągać także na art. 231 § 2 k.c. Z perspektywy bliskiego podobieństwa obu roszczeń trudno w przekonujący sposób wyjaśnić przyczyny wskazujące, że tylko jedno z nich nie ulega przedawnieniu. Nie sposób bowiem pominąć, że faktyczny zakres alternatywnego wyboru między tymi roszczeniami, jaki służy właścicielowi nieruchomości, jest w praktyce ograniczony przez możliwość wyłączenia roszczenia negatoryjnego na podstawie art. 5 k.c. W konsekwencji, nie w każdym wypadku, w którym właściciel nieruchomości nie mógłby skutecznie dochodzić roszczenia z art. 231 § 2 k.c. w związku z upływem terminu przedawnienia, miałby on zarazem możliwość ochrony swojego interesu z wykorzystaniem skargi negatoryjnej.

Z perspektywy systemowej za brakiem przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c. przemawia także jego bliskie podobieństwo do roszczenia o wykup zajętej części nieruchomości na podstawie art. 151 zd. 2 k.c. Przepis ten odnosi się do bardzo zbliżonego typu stanów faktycznych, w których osoba trzecia wzniesie budynek lub inną konstrukcję z naruszeniem granic sąsiadującej nieruchomości. W sytuacji takiej jednym z roszczeń dostępnych właścicielowi nieru-

chomości, którego interesów dotknęło to naruszenie, jest żądanie „wykupienia zajętej części gruntu, jak również tej części, która na skutek budowy straciła dla niego znaczenie gospodarcze.” Utrwalone jest stanowisko, że roszczenie to nie ulega przedawnieniu z uwagi na jego ścisłe powiązanie z określonym układem okoliczności faktycznych i praw podmiotowych występującym na nieruchomości. Argumentacja ta – zarówno pod względem konstrukcyjnym, jak i z perspektywy powiązanych z nią argumentów funkcjonalnych – blisko odpowiada specyfice art. 231 § 2 k.c. Spójność systemu ochrony własności wymaga, aby roszczenia wykazujące bliskie podobieństwo pod względem konstrukcji prawnej i funkcji były objęte zarazem jednolitym reżimem przedawnienia. Stanowi to dodatkowy argument za wyłączeniem możliwości przedawnienia roszczenia z art. 231 § 2 k.c.

Z nieco szerszej perspektywy systemowej, za brakiem przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c. przemawia także fakt, że z zakresu art. 117 § 1 k.c. wyłączane są również inne roszczenia, których podstawę stanowi trwały i utrzymujący się przez dłuższy czas układ stosunków faktycznych i prawnych na nieruchomości. Po pierwsze, jak już wskazano, za nieprzedawnialne uznaje się roszczenie o ustanowienie służebności drogi koniecznej na podstawie art. 145 i 146 k.c. oraz o wykup działki na podstawie art. 231 § 1 k.c. W obu wypadkach podstawowym argumentem przeciwko przedawnieniu tych roszczeń jest ich ścisły związek z określoną sytuacją prawnorzecзовą, stanowiącą warunek istnienia tych roszczeń. Z podobnych względów przedawnieniu nie ulega także roszczenie o zniesienie współwłasności, aczkolwiek w tym wypadku jego nieprzedawnialność została jednak wyraźnie zastrzeżona przez ustawodawcę w art. 220 k.c.

Gdy chodzi o argumenty funkcjonalne przemawiające na rzecz poglądu o braku przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c. to w pierwszej kolejności należy przywołać argumenty historyczne. Konstrukcja wprowadzona w art. 231 § 2 k.c. nie miała swojego bezpośredniego odpowiednika na gruncie przepisów prawa rzeczowego obowiązujących w okresie przedkodyfikacyjnym. Pozwalały one na ochronę prawa własności wyłącznie za pośrednictwem skargi negatoryjnej, co w praktyce musiało prowadzić do usuwania (rozbiórki) budynków lub innych konstrukcji na nieruchomości. W związku z krytyką tego rozwiązania jako nieracjonalnego ekonomicznie, ustawodawca zdecydował się na wprowadzenie w art. 231 k.c. bardziej szczegółowego rozwiązania, lepiej dostosowanego do specyfiki sytuacji, w których osoba trzecia dokonała istotnych nakładów na urządzenie wzniesione na cudzej nieruchomości. Roszczenia wprowadzone w art. 231 k.c. stanowią z tego punktu widzenia bardziej wyspecjalizowaną alternatywę wobec roszczenia negatoryjnego, pozwalając na uniknięcie nieproporcjonalnych rozwiązań, które pociągałoby za sobą żądanie usunięcia określonej konstrukcji z nieruchomości. Prowadzi to do wniosku, że nie powinny one ulegać przedawnieniu – prowadziłyby to bowiem do zniweczenia podstawowego założenia o alternatywności skargi negatoryjnej i roszczenia z art. 231 § 2 k.c. Jak zauważono w literaturze, tego rodzaju konstrukcja prawna odpowiadająca naturze wymienio-

nych uprawnień sprawia, że traktowanie ich jak roszczeń majątkowych ulegających przedawnieniu jest wynikiem pominięcia ich natury. Wykładnia taka prowadzi do wyniku, którego ustawodawca pragnął uniknąć, a według którego właściciel mógłby po nadejściu przedawnienia dochodzić – na podstawie art. 222 § 2 k.c. – tylko roszczenia o usunięcie wybudowanych budynków lub innych urządzeń.

Drugi z kluczowych argumentów funkcjonalnych, które przemawiają za wykluczeniem przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c., odwołuje się do szczegółowej relacji między tym żądaniem i skargą negatoryjną. Jak była mowa, roszczenia te zostały ukształtowane *de lege lata* jako swoiste wzajemne alternatywy, pozwalając właścicielowi nieruchomości na osiągnięcie różnego „wyniku” ochrony swojego prawa (usunięcia konstrukcji z nieruchomości lub przeniesienia własności zajętej działki za wynagrodzeniem). Równocześnie jednak możliwość dochodzenia obu roszczeń nie jest jednak w pełni równoległa o tyle, że w praktyce jedno z nich może zostać wyłączone na podstawie art. 5 k.c. Przyjęcie z tego punktu widzenia koncepcji przedawnienia roszczenia z art. 231 § 2 k.c. byłoby o tyle wątpliwe, że mogłoby pozbawić właściciela nieruchomości instrumentu pozwalającego na faktyczną ochronę jego prawa. W sytuacji, w której nie mógłby on dochodzić przedawnionego roszczenia z art. 231 § 2 k.c., a jednocześnie jego skarga negatoryjna zostałaby wyłączona z uwagi na nadużycie prawa podmiotowego, nie miałby on innego ogólnego instrumentu, który pozwalałby bądź na uregulowanie statusu prawnego konstrukcji wzniesionej na jego nieruchomości bądź na jej usunięcie. Rezultat taki byłby trudny do uzasadnienia zarówno z punktu widzenia indywidualnych interesów właściciela, jak i z perspektywy ogólnej stabilności obrotu prawnego. W razie przyjęcia poglądu o przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c., uporządkowanie stanu prawnego konstrukcji wzniesionej na cudzym gruncie stawałoby się możliwe dopiero po spełnieniu przesłanek nabycia własności nieruchomości (lub ograniczonego prawa rzeczowego – zwłaszcza służebności przesyłu) przez zasiedzenie. Co oczywiste, przesłanki te nie muszą zostać spełnione w każdych okolicznościach faktycznych, a równocześnie samo nabycie prawa w wyniku zasiedzenia z istoty rzeczy będzie mogło nastąpić dopiero po upływie dłuższego czasu (20 lub 30 lat).

Trzeba zauważyć, że powyższy argument, może być podważany na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, sam fakt pozbawienia właściciela możliwości dochodzenia ochrony przed ingerencją w nieruchomość nie musi sam z siebie stać w sprzeczności z jakimikolwiek bardziej ogólnymi założeniami prawa rzeczowego. Można twierdzić, że zaniedbując realizację roszczenia z art. 231 § 2 k.c. w ustawowym terminie przedawnienia, właściciel sam pozbawia się tego instrumentu, narażając się zarazem na ryzyko, że drugie z dostępnych uprawnień nie będzie mogło być skutecznie dochodzone w okolicznościach sprawy.

Powyższy zarzut nie jest przekonujący z perspektywy ogólnej aksjologii prawa prywatnego oraz konstytucyjnego kontekstu art. 231 § 2 k.c. Przepis ten

należy do szeroko rozumianego systemu ochrony prawa własności. Biorąc pod uwagę, że ochrona ta posiada szczególnie silne umocowanie konstytucyjne (w art. 21 ust. 1 i art. 64 Konstytucji), a równocześnie stanowi jedno z praw podstawowych gwarantowanych w porządku polskim i międzynarodowym (Protokół dodatkowy nr 1 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz art. 17 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej), zasadnym jest, by wszelkie gwarancje tego prawa wyklądać w sposób możliwie sprzyjający skuteczności jego ochrony. Pozwala to przyjąć, że wątpliwości co do włączenia art. 231 § 2 k.c. w ogólny reżim przedawnienia roszczeń należy rozstrzygnąć negatywnie.

Powyższe stanowisko posiada wyraźne uzasadnienie konstytucyjne także na dodatkowej płaszczyźnie. Jak była mowa, oba roszczenia określone w art. 231 k.c. zostały skonstruowane jako próba proporcjonalizacji interesów właściciela nieruchomości i osoby, która wzniosła budynek lub inną konstrukcję. Z tego punktu widzenia przepis ten należy traktować jako jeden z elementów ochrony prawa własności, które wpisują się w ogólną regułę proporcjonalizacji ochrony praw wyrażoną w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Rozwiązanie zawarte w art. 231 § 2 k.c., gwarantując ochronę interesu majątkowego właściciela nieruchomości, chroni zarazem stabilność stanów faktycznych istniejących na nieruchomości, pozwalając na uporządkowanie *ex post* ich sytuacji prawnej oraz przeciwdziałając nieracjonalnemu burzeniu konstrukcji o istotnej wartości ekonomicznej. Także z tego punktu widzenia bardziej przekonujące byłoby więc otwarcie możliwości dochodzenia roszczeń z art. 231 § 2 k.c. bez ograniczeń wynikających z instytucji przedawnienia.

Stanowisko opowiadające się za wykluczeniem przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c., może być kwestionowane z bardziej szczegółowej i pragmatycznej perspektywy. Można bowiem twierdzić, że wyłącznie roszczenia negatoryjne na podstawie art. 5 k.c. ma ze swojej istoty tak wyjątkowy i rzadki charakter, że nie powinno być ono brane pod uwagę jako argument przy wykładni art. 231 § 2 k.c.

Także to zastrzeżenie nie jest przekonujące z perspektywy typowych stanów faktycznych, w których art. 231 § 2 k.c. może znaleźć obecnie najczęstsze zastosowanie. Jak zauważa się w literaturze i orzecznictwie Sądu Najwyższego, roszczenia z tytułu budowy na cudzym gruncie są dochodzone współcześnie przede wszystkim w kontekście urządzeń przesyłowych. W tym zakresie na tle dotychczasowego orzecznictwa dość wyraźnie zaznaczyła się tendencja do dość liberalnego odwoływania się do względów aksjologicznych jako podstawy ograniczenia faktycznej możliwości dochodzenia roszczeń negatoryjnych przez właścicieli nieruchomości, na których znalazła się infrastruktura przesyłowa. Doprowadziło to do wypracowania koncepcji stosunku zbliżonego do konstrukcji obligacji realnej, w którego ramach właściciel nieruchomości może żądać jedynie zawarcia umowy i ustalenia wynagrodzenia za znoszenie na nieruchomości urządzeń przesyłowych, nie zaś ich usunięcia. Żądanie takie

byłoby, jako naruszające interes publiczny związany z niezakłóconym funkcjonowaniem infrastruktury przesyłowej, sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2006 r., sygn. III CZP 105/05 OSNC 2006, nr 10, poz. 159 oraz wyroki z dni: 28 czerwca 2005 r., sygn. I CK 14/05 niepubl., 18 stycznia 2007 r., sygn. I CSK 223/06 OSP 2008, nr 3, poz. 25, 28 maja 2008 r., sygn. II CSK 658/07 niepubl. oraz 3 kwietnia 2009 r., sygn. II CSK 459/08 niepubl.).

W ramach argumentów przemawiających przeciwko przedawnialności roszczenia należy także zwrócić uwagę na relację między art. 231 k.c. a nabyciem własności nieruchomości przez zasiedzenie. Przedawnienie i zasiedzenie stanowią dwa elementy tej samej, bardziej ogólnej konstrukcji prawa prywatnego, jaką jest dawność. Oba te instrumenty służą przy tym podobnemu celowi. Każdy z nich przewiduje, stosownie do swojej konstrukcji, szczególną ochronę osób, na których rzecz przemawiają utrwalone sytuacje faktyczne kosztem innych osób, którym służy określone prawo podmiotowe, sprzeczne z tymi sytuacjami. Uzasadnienie to dotyczy zarówno wzmocnienia pozycji dłużnika w stosunku do wierzyciela, który przez dłuższy czas nie wykonuje swego prawa, jak i posiadacza samoistnego w stosunku do osoby, która toleruje długotrwałe naruszanie jej tytułu prawnego do nieruchomości. Z podobieństwa przedawnienia i zasiedzenia wynika także, że obie te instytucje powinny działać w sposób zgodny i koherentny, posiadają one bowiem wspólne uzasadnienie aksjologiczne i funkcjonalne.

Jak zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu powołanej uchwały z dnia 18 marca 1968 r., sygn. III CZP 15/68 na gruncie art. 231 § 1 k.c., dopuszczalność przedawnienia roszczenia samoistnego posiadacza nieruchomości prowadziłaby do sytuacji, w której dawność wyrażona w instytucji przedawnienia i zasiedzenia działałaby równocześnie w dwóch przeciwnych kierunkach. W konsekwencji, dopuszczenie przedawnienia roszczenia o ustanowienie służebności prowadziłoby także do nadania podwójnego znaczenia posiadaniu nieruchomości. Zgodnie ze sformułowaniem użytym przez Sąd Najwyższy, z jednej strony, posiadanie to zyskiwałoby bowiem na znaczeniu (w ramach instytucji zasiedzenia), z drugiej zaś – upływ czasu pozbawiałby je tego znaczenia (w razie hipotetycznego przyjęcia dopuszczalności przedawnienia). Rezultat taki rażąco naruszałby spójność i konsekwencję regulacji prawnych, prowadząc do oczywistej sprzeczności między dwoma podstawowymi elementami instytucji dawności.

Stanowisko to stanowi bezpośredni i bardzo wyraźny punkt odniesienia także dla rozstrzygnięcia przedstawionego zagadnienia prawnego. Na gruncie art. 231 § 2 k.c. również w pełni przekonujący jest wniosek, że relacja między posiadaniem i upływem czasu powinna mieć z założenia wspólny kierunek działania.

Innymi słowy, wraz z biegiem czasu sytuacja prawna właściciela nie powinna ulegać wzmocnieniu w porównaniu z sytuacją prawną posiadacza. Rezultat taki byłby możliwy jedynie w razie przyjęcia poglądu o braku przedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c. W przeciwnym wypadku, z upływem czasu rosz-

czenie z tego przepisu mogłoby stać się niemożliwe do dochodzenia przez właściciela nieruchomości, co w konsekwencji pozostawiłoby go wyłącznie z możliwością wniesienia skargi negatoryjnej, pozwalającej mu na całkowite usunięcie infrastruktury przesyłowej z nieruchomości. Oczywiście, większa siła tego uprawnienia jest w tej sytuacji względna o tyle, że właściciel może wystąpić ze skargą negatoryjną także wówczas, gdy roszczenie z art. 231 § 2 k.c. nie uległoby jeszcze przedawnieniu, równocześnie jednak nie ulega wątpliwości, że to właśnie roszczenie z art. 231 § 2 k.c. będzie dla niego w wielu wypadkach bardziej dogodnym sposobem uporządkowania sytuacji prawnej konstrukcji wniesionych na jego nieruchomości przez inną osobę.

Niezależnie od powyższego, rozwiązanie dopuszczające przedawnienie roszczenia z art. 231 § 2 k.c. zapewniłoby znacznie mniej proporcjonalne zrównoważenie interesów obu podmiotów zaangażowanych w postępowanie. W typowych sytuacjach rozwiązanie to pozostawiałoby właścicielowi nieruchomości wyłącznie roszczenie negatoryjne, którego skutkiem byłoby usunięcie budynku lub innej konstrukcji z nieruchomości. Jeżeli natomiast dochodzenie roszczenia negatoryjnego byłoby niemożliwe z uwagi na nadużycie prawa podmiotowego (art. 5 k.c.), właściciel nieruchomości zostałby postawiony w sytuacji braku adekwatnego środka ochrony, co również trudno byłoby uznać za rozwiązanie proporcjonalne z perspektywy art. 31 ust. 3 w związku z art. 21 i art. 64 Konstytucji RP.

Reasumując, zdaniem składu Sądu Najwyższego podejmującego uchwałę stanowisko o braku przedawnialności roszczenia właściciela nieruchomości z art. 231 § 2 k.c. jest przekonujące z przyczyn systemowych i funkcjonalnych. Z perspektywy metodologii wykładni nie ulega wątpliwości, że wyjątki od przedawnialności roszczeń majątkowych, do których odsyła ogólnie art. 117 § 1 k.c., mogą być konstruowane także w drodze wykładni przepisów prawa cywilnego, które nie zastrzegają takich wyjątków. Rozwiązanie to jest aprobowane co do zasady zarówno przez przeważającą część doktryny, jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W konsekwencji, brak wyraźnej wzmianki ustawodawcy o wyłączeniu przedawnienia w stosunku do roszczenia z art. 231 § 2 k.c., wbrew stanowisku Prokuratora Generalnego, nie wyklucza możliwości uznania tego roszczenia za nieprzedawnialne.

Bardziej szczegółowe argumenty przemawiające za i przeciw wyłączeniu roszczenia przewidzianego w art. 231 § 2 k.c. z ogólnego reżimu przedawnienia przedstawiono powyżej. Część argumentów została już sformułowana i rozwinięta w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2019 r., sygn. III CZP 109/18, które skład Sądu Najwyższego w pełni podziela, i celem uniknięcia zbędnych powtórzeń odwołuje się do tych, w rezultacie których przyjęto konkluzję o nieprzedawnialności roszczenia z art. 231 § 2 k.c.

Uchwała SN z dnia 17 sierpnia 2021 r., sygn. III CZP 79/19.

Prawo Administracyjne

Naczelny Sąd Administracyjny

23

Art. 141 § 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 329)

Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu wyroku wypełniając przesłanki wynikające z treści art. 141 § 4 p.p.s.a. nie ma obowiązku odnosić się osobno do każdego z zarzutów podniesionych w skardze oraz innych pismach procesowych sprawy i do każdego z argumentów na ich poparcie, może je oceniać całościowo. Najistotniejsze jest to, aby z wywodów Sądu wynikało, dlaczego w sprawie nie doszło do naruszenia prawa wskazanego w skardze.

Z uzasadnienia:

Stosownie do art. 183 § 1 zd. pierwsze p.p.s.a. Naczelny Sąd Administracyjny rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej, bierze jednak z urzędu pod rozwagę nieważność postępowania. W rozpoznawanej sprawie nie wystąpiły przesłanki nieważności postępowania określone w § 2 powołanego przepisu, co pozwoliło na rozpoznanie sprawy w zakresie wyznaczonym zarzutami skargi kasacyjnej.

W pierwszej kolejności wypada wskazać, że przedmiotem kontroli Sądu pierwszej instancji była decyzja kasacyjna, wydana na podstawie art. 138 § 2 k.p.a. Zgodnie z art. 64a p.p.s.a. od decyzji wydanej na podstawie art. 138 § 2 k.p.a. nie przysługuje skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego, jednakże strona niezadowolona z treści decyzji może wnieść od niej sprzeciw, który według art. 64e p.p.s.a. sąd rozpoznaje w ten sposób, że ocenia jedynie istnienie przesłanek do wydania tej decyzji. Zatem ze względu na wyznaczone przez ustawodawcę ramy rozpoznawania sprzeciwów od decyzji kasacyjnych sąd administracyjny co do zasady nie może wypowiadać się w zakresie merytorycznego rozpatrzenia sprawy, a więc na tematy, które w przyszłości mogą stanowić przedmiot rozpoznania w ramach skarg na decyzje, a jedynie – w kwestiach będących podstawą wydania decyzji kasacyjnej. Stąd też przedmiotem rozpoznania nie może być prawo materialne, chyba że jako jedno z kryteriów oceny przesłanek postępowania. Stosując natomiast kryterium formalne, sąd bada, czy faktycznie postępowanie przed organem I instancji było prowadzone na tyle wadliwie, z naruszeniem przepisów prawa, aby uzasadniało to uchylenie decyzji organu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez ten organ, a także czy organ odwoławczy zawarł w decyzji wskazówki co do dalszego postępowania wyjaśniającego.

W sytuacji gdy zarzuty skargi kasacyjnej oparto na obu podstawach kasacyjnych z art. 174 p.p.s.a., zasadniczo w pierwszej kolejności rozważone powinny zostać przez sąd kasacyjny zarzuty o charakterze procesowym, gdyż

dopiero po przesądzeniu, że stan faktyczny przyjęty przez sąd w zaskarżonym wyroku jest prawidłowy albo że nie został skutecznie podważony, można przejść do skontrolowania procesu subsumpcji danego stanu faktycznego pod zastosowany w sprawie przepis prawa materialnego (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 19 lutego 2008 r., sygn. II FSK 1787/06).

Z zarzutów skargi kasacyjnej wynika, że spór prawny w rozpatrywanej sprawie dotyczy oceny prawidłowości stanowiska Sądu I instancji, który kontrolując zgodność z prawem decyzji Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie z dnia (...) maja 2022 r., nr (...) uchylającą w całości decyzję z dnia (...) stycznia 2022 r. nr (...) Dyrektor Regionalny i przekazującą sprawę organowi I instancji do ponownego rozpoznania – stwierdził, że decyzja ta jest zgodna z prawem, co uzasadniało oddaleniem sprzeciwu na podstawie art. 151 p.p.s.a. Według Sądu I instancji, organ II instancji prawidłowo ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy i rozważając wszystkie istotne okoliczności sprawy bez naruszenia prawa ocenił, że decyzja organu II instancji została wydana w zgodzie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. z 2020 r., poz. 2028, z późn. zm.).

Skarga kasacyjna, której zarzuty wyznaczają, zgodnie z zasadą dyspozycyjności, granice kontroli zgodności z prawem zaskarżonego wyroku nie uzasadnia twierdzenia, że rezultat tej kontroli powinien wyrazić się w krytycznej ocenie wyroku Sądu I instancji, której konsekwencją powinno być jego uchylenie.

Odpowiadając w punkcie wyjścia na jedyny zarzut skargi kasacyjnej – naruszenie art. 141 § 4 p.p.s.a. skargi kasacyjnej trzeba przede wszystkim podnieść, że ocena zarzutów opartych na podstawie z pkt 2 art. 174 p.p.s.a. nie może pomijać znaczenia tej okoliczności, że przez „wpływ”, o którym mowa we wskazanym przepisie prawa, należy rozumieć istnienie związku przyczynowego pomiędzy uchybieniem procesowym stanowiącym przedmiot zarzutu skargi kasacyjnej, a wydanym w sprawie zaskarżonym orzeczeniem sądu administracyjnego I instancji, który to związek przyczynowy, jakkolwiek nie musi być realny, to jednak musi uzasadniać istnienie hipotetycznej możliwości odmiennego wyniku sprawy. Wynikającym z art. 176 § 1 pkt 2 p.p.s.a. obowiązkiem strony wnoszącej skargę kasacyjną jest więc, nie tylko wskazanie podstaw kasacyjnych, lecz również ich uzasadnienie, co w odniesieniu do zarzutu naruszenia przepisów postępowania powinno się wiązać z uprawdopodobnieniem istnienia wpływu zarzucanego ich naruszenia na wynik sprawy. To zaś oznacza obowiązek wykazania oraz uzasadnienia, że następstwa zarzucanych uchybień były na tyle istotne, że kształtowały lub współkształtowały treść kwestionowanego orzeczenia, a w sytuacji, gdyby do nich nie doszło wyrok sądu administracyjnego I instancji byłby (mógłby być) inny.

Odnosząc się do zarzutu skargi kasacyjnej Naczelny Sąd Administracyjny stoi na stanowisku, zgodnie z którym przepis art. 141 § 4 p.p.s.a. wskazuje podstawowe elementy konstrukcyjne, które musi zawierać prawidłowo sporzą-

dzzone uzasadnienie wyroku sądu administracyjnego, tj. zwięzłe przedstawienie stanu sprawy, zarzutów podniesionych w skardze, stanowisk pozostałych stron, podstawę prawną rozstrzygnięcia oraz jej wyjaśnienie. Zatem naruszenie tego przepisu może mieć miejsce wtedy, gdy uzasadnienie nie zawiera tych elementów, a także wówczas, gdy uzasadnienie nie zawiera stanowiska odnośnie do przyjętego stanu faktycznego, a także gdy zaskarżony wyrok nie poddaje się kontroli instancyjnej z powodu wadliwości sporządzonego uzasadnienia (por. uchwała Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 15 lutego 2010 r., sygn. II FPS 8/09; to i kolejne cytowane orzeczenia dostępne na stronie internetowej w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych pod adresem: www.orzeczenia.nsa.gov.pl). Naruszenie to, w myśl art. 174 pkt 2 p.p.s.a. musi być na tyle ważne, aby mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Podkreślenia wymaga, że w ramach zarzutu naruszenia art. 141 § 4 p.p.s.a. nie jest możliwe kwestionowanie stanowiska Sądu pierwszej instancji w zakresie prawidłowości przyjętego za podstawę orzekania stanu faktycznego, ani stanowiska Sądu co do wykładni bądź zastosowania prawa (por. np. wyroki NSA z dnia 22 czerwca 2016 r., sygn. I GSK 1821/14; z dnia 6 marca 2019 r., sygn. II GSK 985/17). Zarzutu naruszenia art. 141 § 4 p.p.s.a. nie można zatem łączyć z ocenami i stanowiskiem, jakie prezentuje Sąd pierwszej instancji uzasadniając swoje rozstrzygnięcie, a do tego właśnie częściowo zmierza uzasadnienie omawianych zarzutów w rozpatrywanej skardze kasacyjnej. Zdaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego zawarty w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wywód w sposób wystarczająco logiczny i jasny przedstawia stanowisko Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie w zakresie zgodności z prawem zaskarżonej decyzji Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Niezgoda strony wnoszącej skargę kasacyjną na ocenę prawną Sądu pierwszej instancji wyrażoną w wyroku nie umożliwia jego skutecznego zakwestionowania z perspektywy naruszenia art. 141 § 4 p.p.s.a. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w ocenianym uzasadnieniu w sposób prawidłowy przedstawił przesłanki oddalenia sprzeciwu. Podkreślić należy, że nie można mylić dostateczności uzasadnienia z siłą jego przekonywania i trafnością wskazanych w nim argumentów. Celem uzasadnienia jest wprawdzie przekonanie stron postępowania o trafności rozstrzygnięcia, lecz ewentualna wadliwość argumentacji bądź prezentowanie przez stronę innego poglądu niż wskazany w uzasadnieniu, nie stanowi o naruszeniu przez Sąd art. 141 § 4 p.p.s.a., gdy uzasadnienie zawiera odniesienie się do zarzutów skargi w kwestiach mających istotne znaczenie w sprawie poprzez odwołanie się do treści przepisów prawa i wyjaśnienie ich zastosowania w konkretnej sprawie. Naczelny Sąd Administracyjny w składzie orzekającym podziela stanowisko judykatury, iż Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu wyroku wypełniając przesłanki wynikające z treści art. 141 § 4 p.p.s.a. nie ma obowiązku odnosić się osobno do każdego z zarzutów podniesionych w skardze oraz innych pismach procesowych sprawy i do

każdego z argumentów na ich poparcie, może je oceniać całościowo. Najistotniejsze jest to aby z wywodów Sądu wynikało dlaczego w sprawie nie doszło do naruszenia prawa wskazanego w skardze (por. wyroki NSA z dnia 18 listopada 2016 r., sygn. II GSK 702/15; z dnia 19 czerwca 2018 r., sygn. II GSK 2336/16; z dnia 18 kwietnia 2018 r., sygn. II GSK 2671/16; z dnia 4 października 2018 r., sygn. II GSK 2983/16). Zauważyć w związku z tym należy, że część analityczna uzasadnienia pozwala na odtworzenie toku rozumowania Sądu pierwszej instancji, który doprowadził do stanowiska o zgodności z prawem zaskarżonej decyzji, a tym samym możliwa jest kontrola instancyjna zaskarżonego wyroku. W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego uzasadnienie zaskarżonego wyroku odpowiada zatem warunkom określonym w art. 141 § 4 p.p.s.a.

Według Naczelnego Sądu Administracyjnego, uzasadnienie kontrolowanego wyroku sądu administracyjnego I instancji nie dość, że zawiera wszystkie elementy konstrukcyjne, o których mowa w art. 141 § 4 p.p.s.a., to również, jeżeli nie przede wszystkim, gdy chodzi o przyjęte za podstawę wyrokowania w sprawie prawnie relewantne fakty oraz analizę przedstawionych w nim argumentów, nie uniemożliwia przeprowadzenia kontroli prawidłowości tego orzeczenia i wolne jest także od sugerowanych przez skarżącą wad i deficytów, które można, czy też należałoby kwalifikować, jako naruszenie przepisów postępowania o istotnym wpływie na wynik sprawy.

O braku zasadności omawianego zarzutu należy również wnioskować na tej podstawie, że z punktu widzenia oceny odnośnie do naruszenia art. 141 § 4 p.p.s.a. nie ma znaczenia stanowisko skarżącej, że uzasadnienie kontrolowanego orzeczenia skupia się na wskazaniu zasad dotyczących rozpoznawania sprzeciwu oraz kwestiach ogólnych dotyczących sposobu obliczania terminu do załatwienia sprawy, nie dokonując wnikliwej analizy sprawy oraz rozważenia postawionych przez zarzutów oraz argumentów na ich poparcie (s. 2 skargi kasacyjnej) trzeba przeciwstawić ten argument, że nie zostało ono ani rozwinięte, ani też uzasadnione w sposób, w jaki należałoby tego oczekiwać w świetle art. 174 pkt 2 p.p.s.a., co powoduje, że wobec tego rodzaju twierdzenia oraz wysokiego stopnia jego ogólności – nie odnosi się ono bowiem do żadnych kwestii szczegółowych, w tym zwłaszcza do znaczenia oraz doniosłości zarzutów, których brak rozpatrzenia miałby mieć istotny wpływ na wynik sprawy (por. w tej mierze również wyroki NSA np. z dnia 5 lipca 2020, sygn. I OSK 2559/20 oraz z dnia 8 grudnia 2020 r., sygn. II GSK 818/20, z których wynika, że wojewódzki sąd administracyjny może całościowo ocenić zarzuty oraz argumenty sprzeciwu i odnieść się do tych spośród nich, których zbadanie i rozpatrzenie jest niezbędne i konieczne z punktu widzenia kontroli legalności zaskarżonego aktu), czy też do znaczenia oraz doniosłości konkretnych informacji i dokumentów, które w opinii skarżącej, organ dysponował na etapie składania pierwotnego wniosku, a o które organ dowodził pismem z grudnia 2021 r. – tym bardziej nie sposób jest twierdzić o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 141 § 4 p.p.s.a.

Należy bowiem podkreślić, że o skomplikowanym charakterze i zakresie wymaganych dokumentów świadczy ich obszerność przekazanych przez skarżącą przy piśmie z dnia 11 stycznia 2022 r. Charakter i wagę dokumentów, które miały uzupełnić wniosek potwierdza również sama skarżąca w piśmie z dnia 3 stycznia 2022 r., w którym wnosi o przedłużenie terminu na ich przedstawienie. Nie można tym samym zgodzić się ze spółką, która wskazuje, że wezwanie to miało charakter pozorności. Okoliczność niepełnego zebrania przez organ I instancji materiału dowodowego niezbędnego do wydania, na wniosek spółki, decyzji świadczy precyzyjne określenie przez organ II instancji niezbędnych danych koniecznych do uzupełnienia w dalszym toku procedowania. Na tę okoliczność słusznie zwrócił uwagę Sąd I instancji podkreślając, że organ odwoławczy odniósł się do treści art. 136 k.p.a. zasadnie stwierdzając, że błędy organu I instancji nie podlegają uzupełnieniu przez organ odwoławczy w trybie tego przepisu, gdyż pozwala on jedynie na przeprowadzenie dodatkowego postępowania dowodowego, natomiast w niniejszej sprawie zakres sprawy niezbędny do jej wyjaśnienia ma istotny wpływ na jej rozstrzygnięcie. Wskazane w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji uchybienia organu I instancji w wyjaśnieniu stanu faktycznego sprawy wskazywały na konieczność ponownego przeprowadzenia postępowania, co miało pozwolić na zachowanie dwuinstancyjności postępowania.

Zupełnie inną kwestią jest przy tym – co wymaga podkreślenia – siła przekonywania zawartych w uzasadnieniu Sądu I instancji argumentów. Brak przekonania strony o trafności rozstrzygnięcia sprawy, w tym do przyjętego kierunku wykładni i zastosowania prawa – którego prawidłowość, aby mogła być oceniona wymaga postawienia innych zarzutów kasacyjnych – czy też odnośnie do oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, której rezultat nie koresponduje z oczekiwaniami strony nie oznacza jeszcze wadliwości uzasadnienia wyroku, i to w stopniu mogącym mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Fakt więc, że stanowisko zajęte przez sąd administracyjny I instancji jest odmienne od prezentowanego przez wnoszącego skargę kasacyjną nie oznacza, iż uzasadnienie wyroku zawiera wady konstrukcyjne czy też, że jest wadliwe w stopniu uzasadniającym uchylenie wydanego w sprawie rozstrzygnięcia.

Dlatego – co należy podkreślić – polemika z merytorycznym stanowiskiem sądu administracyjnego I instancji nie może sprowadzać się do zarzutu naruszenia art. 141 § 4 p.p.s.a. Poprzez zarzut naruszenia art. 141 § 4 p.p.s.a. nie można bowiem skutecznie zwalczać, ani prawidłowości przyjętego za podstawę orzekania stanu faktycznego, ani stanowiska sądu co do wykładni bądź zastosowania prawa (por. np.: wyrok NSA z dnia 26 listopada 2014 r., sygn. II OSK 1131/13; wyrok NSA z dnia 20 stycznia 2015 r., sygn. I FSK 2081/13; wyrok NSA z dnia 12 marca 2015 r., sygn. I OSK 2338/13; wyrok NSA z dnia 18 marca 2015 r., sygn. I GSK 1779/13).

Podkreślenia wymaga, że Sąd I instancji prawidłowo ocenił stanowisko organu odwoławczego wskazujące, że 45-dniowy termin, o którym mowa w art.

24c ust. 1 uzzwoś, należy liczyć od dnia złożenia wniosku pozbawionego braków formalnych oraz zawierającego informacje wymagane obowiązującymi przepisami. Przekroczenie tego terminu rodzi skutek wskazany w art. 24f ust. 2 uzzwoś. Równocześnie organ słusznie stwierdził, że do omawianego terminu ma zastosowanie przepis art. 35 § 5 k.p.a., zgodnie z którym do terminów załatwienia sprawy, o których mowa w art. 35 § 3 i § 4, nie wlicza się terminów przewidzianych w przepisach prawa dla dokonania określonych czynności, okresów zawieszenia postępowania, okresu trwania mediacji oraz okresów opóźnień spowodowanych z winy strony, albo z przyczyn niezależnych od organu.

Stosownie do art. 27c ust. 1 uzzwoś do postępowania przed organem regulacyjnym stosuje się przepisy k.p.a. W myśl art. 35 § 4 k.p.a. przepisy szczególne mogą określać inne terminy załatwienia sprawy niż określone w § 3 i 3a tego przepisu. Taka sytuacja miała miejsce w tej sprawie. Zgodnie z art. 24c ust. 1 u.z.z.w. organ regulacyjny, w terminie 45 dni od dnia otrzymania wniosku, o którym mowa w art. 24b ust. 2:

1) ocenia projekt taryfy, o którym mowa w art. 24b ust. 4 pkt 1, oraz uzasadnienie, o którym mowa w art. 24b ust. 4 pkt 2, pod względem zgodności z: a) przepisami ustawy, b) przepisami ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. Prawo wodne; 2) analizuje zmiany warunków ekonomicznych wykonywania przez przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne działalności gospodarczej, w tym marżę zysku, oraz weryfikuje koszty, o których mowa w art. 20 ust. 4 pkt 1, pod względem celowości ich ponoszenia w celu zapewnienia ochrony interesów odbiorców usług przed nieuzasadnionym wzrostem cen.

Powołane przepisy wskazują więc, że ustawodawca określił inny termin do załatwienia wniosków taryfowych niż przewidują to przepisy k.p.a. Artykuł 24c ust. 1 uzzwoś. stanowi więc *lex specialis* względem przepisów k.p.a. określających ogólne terminy do załatwiania spraw. Jest to termin ustawowy, a w związku z tym nie może być on ani przekroczony, ani przedłużony czy skrócony. Termin ustawowy określany jest też jako termin prekluzyjny, co oznacza, że uchybienie temu terminowi powoduje bezskuteczność danej czynności procesowej. Zgodnie art. 24f ust. 2 u.z.z.w., organ regulacyjny nie może wydać decyzji, o której mowa w art. 24c ust. 2 lub 3, po upływie terminu, o którym mowa w art. 24c ust. 1. Skutkiem przekroczenia 45-dniowego jest z jednej strony brak możliwości wydania decyzji w przedmiocie wniosku taryfowego, a z drugiej strony wejście w życie taryfy, po upływie 120 dni od dnia doręczenia jej projektu organowi regulacyjnemu wraz z wnioskiem o zatwierdzenie.

Odrębną kwestią od charakteru przedmiotowego terminu jest sposób, w jaki jest on liczony. Zgodnie z art. 24c ust. 1 uzzwoś 45-dniowy termin do załatwienia wniosku taryfowego rozpoczyna swój bieg od momentu początkowego wskazanego w ustawie, a więc od dnia otrzymania wniosku taryfowego przez organ, przy czym wniosek ten powinien odpowiadać określonym prawem wymogom formalnym. Wprawdzie w przypadku usunięcia braków podania w wyznaczonym terminie – datą

wszczęcia postępowania jest dzień złożenia wniosku, co jednak nie musi zrównywać się z początkowym terminem załatwienia sprawy. Ten bowiem należy liczyć od dnia złożenia kompletnego wniosku (zob. wyroki NSA z dni: 13 sierpnia 2009 r., sygn. II OSK 1247/08; 13 stycznia 2009 r., sygn. II OSK 1777/07).

W tym miejscu warto przytoczyć pogląd NSA wyrażony w wyroku z dnia 16 kwietnia 2020 r., sygn. I GSK 514/20, zgodnie z którym przy obliczaniu, czy został zachowany termin do załatwienia sprawy, należy uwzględnić okresy podlegające wyłączeniu na podstawie art. 35 § 5 k.p.a., ponieważ wyznaczony przez ustawodawcę czas dla dokonania danej czynności procesowej, to czas efektywny, jakim powinien dysponować organ załatwiający sprawę. A zgodnie z powołanymi wyżej przepisami, złożenie wniosku niepozbawionego błędów formalnych nie rozpoczyna biegu terminów.

Prawidłowo zatem, Sąd I instancji przyjął za organem, że rozpoczęcie biegu terminu 45-dniowego, o którym mowa w art. 24c ust. 1 uzzwoś nastąpiło po uzupełnieniu przez spółkę brakujących dokumentów.

Mając powyższe na uwadze Naczelny Sąd Administracyjny na podstawie art. 184 *in fine* w zw. z art. 64d § 1 p.p.s.a. orzekł jak w sentencji. O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 204 pkt 1 w zw. z § 14 ust. 1 pkt 1 lit. c i § 14 ust. 1 pkt 2 lit. b rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 265). Zasądzona kwota 240 zł stanowi zwrot kosztów z tytułu sporządzenia i wniesienia z zachowaniem terminu przewidzianego w art. 179 p.p.s.a. odpowiedzi na skargę kasacyjną przez profesjonalnego pełnomocnika organu, który nie występował przed Sądem I instancji.

Wyrok NSA z dnia 10 stycznia 2023 r., sygn. I GSK 1995/22.

24

Art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 615 z późn. zm.)

Nielegitymowanie się przez małżonka osoby chorej orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, na dzień złożenia wniosku o przyznanie tego świadczenia, wyklucza dalszego członka rodziny od możliwości ubiegania się o świadczenie pielęgnacyjne.

Z uzasadnienia:

Stosownie do art. 183 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2022 r., poz. 329 – dalej „p.p.s.a.”), Naczelny Sąd Administracyjny rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej, biorąc pod rozwagę z urzędu jedynie nieważność postępowania. W niniejszej sprawie nie stwierdzono żadnej z przesłanek nieważności wymienionych w art. 183 § 2 p.p.s.a., wobec czego rozpoznanie sprawy nastąpiło w granicach zgłoszonych podstaw i zarzutów skargi kasacyjnej.

Skoro w niniejszej sprawie pełnomocnik skarżącego kasacyjnie organu – na podstawie art. 176 § 2 p.p.s.a. – zrzekł się rozprawy, a strona przeciwna w ustawowym terminie nie zawnioskowała o jej przeprowadzenie, to rozpoznanie skargi kasacyjnej nastąpiło na posiedzeniu niejawnym, zgodnie z art. 182 § 2 i 3 p.p.s.a.

Zasadniczo w pierwszej kolejności rozpatrzeniu podlegają zarzuty naruszenia przepisów postępowania. W niniejszej sprawie zarzuty te jednak w sposób bezpośredni wiążą się z zarzutem naruszenia przez Sąd I instancji prawa materialnego przez błędną wykładnię, stąd ocena przez Naczelny Sąd Administracyjny zarzutów naruszenia przepisów postępowania wymaga uprzedniego odniesienia się do istoty zasadniczego problemu w niniejszej sprawie, tj. do poprawności dokonanej przez Sąd pierwszej instancji wykładni prawa materialnego. W odniesieniu do zarzutu naruszenia art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a u.ś.r. (pkt 1 skargi kasacyjnej), należy wskazać, że w dniu 14 listopada 2022 r., na skutek wniosku złożonego przez Rzecznika Praw Obywatelskich, Naczelny Sąd Administracyjny podjął uchwałę w składzie siedmiu sędziów, sygn. I OPS 2/22 o następującej treści:

1. „Warunkiem przyznania prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, o którym mowa w art. 17 ust. 1 ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2022 r., poz. 615 z późn. zm., dalej: u.ś.r.) osobom wskazanym w art. 17 ust. 1 pkt 4 u.ś.r., innym niż spokrewnione w pierwszym stopniu z osobą wymagającą opieki, jest legitymowanie się przez rodziców osoby wymagającej opieki, osoby spokrewnione w pierwszym stopniu z osobą wymagającą opieki, orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności (art. 17 ust. 1a u.ś.r.); 2. Warunkiem przyznania prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, o którym mowa w art. 17 ust. 1 u.ś.r., z tytułu sprawowania opieki nad osobą pozostającą w związku małżeńskim osobie wskazanej w art. 17 ust. 1 pkt 4 u.ś.r., innej niż współmałżonek, jest legitymowanie się przez współmałżonka osoby wymagającej opieki orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności (art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a u.ś.r.)”.

W uzasadnieniu ww. uchwały NSA wskazał, że w orzecznictwie sądów administracyjnych ukształtowały się dwa stanowiska, w odmienny sposób odnoszące się do tego, pod jakim warunkiem osoby wymienione w art. 17 ust. 1 pkt 4 u.ś.r. oraz opiekunowie osób pozostających w związku małżeńskim mogą nabyć prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, gdy istnieją rodzice osoby wymagającej opieki, osoby spokrewnione z nią w pierwszym stopniu lub małżonek osoby wymagającej opieki.

Podano, że jedno stanowisko wyraża pogląd, iż warunkiem koniecznym jest legitymowanie się przez rodziców osoby wymagającej opieki, osoby spokrewnione w pierwszym stopniu lub małżonka orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, zgodnie z brzmieniem art. 17 ust. 1a i art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a u.ś.r. Natomiast drugie stanowisko uznaje, że legitymowanie się takim orzeczeniem przez wymienione osoby nie jest konieczne, jeżeli te osoby z przyczyn obiektywnych nie mogą realnie podjąć się opieki nad osobą legitymującą się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności albo orzeczeniem o niepełnosprawności

łącznie ze wskazaniem: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji. W takiej sytuacji świadczenie może być przyznane osobie sprawującej faktycznie opiekę, zobowiązanej w dalszej kolejności do alimentacji na rzecz osoby takiej opieki wymagającej.

Dalej NSA wskazał, że art. 17 ust. 1a u.ś.r. w pierwotnym brzmieniu (od 1 stycznia 2010 r.) zawierał przesłankę odnoszącą się do braku faktycznej możliwości sprawowania opieki przez osobę spokrewnioną w pierwszym stopniu z osobą tej opieki wymagającą. Dopiero z dniem 1 stycznia 2013 r. ustawodawca dokonał w tym zakresie zmiany i do przepisu art. 17 ust. 1a u.ś.r. wprowadził przesłankę legitymowania się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności przez osoby uprawnione do świadczenia pielęgnacyjnego w pierwszej kolejności. Wobec tego, na gruncie przepisów ustawy o świadczeniach rodzinnych orzeczony znaczny stopień niepełnosprawności rzutuje na możliwość sprawowania przez osoby, o jakich mowa w art. 17 ust. 1 pkt 4 u.ś.r. opieki nad inną osobą legitymującą się takim orzeczeniem lub orzeczeniem ze wskazaniem na konieczność stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby. Zatem, ustawodawca zastąpił przesłankę braku możliwości sprawowania opieki przez osobę spokrewnioną w pierwszym stopniu z osobą wymagającą opieki na przesłankę legitymowania się przez tę osobę orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności. NSA stwierdził, że wyjściowo, działanie prawodawcy musi być potraktowane jako zamierzone i celowe, to jest nakierowane na osiągnięcie skutku wyrażającego się zmianą normy prawnej. Wskazano przy tym, że kryterium wprowadzone do art. 17 ust. 1a i art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a u.ś.r. nie było przedmiotem kontroli Trybunału Konstytucyjnego po zmianie brzmienia przepisów.

Skład siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego w omawianej uchwale zaakceptował tezę, że wykładnia powinna mieć charakter kompleksowy, powinna być przeprowadzana z wykorzystaniem różnych dyrektyw, w celu weryfikacji konkurencyjnych alternatyw interpretacyjnych i ostatecznego wyboru jednej z możliwości interpretacyjnych. Zatem, posłużenie się argumentami systemowymi, celowościowymi czy funkcjonalnymi ma na celu usunięcie wątpliwości spowodowanych wieloznacznością czy nieostrością wyrażen użytych w tekście prawnym. Jednak NSA podkreślił, że punktem wyjścia wszelkich działań interpretacyjnych jest wykładnia językowa, która powinna rozpoczynać proces wykładni zmierzającej do odkodowania z przepisów normy prawnej. Zdaniem NSA, z punktu widzenia języka, kryterium legitymowania się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, jakim ustawodawca posłużył się w art. 17 ust. 1a oraz w art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a u.ś.r. nie jest wyrażeniem nieostrym czy wieloznacznym. Nie wymaga także czynienia ustaleń pojęciowych z odwołaniem się do zasad języka „powszechnego”, nie jest bowiem określeniem należącym do tego języka. Podano, że stopnie niepełnosprawności (znaczny, umiarkowany i lekki) rozróżnione

zostały w art. 3 i 4 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2021 r., poz. 573 z późn. zm.). Wskazano, że orzeczenia w przedmiocie niepełnosprawności wydawane są przez zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności, powoływane zgodnie z przepisami wymienionej wyżej ustawy. Z orzeczeniami tych zespołów o znacznym stopniu niepełnosprawności zrównane są orzeczenia lekarza orzecznika ZUS, o jakich mowa w art. 5 pkt 1 i 1a tej ustawy. NSA uznał zatem, że pod względem językowym przepis nie budzi wątpliwości, ustawodawca posłużył się określeniem należącym do języka prawnego, legitymowanie się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności oznacza legitymowanie się orzeczeniem wydanym przez zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności w przewidzianym przez prawo trybie lub orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS zrównanym z takim orzeczeniem właściwego zespołu. Legitymowanie się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności jest zatem faktem instytucjonalnym. Zdaniem NSA, jak należy rozumieć, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, wynika z przepisów ustawy o rehabilitacji zawodowej (...). Zdaniem NSA, regulację w niej zawartą, dotyczącą orzeczeń o stopniu niepełnosprawności, w tym znacznym stopniu niepełnosprawności, można traktować jak przypadek definicji legalnej tego rodzaju orzeczenia.

Dalej, w uzasadnieniu do omawianej uchwały NSA wskazał, że świadczenie pielęgnacyjne jest instrumentem wspierania rodzin będących w trudnej sytuacji ze względu na konieczność opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny. Obowiązek wsparcia rodziny jako wspólnoty nie oznacza jednak obowiązku wspierania każdego z jej członków w taki sam sposób. Zatem, przez odesłanie do standardów określanych w ustawie, ustrojodawca w Konstytucji upoważnił ustawodawcę do przyjęcia szczegółowych form i zasad realizowania wskazanych zadań państwa. Ich katalog może być różny, a przyjęte rozwiązania ustawowe zróżnicowane. NSA zaznaczył, że być może, w przypadku analizowanych regulacji dotyczących przyznawania świadczeń pielęgnacyjnych, przyjęte aktualnie rozwiązanie regulujące kolejność dostępu poszczególnych osób do świadczenia, nie jest optymalne z punktu widzenia interesów świadczeniobiorców. NSA podkreślił jednak, że kwestią wymagającą rozstrzygnięcia przez skład siedmiu sędziów NSA nie jest znalezienie optymalnego rozwiązania normatywnego, ale rozstrzygnięcie, czy rozwiązanie ustalone w oparciu o brzmienie nadane ustawie przez prawodawcę jest względem standardów konstytucyjnych przeciwnie, rażąco i w sposób oczywisty je naruszające. Podkreślono, że rozbieżność w orzecznictwie i wątpliwości interpretacyjne nie dotyczą rozumienia tekstu prawnego, spowodowanego jego niejednoznacznością, ale kwestii odstąpienia od jednoznacznego brzmienia przepisów i stosowania ich z pominięciem warunków wprost w nim wyrażonych, czyli z pominięciem fragmentu przepisu, który musiałby zostać uznany nie tyle za zbędny, co za niedopuszczalny, rażąco naruszający Konstytucję RP, prowadzący do sprzeczności z chronionymi przez nią wartościami.

W ocenie NSA w omawianej uchwale, wprowadzenie przez ustawodawcę określonej kolejności dla członków rodziny do ubiegania się przez nich o przyznanie świadczenia socjalnego nie oznacza, że państwo nie wywiązuje się z obowiązku ochrony rodziny i nie uwzględnia jej dobra, jak też nie udziela wsparcia rodzinom znajdującym się w trudnym położeniu ze względu na niepełnosprawność. To właśnie sytuacja rodziny jako całości, związana ze stanem zdrowia poszczególnych jej członków, uzasadnia udzielanie pomocy. Uwzględnienie kontekstu systemowego i celu ustawy oznacza – w ocenie NSA – wzięcie pod uwagę również katalogu pozostałych świadczeń opiekuńczych. Ustawodawca świadomy zadań administracji publicznej w zakresie ochrony i opieki nad rodziną, które wynikają z Konstytucji RP, określił bowiem katalog rodzinnych świadczeń opiekuńczych, do których zaliczył: zasiłek pielęgnacyjny, specjalny zasiłek opiekuńczy oraz świadczenie pielęgnacyjne (art. 2 pkt 2 u.ś.r.). Specjalny zasiłek opiekuńczy oraz świadczenie pielęgnacyjne to świadczenia rodzinne adresowane do opiekunów, którzy nie podejmują pracy zarobkowej lub rezygnują z pracy zarobkowej z powodu sprawowania opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny. Świadczenia dla opiekunów zostały ukształtowane w sposób, który zapewnia szerokie możliwości roztoczenia opieki nad osobą niepełnosprawną przez członków rodziny, na których zgodnie z przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego ciąży obowiązek alimentacyjny. O specjalny zasiłek opiekuńczy, przy spełnieniu przesłanek dochodowych, skutecznie ubiegać się może każda osoba, na której zgodnie z przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego ciąży obowiązek alimentacyjny, jeżeli nie podejmuje pracy zarobkowej lub rezygnuje z pracy zarobkowej z powodu sprawowania opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny.

W ocenie NSA, limitowanie dostępu do świadczenia pielęgnacyjnego w oparciu o kryterium zobiektywizowane nie może również zostać uznane za rażące naruszenie zasad równości i sprawiedliwości społecznej. Kryterium to zapewnia dostęp do świadczenia wszystkim osobom będącym w takiej samej sytuacji faktycznej, nie ma ono także charakteru dyskryminującego i nie jest niemożliwe do spełnienia, udzielenie świadczenia nie jest oparte w konsekwencji o uznanie organu.

Wskazano, że regulując kryteria przyznawania świadczenia pieniężnego ze środków publicznych w trybie administracyjnym ustawodawca był uprawniony do takiego skonstruowania przesłanek, które zapewniają ich konkretność i ograniczają sferę uznaniowości organu, co sprzyja zachowaniu równości i transparentności w udzielaniu świadczeń ze środków publicznych. Stopień orzeczonej niepełnosprawności osoby uprawnionej do świadczenia w pierwszej kolejności, jako kryterium „przesunięcia” uprawnienia do świadczenia na osoby uprawnione w kolejności dalszej, stanowi kryterium zobiektywizowane, a jednocześnie w sposób rzeczowy związane z możliwością sprawowania osobistej opieki nad osobą tego wymagającą. Taka regulacja nie jest też – zdaniem NSA – sprzeczna z wyrażoną w art. 32 ust. 1 Konstytucji RP zasadą równości wobec prawa, jak też z wyrażoną w art. 2 zasadą sprawiedliwości społecznej. Podano,

że sprawiedliwość społeczna oznacza nakaz równego traktowania podmiotów należących do takiej samej kategorii istotnej. Wyróżnienie tej kategorii nastąpiło za pomocą kryterium sformalizowanego związanego z orzeczeniem o niepełnosprawności, które pozostaje w rzeczowym związku z celami świadczenia pielęgnacyjnego, nie jest zatem kryterium przyjętym arbitralnie. Zastosowanie takiego zobiektywizowanego kryterium, a nie zależnego od ocen stanu faktycznego dokonywanych każdorazowo przez organ, nie narusza – w ocenie NSA – w oczywisty sposób wartości wiązanych z państwem prawnym, takich jak pewność prawa i przewidywalność rozstrzygnięć władzy publicznej w stosunku do obywatela.

Należy w tym miejscu wskazać, że ogólna moc wiążąca uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego może zostać podważona wskutek uruchomienia procedury, o której mowa w art. 269 § 1 p.p.s.a. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli jakkolwiek skład sądu administracyjnego rozpoznający sprawę nie podziela stanowiska zajętego w uchwale składu siedmiu sędziów, całej Izby albo w uchwale pełnego składu Naczelnego Sądu Administracyjnego, przedstawia powstałe zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia odpowiedniemu składowi. Odpowiednie zastosowanie znajduje wtedy przepis art. 187 § 1 i 2 tej ustawy. Tym samym alternatywą dla zastosowania się do uchwały przez rozpoznający powtórna skargę kasacyjną skład orzekający, jest uruchomienie procedury uregulowanej w art. 269 § 1 p.p.s.a., w celu przełamania wyrażonego w niej stanowiska. W rozpatrywanym przypadku procedura taka nie została zainicjowana. Rozpatrujący sprawę skład orzekający nie dopatrywał się powodów do kwestionowania uchwały NSA z dnia 14 listopada 2022 r., sygn. I OPS 2/22.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, za zasadny należy uznać zarzut skargi kasacyjnej określony w jej pkt 1 tj. naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a) u.ś.r., polegającą na przyjęciu, że brak zastosowania wykładni systemowej lub celowościowej tego przepisu i ograniczenie się wyłącznie do wykładni językowej stoi w sprzeczności z nadrzędnymi przepisami konstytucyjnymi. Nie można uznać, że pozostawanie w związku małżeńskim osoby wymagającej opieki ze współmałżonkiem nieposiadającym orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności, nie stoi na przeszkodzie w przyznaniu świadczenia pielęgnacyjnego osobom zobowiązanym do sprawowania opieki nad niepełnosprawnym w dalszej kolejności – w niniejszym przypadku córce. W świetle bowiem przywołanej uchwały NSA, w sytuacji pozostawania osoby podlegającej opiece w związku małżeńskim z osobą, która nie legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, nie ma możliwości przyznania świadczenia pielęgnacyjnego innej osobie, która znajduje się w kręgu osób zobowiązanych do alimentacji, która nawet faktycznie – w miejsce tego współmałżonka – sprawuje opiekę nad osobą niepełnosprawną, rezygnując tym samym z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej. Jak zaś wynika z akt niniejszej sprawy, do dnia 3 kwietnia 2021 r. J. R. pozostawał w związku małżeńskim. Natomiast fakt pozostawania małżon-

ków w nieformalnej separacji – w sytuacji, gdy małżonek osoby wymagającej opieki nie legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności – nie znosi obowiązków z art. 23 k.r.o. ciążyących na małżonku osoby wymagającej opieki. Dopiero zatem separacja w ujęciu prawnym, zgodnie z art. 61⁴ § 1, 3 i 4 k.r.o. stanowi fakultatywną okoliczność mogącą wyłączyć ustawowy obowiązek małżonków określony w art. 23 k.r.o. Zaznaczyć przy tym należy – na co wskazywano już w orzecznictwie – że opieka, o której mowa nie musi być sprawowana osobiście przez zobowiązanego małżonka – chodzi o zapewnienie opieki, co oznacza, że obowiązek ten może być realizowany np. poprzez zatrudnienie pielęgniarki, czy też zorganizowanie innej formy opieki dla osoby niepełnosprawnej.

Wobec powyższego należy uznać, że zarzut materialnoprawny oparty na art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a u.ś.r. był trafny. Jak bowiem wyżej wywiedziono nielegitymowanie się przez małżonka osoby chorej orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, na dzień złożenia wniosku o przyznanie tego świadczenia, wyklucza dalszego członka rodziny od możliwości ubiegania się o świadczenie pielęgnacyjne. Jak zaś wynika z akt niniejszej sprawy, wniosek o ustalenie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego w związku z rezygnacją z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki nad niepełnosprawnym ojcem J. R., H. S. złożyła w dniu 18 lutego 2020 r. Tymczasem, do dnia 3 kwietnia 2021 r., pozostawał on w związku małżeńskim, a żona nie legitymowała się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Powyższe oznacza, że w niniejszej sprawie kwestia przyznania świadczenia pielęgnacyjnego córce J. R. mogła być rozważana jedynie w okresie od dnia 4 kwietnia 2021 r., tj. po śmierci K. R. (żony), która nastąpiła w dniu 3 kwietnia 2021 r.

W pkt 2 skargi kasacyjnej postawiono zarzut naruszenia art. 17 ust. 1 pkt 4 u.ś.r. Skarżący kasacyjnie zarzucił Sądowi I instancji, że ten niezasadnie uznał, iż jedynym wyznacznikiem zakresu sprawowanej opieki są potrzeby osoby niepełnosprawnej wynikające ze stwierdzonych u niej chorób. Autor skargi kasacyjnej podkreślił, że niezbędnym warunkiem do uzyskania ww. świadczenia jest realna rezygnacja z pracy zarobkowej i niemożliwość jej podjęcia z tytułu opieki nad osobą wymagającą opieki.

Zarzutu tego nie można uznać za uzasadniony. Należy przypomnieć, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 11) Sąd wskazał wręcz, że „omawiane świadczenie nie jest przyznawane za sam fakt sprawowania opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny, lecz za faktyczny brak możliwości podjęcia zatrudnienia lub rezygnację z zatrudnienia w celu jej sprawowania”. Dalej (str. 12 uzasadnienia), Sąd wskazał, że „obowiązkiem organu administracji w prowadzonym postępowaniu było ustalenie związku między niepodejmowaniem pracy (rezygnacją z zatrudnienia) a sprawowaniem opieki nad osobą niepełnosprawną”. Sąd uznał po prostu (str. 13 uzasadnienia), że „ustalony stan faktyczny nie daje podstaw do oceny, że zakres sprawowanej przez skarżącą opieki nie jest znaczny i umożliwia podjęcie przez nią zatrudnienia. Oceny tej nie zmienia fakt, że skarżą-

ca jest z zawodu krawcową. Ilość i czas trwania czynności opiekuńczych wyklucza bowiem podjęcie przez skarżącą zatrudnienia”.

Nie można zatem uznać powyższego zarzutu za skuteczny, Sąd nie uznał bowiem w zaskarżonym wyroku, że jedynym wyznacznikiem zakresu sprawowanej opieki są potrzeby osoby niepełnosprawnej wynikające ze stwierdzonych u niej chorób. Sąd odniósł się do przesłanki rezygnacji z zatrudnienia oraz niepodejmowania pracy zarobkowej z tytułu opieki nad osobą niepełnosprawną i uznał, że uzasadnione jest stwierdzenie, że na tle okoliczności niniejszej sprawy opiekując się J. R., jego córka nie może wykonywać pracy zarobkowej.

W pkt 3 skargi kasacyjnej zarzucono zaś naruszenie art. 17 ust. 1 pkt 4 u.ś.r. w powiązaniu z art. 3 § 1 oraz art. 145 § 1 pkt 1 lit. a p.p.s.a., poprzez przyjęcie, że sprawowana opieka ze względu na jej zakres i wymiar czasowy wyklucza podjęcie zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, tj., że sprawowana opieka ze względu na jej zakres i wymiar czasowy nie wyklucza podjęcia zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej.

Należy wskazać, że cechą istotną podmiotów potencjalnie uprawnionych do świadczenia pielęgnacyjnego jest rezygnacja z zatrudnienia dla wywiązania się z szeroko rozumianego obowiązku alimentacyjnego. Celem tych regulacji jest zatem, by osoba zmuszona do rezygnacji z zatrudnienia w wykonaniu ciężącego na niej obowiązku alimentacyjnego sama nie popadła w niedostatek, tracąc źródło utrzymania. Żadna wykładnia nie może jednak prowadzić do skutków oczywiście sprzecznych z wyraźnym brzmieniem przepisu (*contra legem*), czy też prowadzić do odmowy zastosowania przepisu w brzmieniu ustalonym przez ustawodawcę poprzez wykreowanie nowej, niewynikającej z gramatycznego brzmienia przepisu, normy prawnej. Prowadziłoby to bowiem do sytuacji, w której podmioty dokonujące interpretacji przepisów prawa w procesie jego stosowania, wkraczałyby w obszar wyłącznie zarezerwowany do kompetencji władzy ustawodawczej, łamiąc tym samym zasadę demokratycznego państwa prawnego oraz zasadę trójpodziału władz, gdyż zamiast zweryfikować poprawność zastosowania przez organy administracji obowiązującego prawa, poprzez twórczą interpretację dokonywałyby jego stanowienia.

W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego w okolicznościach niniejszej sprawy nie można przyjąć – jak chce tego skarżący kasacyjnie organ – że ustalony zakres pomocy, jakiej córka udziela ojcu nie wykracza poza przeciętne ramy pomocy świadczonej przez dzieci na rzecz rodziców w wieku starszym oraz że czynności przez nią podejmowane są po prostu prowadzeniem gospodarstwa domowego. Jak bowiem wynika z akt niniejszej sprawy, J. R. ur. (...) jest po 3 udarach, choruje na cukrzycę, nadciśnienie, ma problemy z trzymaniem moczu i kału, ma problemy z poruszaniem się, chodzi o balkoniku, jest pampersowany. Cierpi on na chorobę Alzheimera i zespół Hakima. Wymaga codziennej opieki, jednak nie jest osobą leżącą, stara się poruszać przy pomocy drugiej osoby. Ojciec H. S. stara się spożywać posiłki samodzielnie, jednak-

że często pomaga mu córka, która mieszka z ojcem (zajmuje piętro domu), a deklarowane przez nią czynności to między innymi kąpiele, mycie, strzyżenie, golenie, wymiana pieluchomajtek (2 razy dziennie), mierzenie ciśnienia, podawanie posiłków (codziennie), mierzenie poziomu cukru, umawianie wizyt lekarskich, podawanie leków, sprzątanie, przygotowanie posiłków, robienie zakupów, towarzyszenie na spacerze w ogrodzie, uczestniczenie w rehabilitacji (dowóz). Fakt sprawowania opieki nad ojcem oraz zakres czynności wykonywanych przez H. S. w trakcie opieki potwierdzają dwa wywiady środowiskowe z dnia 20 lutego 2020 r. oraz z dnia 9 czerwca 2021 r. We wnioskach z wywiadu z dnia 9 czerwca 2021 r. pracownik socjalny stwierdził, że H. S. nie jest w stanie podjąć zatrudnienia z uwagi na konieczność opieki nad ojcem. Ponadto, okoliczność, że J. R. nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować bez stałej opieki drugiej osoby została stwierdzona przez wyspecjalizowany w tym zakresie organ – Powiatowy Zespół do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Tczewie.

Wobec tego, zarzut skargi kasacyjnej ujęty w jej pkt 3 należy uznać za nieuzasadniony.

Mając na uwadze powyższe rozważania oraz stan faktyczny niniejszej sprawy, za nieskuteczny należy uznać zarzut naruszenia przez Sąd Wojewódzki przepisów postępowania, tj. art. 145 § 1 pkt 1 lit. c p.p.s.a. w zw. z art. 7, art. 77 § 1 i art. 80 k.p.a. (pkt 4 skargi kasacyjnej). Powyższy zarzut jest w istocie ściśle powiązany z zarzutem naruszenia prawa materialnego, jego konstrukcja wskazuje bowiem, że zarzucane Sądowi wadliwe stwierdzenie naruszeń w zakresie przepisów postępowania przed organami administracji jest następstwem uznania przeprowadzonej przez organy wykładni stosowanych przepisów prawa materialnego za niewłaściwą. Natomiast do postawionych w skardze kasacyjnej zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego odniesiono się już powyżej.

Mając powyższe na uwadze należało uznać, że zaskarżony wyrok odpowiada prawu, pomimo częściowo błędnego uzasadnienia.

Z tych względów Naczelny Sąd Administracyjny, na podstawie art. 184 p.p.s.a. w zw. z art. 182 § 2 i § 3 p.p.s.a. orzekł, jak w sentencji.

Wyrok NSA z dnia 12 stycznia 2023 r., sygn. I OSK 377/22.

25

Art. 34 ust. 1 ustawy z 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 2542)

Z punktu widzenia art. 34 ust. 1 ustawy z 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” dla możliwości ustanowienia na nieruchomości prawa użytkowania wieczystego istotne jest jej posiadanie, przy czym nie ma znaczenia, na jakiej podstawie doszło do

ustanowienia tego posiadania, chyba że posiadanie wynikało z dokumentu o przekazaniu tych gruntów w formie prawem przewidzianej.

Z uzasadnienia:

Zgodnie z art. 183 § 1 p.p.s.a. Naczelny Sąd Administracyjny rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej, bierze jednak z urzędu pod rozagę nieważność postępowania. W niniejszej sprawie nie występują, enumeratywnie wyliczone w art. 183 § 2 ustawy, przesłanki nieważności postępowania sądowoadministracyjnego. Dlatego też, przy rozpoznawaniu sprawy, Naczelny Sąd Administracyjny związany był granicami skargi kasacyjnej.

Biorąc pod uwagę tak uregulowany zakres kontroli instancyjnej sprawowanej przez Naczelny Sąd Administracyjny, stwierdzić należy, że skarga kasacyjna nie zawiera usprawiedliwionych podstaw.

W niniejszej sprawie skarżąca kasacyjnie zarzuciła wprawdzie wyrokowi Sądu pierwszej instancji naruszenia przepisów materialnych, jak i procesowych, jednakże te drugie stanowią jedynie kontynuację zarzucanych naruszeń prawa materialnego, a ich uzasadnienie opiera się na tezie, że skoro organy i Sąd pierwszej instancji wadliwie zastosowały wskazane przepisy ustawy, to dopuściły się także naruszeń procedury. W tej sytuacji ocena zarzucanych naruszeń prawa materialnego determinuje wynik oceny zarzutów naruszenia przepisów Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Dlatego też Naczelny Sąd Administracyjny w poniższych rozważaniach skoncentruje się na wykazaniu, że kontrola legalności decyzji organów administracji dokonana przez Sąd pierwszej instancji była prawidłowa, odnosząc się do wskazanych w skardze kasacyjnej zarzutów naruszenia przepisów materialnych. Oznacza to bowiem, że nie doszło tym samym do naruszeń przepisów postępowania.

Przed przystąpieniem do rozpoznania zarzutów skargi kasacyjnej należy wyjaśnić, że przedmiotem niniejszej sprawy jest kwestia możliwości stwierdzenia nabycia z mocy prawa użytkowania wieczystego gruntu położonego w S., obręb B., oznaczonego jako działki nr: (...), (...), (...), (...) i (...).

Mając powyższe na uwadze, wskazać należy, że w myśl art. 34 ust. 1 ustawy komercjalizacyjnej grunty będące własnością Skarbu Państwa, znajdujące się w dniu 5 grudnia 1990 r. w posiadaniu PKP, co do których PKP nie legitymowało się dokumentami o przekazaniu mu tych gruntów w formie prawem przewidzianej i nie legitymuje się nimi do dnia wykreślenia z rejestru przedsiębiorstw państwowych, stają się z dniem wejścia w życie ustawy, z mocy prawa, przedmiotem użytkowania wieczystego PKP. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że ustanowienie użytkowania wieczystego na wspomnianych gruntach mogło nastąpić wyłącznie w sytuacji, w której spełnione zostały wszystkie przesłanki określone tym przepisem. Oznacza to, że niespełnienie, którejkolwiek z tych przesłanek wykluczało możliwość zastosowania zacytowanego przepisu.

W rozpoznawanej sprawie, jak prawidłowo odnotował to Sąd pierwszej instancji, sporna nieruchomość została skomunalizowana z dniem 27 maja 1990 r., co znalazło swoje potwierdzenie w decyzji Wojewody (...) z (...) stycznia 2013 r. Oznacza to, że sporna nieruchomość na dzień 5 grudnia 1990 r. nie stanowiła własności Skarbu Państwa, co uniemożliwia stwierdzenie ustanowienia na niej prawa użytkowania wieczystego na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy komercjalizacyjnej. W konsekwencji powyższego w ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego zarzut naruszenia art. 34 i art. 34a ustawy komercjalizacyjnej okazał się niezasadny.

W rozpoznawanej sprawie bez znaczenia pozostawały przepisy art. 80 (art. 87 według pierwotnej numeracji) ugg oraz innych aktów normatywnych, z których obowiązywaniem skarżąca wiąże swoje prawo do spornej nieruchomości. Z punktu widzenia art. 34 ust. 1 ustawy komercjalizacyjnej dla możliwości ustanowienia na nieruchomości prawa użytkowania wieczystego istotne było jej posiadanie, przy czym nie miało znaczenia, na jakiej podstawie doszło do ustanowienia tego posiadania, chyba że posiadanie wynikało z dokumentu o przekazaniu tych gruntów w formie prawem przewidzianej. Ta ostatnia forma wyłączała bowiem możliwość zastosowania art. 34 ust. 1 ustawy o komercjalizacji. W rozpoznawanej sprawie posiadanie spornej nieruchomości przez skarżącą i jej poprzednika prawnego nie było kwestionowane, a przyczyną odmowy ustanowienia na niej użytkowania wieczystego wynikało z faktu komunalizacji spornej nieruchomości przed datą istotną z punktu widzenia art. 34 ust. 1 ustawy komercjalizacyjnej. Tym samym w rozpoznawanej sprawie brak było podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 80 ugg oraz zarzutu naruszenia art. 16 ustawy o przedsiębiorstwie państwowym „Polskie Koleje Państwowe” w zw. Z art. 46 ust. 1 i 2 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Jednocześnie za niezasadny należało uznać zarzut naruszenia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie art. 134 § 4 p.p.s.a. W pierwszej kolejności należy bowiem odnotować, że art. 134 p.p.s.a. złożony jest jedynie z dwóch paragrafów, w związku z czym niemożliwe było uchybienie przez Sąd pierwszej instancji nieistniejącemu przepisowi ustawy. Przyjmując jednakże, że treść zapisu tego zarzutu wskazująca na określoną podstawę prawną stanowi oczywistą omyłkę pisarską i uwzględniając treść uzasadnienia do tego zarzutu, wskazać należy, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, wydając zaskarżony wyrok, uwzględnił istnienie przepisów prawnych, z których skarżąca wywodziła swoje prawa do spornej nieruchomości i przeanalizował ich wpływ na rozpoznawaną sprawę. Tym samym nie sposób zgodzić się z autorem skargi kasacyjnej, że Sąd ten nie wyszedł poza zakres zarzutów skargi skierowanej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ponownie podkreślenia w tym miejscu wymaga, że z uwagi fakt, że sporna nieruchomość na dzień 5 grudnia 1990 r. nie stanowiła własności Skarbu Państwa tytuł prawny, który doprowadził skarżącą (jej poprzednika prawnego) do posiadania tej nieruchomości, nie ma znaczenia dla możliwości stwierdzenia nabycia z mocy prawa użytkowania wieczystego tej nieruchomości.

W świetle powyższych wywodów za niezasadny należało uznać także zarzut naruszenia art. 151 w zw. z art. 145 § 1 lit. c p.p.s.a. w zw. z art. 7, art. 8, art. 77, art. 80 oraz art. 107 § 3 k.p.a. W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego stan faktyczny w rozpoznawanej sprawie został ustalony prawidłowo i jest zgodny z zakresem okoliczności istotnych z punktu widzenia art. 34 ust. 1 ustawy komercjalizacyjnej. Jak wskazano powyżej, w rozpoznawanej sprawie okolicznością przesądzającą o braku możliwości stwierdzenia ustanowienia z mocy prawa użytkowania wieczystego na spornej nieruchomości był fakt, że nieruchomość ta z dniem 27 maja 1990 r. stała się własnością jednostki samorządu terytorialnego. Nie mogą zatem w dniu 5 grudnia 1990 r. stanowić własności Skarbu Państwa, co wyłączało możliwość zastosowania art. 34 ust. 1 ustawy komercjalizacyjnej. W rozpoznawanej sprawie nie można było uwzględnić argumentacji skarżącej o powstaniu w przeszłości po stronie jej poprzednika prawnego zarządu sporną nieruchomością. Istnienie zarządu faktycznego wiążące się z posiadaniem tej nieruchomości nie miało w sprawie znaczenia z uwagi na niespełnienie przesłanki dotyczącej właściciela nieruchomości, na której miało powstać prawo użytkowania wieczystego. Argumentacja ta mogłaby być przedmiotem rozważań organów oraz sądów administracyjnych w przypadku, gdyby przedmiotem rozpoznawanej sprawy było stwierdzenie prawidłowości dokonania komunalizacji spornej nieruchomości, a nie odmowy stwierdzenia powstania z mocy prawa użytkowania wieczystego. Zaznaczyć dla porządku w tym miejscu należy, że w ramach rozpoznawanej sprawy nie może dojść do wzruszenia decyzji komunalizacyjnej z (...) stycznia 2013 r. Nie stanowi ona bowiem przedmiotu postępowania w rozpoznawanej sprawie i została wydana w odrębnym postępowaniu, co wyklucza zastosowanie art. 135 p.p.s.a.

Odnosząc się z kolei do zarzutu naruszenia art. 151 w zw. z art. 145 § 1 pkt 1 lit. c p.p.s.a. w zw. z art. 138 § 1 pkt 1 i 2 w zw. z art. 127 § 3 oraz art. 107 § 1 k.p.a., należy wskazać, że zgodnie z art. 127 § 3 k.p.a. od decyzji wydanej w pierwszej instancji przez ministra lub samorządowe kolegium odwoławcze nie służy odwołanie, jednakże strona niezadowolona z decyzji może zwrócić się do tego organu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy; do wniosku tego stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące odwołań od decyzji. W tym miejscu należy zaznaczyć jedynie, że organem pierwszoinstancyjnym w rozpoznawanej sprawie był wojewoda, tj. organ inny od wskazanego w art. 127 § 3 k.p.a. Przepis ten zatem nie znajdował w ogóle zastosowania w sprawie. Z kolei art. 138 § 1 pkt 1 i 2 k.p.a. określają, jakie rodzaje orzeczeń może wydać organ odwoławczy, a art. 107 § 1 k.p.a. wskazuje na elementy składowe decyzji administracyjnej. Przepisy powołane w tym zarzucie nie pozostają zatem w takiej zależności, aby na ich podstawie można było zrekonstruować normę prawną, która mogła zostać naruszona przez Sąd pierwszej instancji przez nieprawidłową kontrolę działalności administracji publicznej. Powołanie przez autora skargi kasacyjnej szeregu przepisów w omawianym zarzucie czyni wątpliwym, jakie naruszenie jest zarzucane

zaskarżonemu wyrokowi i jakie okoliczności mają wskazywać na zasadność tego zarzutu. Niezbędna konkretyzacja zarzutów nie została także przedstawiona w uzasadnieniu skargi kasacyjnej. Autor skargi kasacyjnej ograniczył się do powołania na bliżej niesprecyzowane wady decyzji przemawiające za jej uchyleniem, nie wskazując żadnych konkretnych uchybień, których miały dopuścić się organy administracji publicznej orzekające w rozpoznawanej sprawie. Z uwagi na powyższe, zarzut ten nie może zatem odnieść skutku spodziewanego przez autora skargi kasacyjnej.

Mając powyższe na uwadze, Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że zaskarżony wyrok odpowiada prawu, wobec czego działając na podstawie art. 184 p.p.s.a., oddalił skargę kasacyjną.

Wyrok NSA z 12 stycznia 2023 r., sygn. I OSK 2731/19.

Trybunał Konstytucyjny

26

Art. 24 ust. 1 pkt 1a oraz art. 37b ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (Dz. U. z 2022 r., poz. 217)

Art. 24 ust. 1 pkt 1a oraz art. 37b ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (Dz. U. z 2022 r., poz. 217) są niezgodne z art. 60 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto postanawia:

umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie.

Orzeczenie zapadło większością głosów.

Z uzasadnienia:

III

1. Ustawa z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (Dz. U. z 2022 r., poz. 217; dalej: u.k.s.s.p.) w art. 24 ust. 1 stanowi, że: „Aplikantem aplikacji sędziowskiej albo aplikacji prokuratorskiej może zostać osoba: 1) która posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich; 1a) która nie ukończyła w dniu przeprowadzenia pierwszego etapu konkursu 35. roku życia; 2) która posiada nieposzlakowaną opinię; 3) która nie została skazana prawomocnym wyrokiem za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe; 4) która ukończyła wyższe studia prawnicze w Rzeczypospolitej Polskiej i uzyskała tytuł zawodowy magistra lub zagraniczne studia prawnicze uznane w Rzeczypospolitej Polskiej; 5) której stan zdrowia pozwala na pełnienie obowiązków sędziego albo prokuratora”. Z kolei w art. 37b ust. 1 ustawa ta stanowi, że „Aplikantem aplikacji uzupełniającej sędziowskiej albo aplikacji uzupełniającej prokuratorskiej może zostać osoba, która spełnia warunki, o których mowa w art. 24 ust. 1 pkt 1 i 2–5, a także: 1) nie ukończyła 40. roku życia w dniu przeprowadzenia konkursu na aplikację uzupełniającą sędziowską albo w pierwszym dniu przeprowadzenia konkursu na aplikację uzupełniającą prokuratorską; 2) w okresie 5 lat przed dniem przeprowadzenia konkursu na aplikację uzupełniającą sędziowską albo na aplikację uzupełniającą prokuratorską była zatrudniona łącznie przez okres co najmniej 2 lat na stanowisku referendarza sądowego, asystenta sędziego lub asystenta prokuratora; 3) w dniu przeprowadzenia konkursu na aplikację uzupełniającą sędziowską albo na aplikację uzupełniającą prokuratorską jest zatrudniona na stanowisku referendarza sądowego, asystenta sędziego lub asystenta prokuratora”.

Zakwestionowane przez Rzecznika zmiany – dotyczące wprowadzenia górnej granicy wieku dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie na aplikację w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (dalej: KSSiP) – zostały wprowadzone do u.k.s.s.p. na mocy art. 4 pkt 2 i 5 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r.

o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1443; dalej: ustawa zmieniająca). Zdaniem wnioskodawcy są one sprzeczne „zarówno z art. 32 ust. 1 i 2 Konstytucji RP jak i z art. 60 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, ponieważ zaskarżony przepis narusza nie tylko zasadę równego dostępu do służby publicznej dla obywateli, ale również narusza zasadę równości i niedyskryminacji kandydatów na aplikację w KSSiP w stosunku do innych grup zawodowych, które mimo osiągnięcia wskazanego w ustawie o KSSiP wieku nadal mogą ubiegać się o zajmowanie stanowiska sędziego bądź prokuratora, co kandydatom nieposiadającym wcześniejszego doświadczenia w wybranych profesjach prawniczych, chcących przejść ścieżkę wykształcenia w powołanej do tego szkole, zostało uniemożliwione”.

2. Jak to zostało przedstawione w uzasadnieniu projektu ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury z 4 września 2008 r. (zob. druk sejmowy nr 946/VI kadencja), powstanie KSSiP miało stanowić ostatni i niezwykle ważny etap zmian w zakresie modelu kształcenia szeroko rozumianych kadr sędziowskich i prokuratorskich w Polsce. Jako jedno z podstawowych zadań KSSiP zostało wskazane prowadzenie scentralizowanej aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej, jednej z trzech dróg dojścia do stanowiska sędziego. Jak wskazano w uzasadnieniu projektu ustawy, „warunkiem przyjęcia na aplikację ogólną będzie złożenie dwuetapowego egzaminu konkursowego, składającego się z części testowej, mającej na celu sprawdzenie wiedzy kandydata z poszczególnych dziedzin prawa i nauk pokrewnych, oraz pracy pisemnej sprawdzającej umiejętność stosowania argumentacji prawniczej, zasad wykładni oraz kwalifikowania stanów faktycznych. Wspomniane nauki pokrewne to przede wszystkim: elementy ekonomii, w zakresie niezbędnym do zrozumienia instytucji prawa gospodarczego, administracyjnego i finansowego, ale także podstawy psychologii, kryminalistyki, medycyny sądowej itp. Tak ukształtowany model konkursu zapewni wyłonienie kandydatów dysponujących rzetelną i szeroką wiedzą teoretyczną oraz stosownymi predyspozycjami” (s. 12–13). Jednocześnie projektodawca zaznaczył, że utrzymane zostają, jako równorzędnie traktowane, inne drogi dochodzenia do stanowisk sędziowskich: 1) przez wykonywanie zawodu adwokata, radcy prawnego, notariusza lub prokuratora; 2) przez ukończenie aplikacji sędziowskiej lub pracę w charakterze asesora prokuratorskiego przez okres co najmniej trzech lat; 3) przez ukończenie aplikacji ogólnej, pracę na stanowisku referendarza sądowego lub asystenta sędziego przez okres odpowiednio 5 i 6 lat oraz złożenie egzaminu sędziowskiego. Projekt zachował też dotychczasową zasadę, że uprawnienie do ubiegania się o stanowisko sędziego przysługuje osobom mającym tytuł naukowy profesora albo stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych (por. s. 21 uzasadnienia). Projekt nie zawierał propozycji wprowadzenia jakiegokolwiek kryterium wiekowego dla kandydatów na aplikantów w KSSiP i u.k.s.s.p. została uchwalona bez takiego wymogu.

Trybunał odnotował, że propozycja wprowadzenia kryterium górnej granicy wieku dla kandydatów na aplikację od początku znajdowała się w projekcie ustawy zmieniającej (zob. druk sejmowy nr 2731/VIII kadencja, s. 50), jednak w jego uzasadnieniu oraz w pozostałych dokumentach powstałych w czasie prac parlamentarnych nie można odnaleźć żadnej argumentacji pozwalającej zbadać *ratio* wprowadzonych zmian.

3. Trybunał przypomniał, że u.k.s.s.p. reguluje jedynie jedną z możliwych dróg dojścia do zawodu sędziego i prokuratora. Inne możliwości uzyskania dostępu do tych zawodów zapewnia kariera naukowa lub praca w innych zawodach prawnych (zob. art. 61 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych; Dz. U. z 2020 r., poz. 2072, ze zm.; dalej: u.s.p. oraz art. 75 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. – Prawo o prokuraturze; Dz. U. z 2022 r., poz. 1247, ze zm.; dalej: p.o.p.). Należy przy tym zauważyć, że art. 61 § 1 pkt 5 u.s.p. wskazuje, że na stanowisko sędziego może być powołana osoba, która ma ukończone 29 lat – bez określenia górnej granicy wieku. Również art. 75 p.o.p. nie wprowadza górnej granicy wieku dla osób ubiegających się o powołanie na stanowisko prokuratora – jedynie dolną, 26 lat (art. 75 § 1 pkt 5 p.o.p.). Nadto, ani ustawa z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2022 r., poz. 1184, ze zm. – art. 65 i art. 66), ani ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2022 r., poz. 1166 – art. 24 i art. 25), ani też ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (Dz. U. z 2022 r., poz. 1799, ze zm. – art. 11 i art. 12) nie przewidują górnej granicy wieku limitującej możliwość uzyskania prawa do wykonywania zawodu adwokata i radcy prawnego oraz powołania na stanowisko notariusza. Należy więc przyjąć, że osoby wykonujące te zawody mogą zostać powołane na stanowisko sędziego i prokuratora pod warunkiem, że ukończyły odpowiednio 29 i 26 lat – bez górnej granicy wieku. Także ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2022 r., poz. 574, ze zm.) nie przewiduje żadnych ograniczeń wiekowych związanych z uzyskaniem stopnia doktora habilitowanego (art. 219 ustawy) oraz tytułu profesora (art. 227 ustawy).

4. Wnioskodawca wskazał, że kwestionowane przepisy u.k.s.s.p. naruszają art. 32 ust. 1 i 2 oraz art. 60 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

4.1. W pierwszej kolejności wnioskodawca wskazał, że art. 24 ust. 1 pkt 1a oraz art. 37b ust. 1 pkt 1 u.k.s.s.p. naruszają zasady równości i niedyskryminacji. Ze względu jednak na treść tych zasad, jak i lakoniczny sposób uzasadnienia ich naruszenia Trybunał uznał, że kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy ma nie tyle art. 32 Konstytucji, ile zarzuty związane z naruszeniem art. 60 i art. 31 ust. 3 Konstytucji. Jest to tym bardziej uzasadnione, że art. 60 Konstytucji, o czym niżej, konkretyzuje ogólną zasadę równości wyrażoną w art. 32 Konstytucji, co zauważył również sam wnioskodawca (s. 9 wniosku).

4.2. Art. 60 Konstytucji stanowi, że „obywatele polscy korzystający z pełni praw publicznych mają prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach”.

Trybunał przypomina swój wcześniej wyrażony pogląd, że prawo „wynikające z art. 60 Konstytucji ma charakter gwarancji formalnej, jako że normy konstytucyjne, poza wymogiem obywatelstwa polskiego, nie określają przesłanek, jakie muszą być spełnione przez osoby ubiegające się o stanowisko w służbie publicznej. (...) Dobrem chronionym przez art. 60 Konstytucji jest przejrzystość i jawność reguł stosowanych przy określaniu wymagań związanych z objęciem funkcji w służbie publicznej. W prawie gwarantowanym tym przepisem Konstytucji mieści się również weryfikowalność stosowanych kryteriów naboru do służby – władza publiczna uprawniona jest do ustalania szczególnych warunków dostępu do konkretnej służby, a więc selekcyjnego naboru do służby publicznej. Konieczne jest jednak stworzenie odpowiednich gwarancji praworządności decyzji dotyczących dostępu do służby publicznej, tak aby wykluczyć wszelką dowolność działania władzy publicznej” (zob. wyrok 27 maja 2008 r., sygn. SK 57/06, OTK ZU 2008, nr 4/A, poz. 63). Pogląd ten stanowi rozwinięcie wcześniej wyrażanego przez Trybunał stanowiska, był powtarzany w kolejnych wyrokach TK i został zaaprobowany przez naukę prawa [zob. np. M. Florczak-Wątor, uwagi do art. 60, (w:) M. Safjan, L. Bosek, Konstytucja RP. Komentarz. Warszawa 2016, Nb 2].

Art. 60 Konstytucji, gwarantując każdemu obywatelowi, korzystającemu z pełni praw publicznych, prawo ubiegania się o przyjęcie do służby publicznej, nie wyraża jednakże gwarancji, że każda osoba posiadająca obywatelstwo polskie oraz pełnię praw publicznych zostanie przyjęta do służby publicznej. Ustawodawca uprawniony jest bowiem do sformułowania dodatkowych warunków, uzależniając od ich spełnienia uzyskanie określonych stanowisk w służbie publicznej z uwzględnieniem jej rodzaju oraz istoty (wyroki TK z dnia 14 grudnia 1999 r., sygn. SK 14/98, OTK ZU 1999, nr 7, poz. 163 oraz 8 kwietnia 2002 r., sygn. SK 18/01, OTK ZU 2002, nr 2/A, poz. 16). Należy wręcz przyjąć, że realizacja wskazanych wyżej gwarancji formalnych nie jest możliwa bez ustanowienia przez ustawodawcę odpowiednich regulacji materialnoprawnych, określających przejrzyste kryteria doboru kandydatów do służby publicznej oraz kryteria ich selekcji, a także zasady obsadzania poszczególnych stanowisk w służbie publicznej.

W kontekście niniejszej sprawy szczególne znaczenie nabiera kryterium dostępu „na jednakowych zasadach”, które koresponduje z wyrażoną w art. 32 Konstytucji zasadą równości (zob. wyroki SK 14/98 oraz SK 18/01). Jak zauważył Trybunał w wyroku z dnia 23 stycznia 2014 r. o sygn. K 51/12 (OTK ZU 2014, nr 1/A, poz. 4) „w konstytucyjnym nakazie stosowania «jednakowych zasad» należy rozróżnić dwa aspekty: podmiotowy i przedmiotowy. W pierwszym aspekcie z powyższego nakazu wynika dyrektywa stosowania takich samych zasad selekcji wobec wszystkich osób, pod jednym warunkiem, że są objęte gwarantowanym w art. 60 prawem równego dostępu, spełniając określone przesłanki pozytywne i nie są spod działania gwarancji wyłączone na skutek spełniania pewnych przesłanek negatywnych. (...) W aspekcie przedmiotowym nakaz stosowania «jednakowych zasad» sprowadza się do dyrektywy równego traktowania kandydatów ubiegających się o takie same

stanowisko (funkcję) w służbie publicznej”. Wskazany pogląd stanowił aprobowane przywołanie stanowiska nauki prawa przez Trybunał [zob. W. Sokolewicz, uwaga nr 12 do art. 60, (w:) L. Garlicki (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. IV, Warszawa 2005, s. 7–8].

4.3. Powyższe ustalenia pozwalają Trybunałowi stwierdzić, że przepisy regulujące zasady ubiegania się o status aplikanta KSSiP muszą spełniać kryteria wskazane w art. 60 Konstytucji.

Aby ustalić, czy doszło do naruszenia wskazanego przez Rzecznika prawa, należy zbadać, czy aplikowanie do KSSiP mieści się w pojęciu dostępu do służby publicznej.

Dotychczasowe orzecznictwo Trybunału pozwala stwierdzić, że zarówno sędziowie (zob. wyrok o sygn. SK 57/06 i wyroki z dni: 29 listopada 2007 r., sygn. SK 43/06, OTK ZU 2007, nr 10/A, poz. 130; 19 kwietnia 2011 r., sygn. K 19/08, OTK ZU 2011, nr 3/A, poz. 24; 7 maja 2013 r., sygn. SK 11/11, OTK ZU 2013, nr 4/A, poz. 40), jak i prokuratorzy (zob. wyrok z 10 kwietnia 2002 r., sygn. K 26/00, OTK ZU 2002, nr 2/A, poz. 18) zaliczają się do osób pełniących służbę publiczną w rozumieniu art. 60 Konstytucji. Oznacza to, że zasady dostępu do tych zawodów są objęte gwarancjami wynikającymi z tego przepisu Konstytucji.

Oceniając status aplikanta, nie można pominąć szczególnej, przewidzianej ustawowo formy, w której następuje przyjęcie na aplikację (ze ślubowaniem włącznie) oraz systemu nagradzania i karania aplikantów. Nie można też tracić z pola widzenia faktu, że aplikowanie do KSSiP, a następnie jej ukończenie jest co do zasady podstawową drogą do zostania sędzią lub prokuratorem. Z kolei nieukończenie aplikacji wywołuje określone implikacje, np. konieczność zwrotu stypendium (art. 41c ust. 1 u.k.s.s.p.) czy niewliczenie okresu aplikacji do stażu pracy (art. 47a u.k.s.s.p.). Dlatego też za oczywiste należy przyjąć, że osoby ubiegające się o przyjęcie do KSSiP zamierzają ją ukończyć i zdać egzamin, aby następnie ubiegać się o stanowisko w służbie publicznej, odpowiednio: sędziego albo prokuratora.

Co prawda aplikację uzupełniającą wprowadzono do u.k.s.s.p. dopiero w 2018 r., jednak w istocie podjęcie nauki w tej formie kształcenia aplikantów służy temu samemu celowi, co odbywanie aplikacji na zasadach ogólnych.

W związku z powyższym należy uznać, że regulacje zawarte w art. 24 ust. 1 pkt 1a oraz art. 37b ust. 1 pkt 1 u.k.s.s.p. wprowadzają ograniczenie dostępu do służby publicznej określonego w art. 60 Konstytucji. Powstaje zatem pytanie, czy ograniczenie to jest konstytucyjnie dopuszczalne.

4.4. Art. 31 ust. 3 Konstytucji, który w niniejszej sprawie uzupełnia art. 60 Konstytucji jako wzorzec kontroli, stanowi, że „ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”. Przepis ten zawiera trzy kryteria oceny dopuszczalności ograniczeń praw i wolności: kryterium formalne, tj. wyłączność ustawy jako aktu prawne-

go, w którym wprowadza się ograniczenie oraz dwa kryteria materialne w postaci konieczności ochrony wartości wskazanych enumeratywnie w art. 31 ust. 3 Konstytucji oraz obowiązku zachowania istoty ograniczanych praw i wolności.

Nie budzi wątpliwości, że ograniczenie zostało wprowadzone formalnie poprawnie, czyli w drodze ustawy.

Powstaje natomiast istotna wątpliwość, czy wprowadzone ograniczenie może być uznane za konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Jak zostało to już wyżej zaznaczone, do czasu wejścia w życie ustawy zmieniającej w 2018 r. nie było ograniczenia wiekowego dla osób ubiegających o przyjęcie na aplikację w KSSiP. Nie zostało ono w żaden sposób uzasadnione na etapie projektu ustawy zmieniającej ani też w trakcie prac legislacyjnych. Jak zostało ustalone w punkcie 3 tej części uzasadnienia, sędzią lub prokuratorem mogą zostać również osoby, które nie ukończyły KSSiP, a które spełniają wskazane w u.s.p. lub p.o.p. wymagania. Wymagania te nie wiążą się w żadnym wypadku z kryterium górnej granicy wieku.

Trybunał nie był w stanie ocenić, jakie cele mają realizować kwestionowane przepisy, a więc tym bardziej nie mógł stwierdzić, że przepisy te są niezbędne dla ochrony interesu, z którym są powiązane. Nie budziło przy tym wątpliwości składu orzekającego w niniejszej sprawie, że wprowadzone ograniczenia naruszają istotę konstytucyjnie gwarantowanego prawa dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach. Trybunał nie podzielił przy tym stanowiska Sejmu, że wprowadzone zmiany mogą być uzasadnione koniecznością racjonalnego gospodarowania środkami budżetowymi oraz zapewnieniem równowagi budżetowej. W pierwszej kolejności należało zauważyć, że art. 31 ust. 3 Konstytucji nie wskazuje wśród przesłanek ograniczeń korzystania z wolności i praw żadnej z wymienionych przez Sejm. Nadto, w trakcie prac nad ustawą zmieniającą argumenty o charakterze finansowym nie były prezentowane jako *ratio* zmian. Sejm w stanowisku nie przedstawił również żadnych tez na poparcie swojego twierdzenia, które pozwoliłyby Trybunałowi przyjąć, że kwestionowane przepisy przyczyniły się do oszczędności dla Skarbu Państwa. Dodatkowo należało wskazać, że o kosztach aplikacji tylko częściowo stanowi liczba aplikantów, gdyż koszty stałe nie są skorelowane z ich liczbą. Wreszcie, o liczbie aplikantów decyduje ich limit, który jest ustalany każdorazowo przez Ministra Sprawiedliwości „w zależności od potrzeb kadrowych sądów i prokuratury” (art. 17 ust. 1 u.k.s.s.p.).

Jeśliby jednak rozważać zasadność argumentu przedstawionego przez Marszałka, to dalej pozostawałoby bez odpowiedzi pytanie, czemu wprowadzone ograniczenie nie dotknęło potencjalnych kandydatów starających się o dostęp do zawodu sędziego i prokuratora na podstawie innych regulacji prawnych.

Wobec powyższego Trybunał uznał, że kwestionowane przepisy nie spełniają wymogów określonych w art. 31 ust. 3 Konstytucji, a więc również określonych w art. 60 Konstytucji.

Tym samym Trybunał stwierdził, że art. 24 ust. 1 pkt 1a oraz art. 37b ust. 1 pkt 1 u.k.s.s.p. są niezgodne z art. 60 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

5. Trybunał podtrzymuje swoje wcześniejsze stanowisko dotyczące relacji między art. 60 i art. 32 ust. 1 Konstytucji. W wyroku z dnia 10 maja 2000 r., sygn. K 21/99 (OTK ZU 2000, nr 4, poz. 109), Trybunał stwierdził między innymi: „art. 60 ustanawiając nakaz skierowany do ustawodawcy wprowadzenia jednakowych zasad, pozostawia zarazem ustawodawcy dość znaczną swobodę w kształtowaniu treści i charakteru tych zasad. Nie jest to jednak swoboda absolutna, ponieważ ustawodawca musi uwzględnić przy ich kształtowaniu zasady i wartości określone w innych przepisach konstytucyjnych, w tym zasadę sprawiedliwości (art. 2), równego traktowania (art. 32 ust. 1), zakazu dyskryminowania z jakiegokolwiek przyczyny w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym (art. 32 ust. 2). Na szczególną uwagę zasługuje w tym wypadku relacja pomiędzy zasadą równości a treścią gwarancji z art. 60 Konstytucji, który operuje pojęciem «jednakowych zasad». Pomimo dużego podobieństwa obu przepisów trzeba zauważyć, że istota prawa z art. 60 Konstytucji nie wyczerpuje się w prostym potwierdzeniu zasady równego traktowania w obszarze stosunków związanych z dostępem do służby publicznej. Jest to bowiem w tych relacjach gwarancja silniejsza, wyraźniej ograniczająca swobodę ustawodawcy w kształtowaniu zasad dostępu do służby publicznej”. Wyżej wyrażone stanowisko zasługuje na podtrzymanie w niniejszej sprawie.

Na marginesie Trybunał stwierdził, że nie zasługuje na aprobatę pogląd Marszałka, iż górna granica wieku kandydatów na aplikację „jest kryterium odrębnym, powiązanym z uznaniem, że osoby powyżej wskazanego wieku mogły już w swojej pracy zawodowej w obszarze prawa nabyć tę wiedzę oraz umiejętności w stopniu, który mogłoby im zapewnić odbycie aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury” (s. 25 stanowiska). Stanowisko takie w ogóle nie uwzględnia sytuacji osób kończących studia prawnicze w późniejszym wieku, a więc np. studiujących w trybie niestacjonarnym (kwalifikacje zawodowe takich osób są przecież równoprawne kwalifikacjom osób kończących studia stacjonarne). Nie uzasadnia ono także zróżnicowania wieku dla aplikacji etatowej i uzupełniającej.

Trybunał stwierdził więc, że na tle niniejszej sprawy kontrola konstytucyjności z wynikającymi z art. 32 Konstytucji: zasadą równości wobec prawa i prawem do równego traktowania przez władze publiczne nie jest konieczna ze względu na wcześniej dokonaną kontrolę zgodności z art. 60 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Dlatego Trybunał kontrolę zaskarżonych przepisów z art. 32 Konstytucji uznał za zbędną i na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. z 2019 r., poz. 2393) umorzył postępowanie w tym zakresie.

Wyrok TK z dnia 13 grudnia 2022 r., sygn. K 3/22.